GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Wtorek, 22 lipca 2025 | Redaktor prowadzący Piotr Rozpara | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 168.10965, 1 Nakład 37 tys. + 302 tys. prenumerat cyfrowych

Rekonstrukcja rządu

# Sikorski wicepremierem?

**Radosław Sikorski w randze wicepremiera – taką propozycję mieli usłyszeć koalicjanci od Donalda Tuska – dowiadujemy się nieoficjalnie.** Kończy się wielotygodniowy serial związany z rekonstrukcją rządu. Premier nowy gabinet pokaże najpewniej jutro.

**Tomasz Nyczka**
**Iwona Szpala**

– Premier w ten sposób planuje załatwić dwa cele: podnosi autorytet Sikorskiego w rządzie, a popularny polityk, dobrze oceniany minister spraw zagranicznych, ma być przeciwwagą dla Władysława Kosiniaka-Kamysza. Dotąd to jedyny polityk, który w randze wicepremiera odpowiadał za strategiczną dla Tuska dziedzinę – przekonuje nasz rozmówca znający kulisy negocjacji.

• Radosław Sikorski
FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

### Ukrócić wpływy lewicy

Prawicowa opozycja od wyborów prezydenckich mocno podbija temat imigrantów i nie kryje, że w najbliższych miesiącach się to nie zmieni. Prezydent elekt Karol Nawrocki jeszcze w kampanii zapowiadał, że wypowie pakt migracyjny. – Nie podał szczegółów, ale to podpowiedź linii przyszłej prezydentury – komentuje rządowy polityk. I dodaje: – Jeśli Tusk potwierdzi publicznie to, co mówił koalicjantom o szefie MSZ, w rządzie wzmocni się pozycja Koalicji Obywatelskiej.

O wicepremiera zabiega Polska 2050. Hasłem powtarzanym przez polityków tej partii była sprawczość i narzędzia do realizacji programu. Publicznie zapewniali, że nie chodzi o stanowiska, w kuluarach nie kryli: chodzi o ukrócenie wpływów lewicy. Bo partia ma ich za dużo. Od Włodzimierza Czarzastego odeszła partia Razem, klub liczy 21 posłów, a ma wicepremiera (Krzysztofa Gawkowskiego), zaś w listopadzie zyska marszałka sejmu.

Fotel wicepremiera miałby więc przypaść Katarzynie Pełczyńskiej-Nałęcz. To szefowa resortu funduszy i polityki regionalnej, wicepreziodnicząca Polski 2050, z polityczną rekomendacją Szymona Hołowni. Tusk publicznie odmówił Polsce 2050 takiego awansu.

W ubiegłym tygodniu Pełczyńska-Nałęcz zastąpiła w negocjacjach przebywającego na urlopie lidera. W wywiadzie dla „Super Expressu" oświadczyła, że jej partia jednak obsadzi fotel wicepremiera. Tyle że ma do tego dojść w listopadzie. Wtedy Hołownia przestanie być marszałkiem sejmu. – Ja się pracy nie boję, ale decyzję o tym, kto będzie wicepremierem, podejmie wewnętrznie Polska 2050. Jeśli wszyscy liderzy koalicyjni wejdą do rządu, to wtedy Szymon Hołownia zadeklarował, że on zostanie wicepremierem – przypomniała propozycję swojego lidera. Na taki plan nie chce się zgodzić Włodzimierz Czarzasty. Lewica wyciąga umowę koalicyjną, w której stoi jasno, że w listopadzie jej lider obejmie fotel marszałka sejmu.

*Fotel wicepremiera miałby przypaść Katarzynie Pełczyńskiej-Nałęcz. Donald Tusk publicznie odmówił Polsce 2050 takiego awansu*

### Gawkowski: Zmiany już uzgodnione

O planowanej rekonstrukcji rządu premier Donald Tusk poinformował pod koniec maja. Po przegranych przez Rafała Trzaskowskiego wyborach dla Koalicji 15 października ma to być nowe otwarcie i przyspieszenie.

Negocjacje w tej sprawie pomiędzy liderami bardzo się przeciągały. Politycy koalicji rządzącej komentowali, że wcale jej to nie służy. Już tydzień temu wydawało się, że serial się zakończy, bo rekonstrukcja miała być ogłoszona 15 lipca. Ale i tę datę przesunięto, bo poprosił o to marszałek sejmu Szymon Hołownia, który pojechał na tygodniowy urlop.

Nowy skład Rady Ministrów mamy w końcu poznać w tym tygodniu. Już wcześniej rzecznik rządu Adam Szłapka informował, że rekonstrukcja odbędzie się między 23 a 25 lipca. W niedzielę w TVN24 wiceministra rodziny, pracy i polityki społecznej Aleksandra Gajewska (KO) powiedziała, że rekonstrukcja nastąpi w środę. Czyli dzień po posiedzeniu rządu.

– Rekonstrukcja rządu odbędzie się w środę i w czwartek, a zmiany zostały już uzgodnione – potwierdził wczoraj rano w Radiu Zet wicepremier Krzysztof Gawkowski. ●

• Co już wiadomo o rekonstrukcji rządu? ▶ 7

FOT. KORNELIA GŁOWACKA-WOLF / AGENCJA WYBORCZA.PL

Zmarła Urszula Kozioł

## PONIEWCZASIE BĘDZIE ZA PÓŹNO NA COKOLWIEK

**Wybitna poetka, wieloletnia redaktorka „Odry" i felietonistka „Wyborczej". Była laureatką Nagrody Literackiej „Nike". Przez ponad 70 lat twórczej drogi Urszula Kozioł wydała kilkadziesiąt tomów poetyckich i zbiorów. W jej dorobku znajdują się również dramaty, sztuki dla dzieci i słuchowiska. W 1969 r. otrzymała prestiżową Nagrodę im. Kościelskich, była również laureatką wielu nagród poetyckich i stypendiów. Miała 94 lata.**
▶ 14

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o. nr indeksu 348198
ISSN 0860-908X
9 770860 908129 30
1 RP

Temat dnia

## Turystyczny protest Barcelony

– Ludzie nie żyją z turystyki. Oni przez nią wegetują. I dzieje się tak dlatego, że pozbawiła ich możliwości pracy w innych sektorach, które zadusiła i wypchnęła – mówi jeden liderów stowarzyszenia organizującego turystyczny protest w Barcelonie. ▶ 4-5

FOT. REUTERS/BRUNA CASAS

Opinie

## Czy ktoś usłyszy ten głos?

Gdy twarzą katolicyzmu staje się Grzegorz Braun, a Robert Bąkiewicz owija pięść różańcem jak kastetem, wezwanie do opamiętania jest ważne. ▶ 2 oraz 12-13

Ekonomia

## Finansowe ostrzeżenie

Polscy politycy mają obietnice opiewające na 106 mld zł. Rynki finansowe mogą nam wystawić rachunek za „darmowe obiady". ▶ 10

eprasa.pl b94ccd80f4

Michał Olszewski

# Przeciwko fali nienawiści. Czy ktoś usłyszy ten głos?

Proszę, jeśli decydujecie się uczestniczyć w dyskusjach – a już zwłaszcza publicznych – na temat właściwej relacji do uchodźców i migrantów – to chciejcie to czynić w głębokim zjednoczeniu z rzeczywistą nauką Chrystusa i Kościoła. Jeśli zaś nie – to proszę: miejcie odwagę przynajmniej w takich wypadkach zamilknąć i nie dokładać ognia do tak rozpalonej rzeczywistości" – napisał w liście pasterskim do wiernych kardynał Grzegorz Ryś. To reakcja na sobotnie marsze antyimigranckie, które przeszły przez Polskę.

Głos kardynała Rysia, który jednoznacznie bierze imigrantów w obronę, jest nie tylko zdecydowany, ale może wydawać się również desperacki. Hierarcha wzywa przecież do milczenia, co można interpretować jako próbę wyciszenia dyskusji publicznej.

**W kraju, w którym twarzą katolicyzmu staje się Grzegorz Braun, a Robert Bąkiewicz owija sobie pięść różańcem jak kastetem, wezwanie do opamiętania jest gestem ważnym**

Tyle tylko, że kardynał Ryś trafnie diagnozuje problem: w społeczeństwie odwołującym się nieustannie do katolickich tradycji normą stają się treści rasistowskie, faszystowskie, pełne nienawiści i w swej istocie głęboko antychrześcijańskie. Było to widać w sobotę – takiego stężenia podłości Polska nie widziała już dawno. Co ważne – była to podłość zachwycona sobą, dumna z siebie, szeroko i bezczelnie uśmiechnięta. Ta podłość pod flagą biało-czerwoną wykrzykiwała hasła, do opisu których brakuje słów. To, co dzieje się wokół imigrantów, nie jest na pewno dyskusją. Jest zawstydzającą erupcją niewiedzy, nikczemności, strachu i pogardy.

Przez Polskę, zamożny kraj w środku Europy, któremu większość świata może pozazdrościć pieniędzy, poziomu życia, pól uprawnych i chłodu, przechodzą coraz liczniejsze festiwale nienawiści, straszne, z pogromowymi hasłami na ustach. Nienawistne hasła wykrzykują ci sami ludzie, którzy, przynajmniej w sferze deklaracji, czują się związani z Kościołem – na ile tak jest w rzeczywistości, to już inna sprawa. To sprzeczność nie do pogodzenia i kardynał Ryś trafnie ją definiuje. Stąd tak nieoczywisty apel do wiernych. Kardynał ma rację – zamiast siać nienawiść, lepiej milczeć.

W kraju, w którym twarzą katolicyzmu staje się Grzegorz Braun, a Robert Bąkiewicz owija sobie pięść różańcem jak kastetem, wezwanie do opamiętania jest gestem ważnym.

Mam nadzieję, że nie jest to głos wołającego na puszczy. I że głos inny niż propaganda Radia Maryja czy manipulacje arcybiskupa Marka Jędraszewskiego jest jeszcze w polskich kościołach słyszalny. ●

**Czytaj też ▶ 12-13**

## Andrzej rysuje

## Meksyk
### Festiwal latawców na Jukatanie

FOT. LORENZO HERNANDEZ/PAP/EPA

Nawet ponad 15 metrów miały największe latawce podczas ich święta w Progreso, portowym mieście na półwyspie Jukatan, w południowo-wschodnim Meksyku. Festival de Papagayos y Cometas odbył się w minioną niedzielę po raz trzeci. **Więcej zdjęć i niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia**

## Liczba dnia

# 6

TYS. RUBLI

**Czyli ok. 230 zł – tyle wynieść może w Rosji grzywna za złamanie zakazu celowego wyszukiwania w internecie „ewidentnie ekstremistycznych materiałów". Minimalna wysokość tej grzywny to 3 tys. rubli, czyli ok. 140 zł.**

**Więcej ▶ 11**

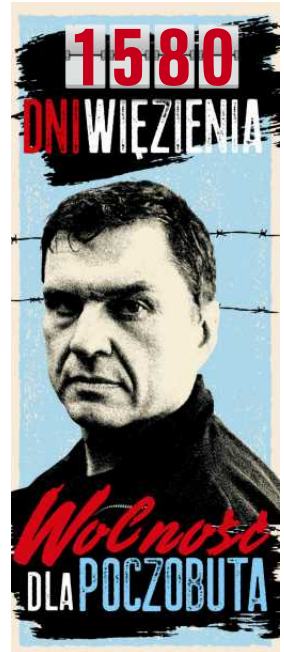


## Nie dajmy się rasizmowi
# Zawróćcie z drogi wiodącej w przepaść

Podobnie jak innych oburza mnie to, że w kraju zaliczanym do tych, które najmocniej ucierpiały zarówno od niemieckiego faszyzmu, jak i rosyjskiej wieloletniej niewoli od czasu rozbiorów aż po przełom 1989 roku, dochodzą do głosu faszyzujące grupy skrajnej prawicy oraz antyzachodnia i antypostępowa rosyjska propaganda. Po prostu nie rozumiem, jak można uważać się za Polaka i powielać przekaz jednej i drugiej narracji; moim zdaniem to oznaka bezprzykładnej miałkości umysłu.

Ale miało być o migrantach. Nie zagłębiam się w kwestie dotyczące nielegalnych migracji z krajów Południa, bo z tym się nie zetknąłem. Chcę napisać kilka zdań o ludziach z Ukrainy, którzy w naszym kraju schronili się przed wojną. W przeszłości Polacy postępowali podobnie, powinniśmy zatem wykazać się zrozumieniem i empatią. Początkowo tak było i z radością obserwowałem przykłady życzliwości wobec uchodźców oraz bezinteresownej dla nich pomocy. Ze wzruszeniem czytałem w mediach lub słuchałem w bezpośrednim kontakcie miłych słów wdzięczności, których (wbrew ohydnym kłamstwom powtarzanym dzisiaj przez prawicową propagandę Konfederacji i PiS-u) Ukraińcy nam nie skąpili. Jednak sytuacja zaczęła się zmieniać.

Udzielenie pomocy i schronienia ludziom zmuszonym do porzucenia własnych domów jest czynem bezdyskusyjnie dobrym i etycznym. Nadanie Ukraińcom przez rządzący wówczas rząd PiS-u niektórych praw przysługujących polskim obywatelom (za przykładem, dodajmy, innych krajów Europy), żeby umożliwić im normalne funkcjonowanie, było godne pochwały. Z tym większym zdumieniem zacząłem się wsłuchiwać w coraz częstsze głosy o konieczności odebrania Ukraińcom wsparcia socjalnego, szerzone najczęściej przez zwolenników ówczesnej pisowskiej władzy. Do społecznej świadomości jakoś nie mogą się przebić dane pochodzące z naszych państwowych instytucji o tym, że Ukraińcy są w większości czynni zawodowo (w 70 proc., a to odsetek większy niż u Polaków) i płacą wszelkie państwowe daniny, przez co zwracają do budżetu każdą wypłaconą im złotówkę oraz wpłacają cztery następne złotówki.

Uczestnicząc już prawie trzy lata w pracach ukraińsko-polskiej grupy wolontariuszy, poznałem kilkadziesiąt osób z Ukrainy. Spotykamy się praktycznie codziennie, przy pracy nad wyrobem siatek maskujących dla ukraińskiego wojska dużo rozmawiamy i poznajemy się nawzajem.

Nasze narody jeszcze nie straciły szansy na wzajemne zbliżenie i zaprzyjaźnienie się, bo „przyjaciół poznaje się w biedzie". Ale polska prawica ostatnio robi wiele, żeby nas ze sobą skłócić. Działa w ten sposób w interesie Rosji; chciałbym wierzyć, że czyni tak z oportunistycznej głupoty (choć nie wierzę). Jeśli zupełnie zrazimy Ukraińców do Polski, stracimy historyczną szansę, nie mówiąc już o tym, że znowu – jak przed wiekami – może nas pogodzić dopiero wspólny wróg. Faszyzm jest złem, którym się instynktownie brzydzę. Apeluję do tych, którzy jeszcze nie dali się sfanatyzować – zawróćcie z tej drogi wiodącej w przepaść. ● **Adam Tuz**

wyborcza to WY

**WYBORCZA TO WY.** Podzielcie się doświadczeniem, jak w waszym otoczeniu udało się pokonać ksenofobię, nienawiść, rasizm. Jak zaraża się dobrem innych? A może migrant lub uchodźca chciałby się podzielić sukcesem odniesionym w Polsce? Razem możemy więcej, piszcie: **listy@wyborcza.pl.** Wybrane historie opublikujemy w papierowym wydaniu „Wyborczej" i na Wyborcza.pl

1 RP

eprasa.pl b94ccd80f4

# Wychowuje żandarmów i milczy na temat zbrodni

**W Jedwabnem, obok głazów z tablicami negującymi zbrodnię popełnioną tu na Żydach przez polskich sąsiadów, ma stanąć wpisujący się w tę narrację 17-tonowy obelisk.** W tle – szef Służby Wychowawczej z Centrum Szkolenia Żandarmerii Wojskowej, oficer Wojska Polskiego.

• **10 lipca 2023 r., Jedwabne. Stowarzyszenie Wizna 1939 zorganizowało marsz dla uczczenia pamięci zamordowanych w pobliskim lesie kilku mieszkańców wsi** FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

**Maciej Chołodowski**

Głazy znajdują się około 50 metrów od pomnika ofiar mordu w Jedwabnem z 10 lipca 1941 roku. Zginęło wtedy co najmniej 340 Żydów. Stanęły na prywatnym polu, które wykupił – jak sam sugeruje – Wojciech Sumliński (współautor trylogii „Powrót do Jedwabnego", w której neguje udział Polaków w jedwabieńskiej zbrodni) i założony przez niego Ruch Obrony Polaków.

Głazy odsłonięto 10 lipca – w czasie, gdy nieopodal rozpoczynały się obchody z okazji 84. rocznicy jedwabieńskiej zbrodni. Podczas uroczystości europoseł Grzegorz Braun określał naczelnego rabina Polski Michaela Schudricha „szachrajem Schudrichem", a później – wraz z grupą popleczników – zablokował drogę, którą rabin usiłował wyjechać na uroczystości.

Prokuratura wszczęła postępowanie w sprawie obrazy uczuć religijnych oraz nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych i wyznaniowych. Z kolei czynności związane z blokowaniem wyjazdu rabina prowadzi policja.

Ale głazy z tymi tablicami to dla środowiska Wojciecha Sumlińskiego i Grzegorza Brauna nadal za mało. Obok nich ma stanąć jeszcze „pomnik prawdy", czyli 17-tonowy obelisk. Sumliński także zapowiada: „W miejscu tym powstanie również niewielki budynek edukacyjny, który będzie służył za swego rodzaju centrum tego miejsca". Zorganizował na te cele zbiórkę pod hasłem „Ziemia nie kłamie!" Zebrał już ponad 360 tys. złotych, pieniądze wpłaciło blisko 3,5 tys. ofiarodawców.

## Szukanie ofiar tylko niemieckich zbrodni

Dzień po uroczystościach w Jedwabnem Sumliński wspomniał na portalu X o Stowarzyszeniu Wizna 1939. Podziękował jego członkom za „obecność, pomoc, wsparcie i za pamięć". Dodał: „Odkąd pamiętam w walce o prawdę na temat Jedwabnego Stowarzyszenie Wizna 1939 było silnie obecne". Stowarzyszenie podziękowało za współpracę i oznajmiło: „Razem zdziałamy więcej".

Sumliński przypomniał jeszcze, że Stowarzyszenie Wizna 1939 po raz kolejny zorganizowało w Jedwabnem marsz pamięci ofiar niemieckiego totalitaryzmu. Uczestnicy przeszli z rynku do Lasu Przestrzelskiego, gdzie za sprawą działań Wizny 1939 znaleziono ciała osób zabitych przez Niemców w sierpniu 1943 roku.

Zgodnie z informacjami dostępnymi w Krajowym Rejestrze Sądowym, Stowarzyszenie Wizna 1939 zostało zarejestrowane w Wołominie w maju 2008 roku.

Ma ono na celu „rozwój świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej, pielęgnowanie polskości oraz krzewienie postaw patriotycznych".

Rzecznikiem prasowym jest Marcin Sochoń (zgodnie z KRS to też wiceprezes tej organizacji). To współautor wydanej w 2022 roku przez Wiznę 1939 książki „Jedwabne: niemieckie zbrodnie na Polakach". Na czterdziestu stronach autorzy opisują m.in. ekshumacje prowadzone przez Wiznę w Lesie Przestrzelskim. Badania te miały udowodnić, że za wojenne zbrodnie na tych terenach odpowiedzialni byli Niemcy.

„Poszukiwania w lesie śmierci, jak niektórzy nazywają Las Przestrzelski, był dla nas nie tylko wyzwaniem pod względem poszukiwawczym, ale również pewnego rodzaju obciążeniem ze względu na aspekt innych niemieckich zbrodni popełnionych wcześniej na tych ziemiach" – piszą autorzy. Ale o zbrodni na Żydach z 10 lipca 1941 roku, której dopuścili się ich polscy sąsiedzi, nie ma tu ani słowa.

Sochoń 24 marca bieżącego roku wygłosił nawet wykład na uniwersytecie w Siedlcach na temat „niemieckich zbrodni na Polakach" w Jedwabnem. Pochwaliło się tym Centrum Szkolenia Żandarmerii Wojskowej. Uczelnia napisała: „Ochrona ofiar konfliktów zbrojnych i wdrażanie zapisów międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych są istotnym elementem działań CSŻW".

Marcin Sochoń to bowiem oficer Wojska Polskiego, w randze majora. Jest szefem Służby Wychowawczej w Centrum Szkolenia Żandarmerii Wojskowej w Mińsku Mazowieckim.

## Na pytania do Centrum odpowiada Sochoń

Po obchodach 84. rocznicy zbrodni w Jedwabnem przesłaliśmy do CSŻW pytania dotyczące działalności Sochonia na niwie historycznej. Chcieliśmy dowiedzieć się, czy są zgodne z kierunkami działań wychowawczych CSŻW.

Sekretarka komendanta Centrum, Piotra Niemca, w rozmowie telefonicznej oświadczyła, że nasze pytania zostały przekazane... Marcinowi Sochoniowi. On sam na żadne dodatkowe pytania telefonicznie nie chciał odpowiadać.

W odpowiedzi mailowej, podpisanej „Sekcja Wychowawcza", oznajmiono: „Major Marcin Sochoń nie propagował ani nie propaguje w Centrum Szkolenia Żandarmerii Wojskowej jakichkolwiek tez dotyczących zbrodni w Jedwabnem". Dalej stwierdzono: „W związku z prośbą Uniwersytetu w Siedlcach skierowaną do Komendanta Centrum Szkolenia Żandarmerii Wojskowej, mjr Marcin Sochoń wygłosił wykład dotyczący wyłącznie możliwości technicznych i badań, jakie w 2021 roku w Lesie Przestrzelskim prowadziło Laboratorium Kryminalistyczne Żandarmerii Wojskowej podczas poszukiwań i ekshumacji ofiar II wojny światowej". Jeszcze dalej znalazło się oświadczenie:

W uroczystościach, jakie miały miejsce 10 lipca br. w Jedwabnem i w Lesie Przestrzelskim, mjr Sochoń uczestniczył w czasie pozasłużbowym jako członek Stowarzyszenia Wizna 1939.

Dalej poinformowano, że mjr Sochoń „stanowczo neguje zarzuty dotyczące jego rzekomego zaangażowania w postawienie głazów z tablicami obok pomnika pamięci pomordowanych Żydów w Jedwabnem i udziału w grupie towarzyszącej Grzegorzowi Braunowi". Na koniec podkreślono, że przepisy nie zabraniają żołnierzom po służbie angażować się w działalność stowarzyszeń i organizacji, o ile „aktywności te realizowane są zgodnie z przepisami prawa i nie licują z godnością i postawą żołnierza WP".

O stowarzyszeniu, którego wiceprezesem jest mjr Sochoń, zrobiło się głośno jesienią 2019 roku. Wizna 1939 prowadziła wtedy badania w Wiźnie; natrafiono na szczątki ludzkie, najprawdopodobniej ofiar hitlerowców narodowości żydowskiej.

Poważne obawy dotyczące prowadzenia takich prac wyraził rabin Schudrich, pisząc list w imieniu Komisji Rabinicznej ds. Cmentarzy. Przypomniał, że prawo żydowskie wyklucza możliwość ekshumacji żydowskich szczątków oraz zakazuje otwierania grobów.

Z kolei podlaska konserwator zabytków prof. Małgorzata Dajnowicz zarzuciła stowarzyszeniu niewłaściwe prowadzenie badań.

– Wstępne oględziny wykazały naruszenie warunków naszego pozwolenia. Nie pozwoliliśmy na tak głęboką ingerencję w głąb ziemi – mówiła w rozmowie z „Wyborczą". I dodała:

– W mojej ocenie to już były badania, a nie poszukiwania, na jakie Stowarzyszenie Wizna 1939 dostało od nas zgodę. Gdyby to miałyby być badania, musiałby je nadzorować archeolog.

Po oględzinach w grudniu 2019 r. konserwator Dajnowicz postanowiła przeprowadzić kontrolę, która zakończyła się złożeniem przez nią zawiadomienia do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa. Prokuratura Rejonowa w Łomży odmówiła jednak wszczęcia dochodzenia „wobec braku znamion czynu zabronionego w działaniach Stowarzyszenia". Konserwator zaskarżyła to postanowienie, ale Sąd Rejonowy w Łomży utrzymał w mocy postanowienie prokuratury.

*Major Marcin Sochoń brał udział w odsłonięciu tablic na głazach w Jedwabnem*

• **Marcin Sochoń** FOT. ARTUR RESZKO/PAP

## Ta narracja nie wytrzymuje krytyki

Mirosław Tryczyk – filozof, badacz żydowskiej zagłady, autor głośnych książek „Miasta śmierci. Sąsiedzkie pogromy Żydów" czy „Miasta pogromów. Nie tylko Jedwabne" – uważa, że narrację stowarzyszenia, Grzegorza Brauna i jego zwolenników czy Wojciecha Sumlińskiego i ROP można streścić w trzech punktach.

– Po pierwsze, za pogrom w Jedwabnem odpowiadają Niemcy. Po drugie, Żydzi sami sobie byli winni, bo zdradzili państwo polskie i wydawali polskich patriotów w latach okupacji sowieckiej. Po trzecie, Polacy z Jedwabnego cierpieli bardziej, ponieważ 11 sierpnia 1943 roku Niemcy rozstrzelali w Lesie Przestrzelskim czworo z nich – wylicza.

I dodaje, że ta narracja nie wytrzymuje jednak krytyki w zderzeniu z faktami. Tryczyk przytacza na przykład śledztwo w sprawie pogromu w Jedwabnem, które w 2003 roku zakończyło się umorzeniem. Decyzję podjął prokurator Radosław Ignatiew z pionu śledczego białostockiego oddziału IPN. W uzasadnieniu jasno wskazał polskich sprawców pogromu, którzy inspirowani byli przez obecnych tamtego dnia w miasteczku Niemców.

– Gdy chodzi o większą skalę cierpienia ludności polskiej z rejonu jedwabieńskiego, to bez wątpienia wycierpiała ona wiele i ofiarom nazistowskiego terroru należy się wieczna pamięć i szacunek – zauważa Tryczyk. – Tylko czy rzeczywiście była ona większa niż miejscowych Żydów, którzy w wyniku pogromu w Jedwabnem stracili przynajmniej 340 członków swojej społeczności? Jestem głębokim przeciwnikiem licytowania się na ilość cierpień. Każda ofiara wymaga upamiętnienia i prawdy o okolicznościach jej śmierci. Tego wymaga nasza odpowiedzialność za przeszłe pokolenia. Angażowania się w szerzenie negacjonistycznych tez przez osoby związane z Wojskiem Polskim nie licuje w mojej ocenie z honorem munduru oficerskiego, nawet jeśli ma miejsce w godzinach wolnych od pracy. Oficerem jest się również po pracy, a etyka oficerska wymaga mówienia całej prawdy – komentuje Tryczyk.

Major Marcin Sochoń brał udział w odsłonięciu tablic na głazach w Jedwabnem. ●



eprasa.pl b94ccd80f4

Barcelona protestuje przeciwko turystom

# Dlaczego płacisz za bilet

**– Nie obarczamy turystów winą za negatywne zjawiska,** ale ludzie muszą zdawać sobie sprawę z konsekwencji procesu, w jakim uczestniczą.

Sprzeciwy w związku z masową turystyką i kryzysem mieszkaniowym coraz częściej wybrzmiewają w Hiszpanii. Rozgłos zyskał protest z 15 czerwca w Barcelonie, podczas którego niektórzy manifestanci strzelali do turystów z pistoletów na wodę. Zorganizowało go składające się z 12 organizacji Stowarzyszenie Dzielnic na rzecz Dewzrostu Turystycznego (Assamblea de Barris pel Decreixement Turístic – ABDT).

ROZMOWA Z
**DANIELEM PARDO RIVACOBĄ**
jednym z liderów Assamblea de Barris pel Decreixement Turístic

**EMILIA BROMBER: Te pistolety na wodę wycelowane w turystów to strategia czy przypadkowe działanie?**
**DANIEL PARDO RIVACOBA**: Pistolety pojawiły się spontanicznie podczas demonstracji w ubiegłym roku. Nie planowaliśmy takiej akcji, to się po prostu wydarzyło i okazało skutecznym narzędziem komunikacji, więc teraz z tego korzystamy, i tyle.

**A nie wydaje wam się, że to już zbyt agresywne?**
– Nie. Mówiono o „atakach" i „przemocy", a to nieprawda. Rozumiem, że to może przeszkadzać. Ale nasza odpowiedź jest jasna: przemocą jest to, że przez masową turystykę nie możemy żyć w naszym mieście. Więc ludziom, którzy łapią się za głowę i mówią: „turyści będą się bać", odpowiadam: skoro ktoś boi się odrobiny wody, to może powinien zacząć myśleć o zjawisku, w którym uczestniczy.

**Rozumiem, że woda jest symbolem sprzeciwu. Kiedy mieszkałam w Barcelonie, to też dostało mi się raz w nocy wodą z balkonu w dzielnicy gotyckiej. Innym razem, kiedy tam mieszkałam, sama chciałam tę wodę wylać na ludzi niedających mi spać.**
– Zabawne, że doświadczyłaś tego z dwóch stron. Woda nie jest niczym szkodliwym, ale ostrzega.

**W lipcu obchodziliście 10 lat działalności. Co udało wam się osiągnąć?**
– Udało nam się obalić obowiązujący przez lata mit, że turystyka jest dobra dla wszystkich i nie ma negatywnych efektów. I jest to szersza zmiana. Ostatnia manifestacja to skoordynowana akcja w ramach koalicji Południowoeuropejska Sieć Przeciwko Turystyfikacji. Marsze odbyły się w 12 lokalizacjach jednocześnie, w tym w ośmiu w Hiszpanii – np. na Majorce, Ibizie, Minorce, w Grenadzie, Kordobie i w San Sebastian, a także poza nią – w Genui, Lizbonie, Neapolu i Wenecji.

**Obwiniacie turystów za problemy miasta?**
– Nie obarczamy turystów odpowiedzialnością za proces turystyfikacji, ale są oni niezbędnym narzędziem, dzięki któremu prawdziwi odpowiedzialni – czyli przemysł turystyczny i sektor publiczny – robią interesy kosztem mieszkańców.

**To może linie lotnicze? Gdyby nie było tanich lotów, mobilność nie byłaby tak powszechnie dostępna.**
– Tanie loty tylko pogorszyły sytuację, ale takie procesy nie dzieją się same. Zanim doszło do apogeum, w którym do półtoramilionowej Barcelony przyjeżdża ponad 15 mln turystów rocznie, istniała polityka liberalizacji i marketingu miast, które spowodowały, że było to możliwe. Tak samo, jak Airbnb odnosi sukcesy, bo obowiązuje seria liberalizacji prawa w polityce mieszkaniowej, tak tanie linie lotnicze odnoszą sukces, bo korzystają z ułatwień, które mają na celu przyciągnięcie ich do danych lotnisk.

**Co dokładnie masz na myśli, mówiąc o „marketingu miast"?**
– Chodzi o budowanie wizerunku miasta na globalnych rynkach i kampanie skierowane do konkretnego klienta, np. do Stanów Zjednoczonych. To wszystko – mimo protestów społecznych – odbywa się za publiczne pieniądze. Chcemy z tym skończyć.

**Z jakich polityk liberalizacji korzysta sektor turystyczny?**
– Na przykład miejsca zakwaterowania turystycznego płacą za wodę po tej samej stawce co gospodarstwa domowe. To kompletnie absurdalne, bo przecież to nie są domy, tylko miejsca działalności gospodarczej. Barcelona przeszła przez dwa i pół roku suszy. W tym czasie były ograniczenia zużycia wody: dla rolnictwa 70 proc., dla przemysłu – 25 proc., a sektor turystyczny przez to, że w niewytłumaczalny sposób jest liczony po stawce domostw, nie miał żadnych ograniczeń.

Podobny przykład stanowią linie lotnicze, które w Hiszpanii i w większości państw europejskich nie płacą podatku VAT za paliwo lotnicze. I to pomimo tego, że są to paliwa o wiele bardziej szkodliwe niż te używane przez gospodarstwa domowe i nie są wykorzystywane na własny użytek, ale po to, żeby generować zysk.

**Mówicie też o szeregu usług publicznych wykorzystywanych przez branżę turystyczną.**
– 30 lat temu model wyglądał tak: w odległym miejscu inwestor buduje resort, drogę dojazdową, wodociąg, zapewnia transport. Ktoś sobie zdał sprawę, że to wszystko już istniało w miastach i bez żadnego wkładu to eksploatuje.

**Na przykład?**
– Bilety. Dlaczego turysta może kupić bilet na metro w tej samej cenie co ja? On jest współfinansowany ze środków publicznych. Osoba, która go kupuje, pokrywa tylko część ceny, resztę dopłaca administracja. To ma sens w przypadku rezydentów, którzy płacą tu podatki. W taki sposób pośrednio subsydiujemy turystykę. Część osób ma swój wkład, a część nie, a najważniejsze jest to, że za tym stoi cały biznes, który tę sytuację wykorzystuje.

Ale chodzi też o sprzątanie i utrzymanie miasta, bezpieczeństwo, opiekę zdrowotną i całą infrastrukturę. To generuje realne problemy dla mieszkańców – np. w Barcelonie mamy linie autobusowe zupełnie zapchane turystami.

**W waszej nazwie pojawia się słowo „dewzrost".**
– Nasz ruch to nie tylko protest. To też opozycja w stosunku do istniejącego modelu ekonomicznego i propozycja alternatyw. Chcemy ograniczyć działalność turystyczną w mieście, zmniejszyć udział sektora turystycznego w gospodarce i promować inne branże, które będą sprawiedliwe i będą służyły mieszkańcom. Pierwszym krokiem do dewzrostu jest rzecz bardzo oczywista – trzeba przestać rosnąć, czyli np. skończyć z promocją i dotowaniem turystyki.

*Chcemy ograniczyć działalność turystyczną w mieście, zmniejszyć udział sektora turystycznego w gospodarce i promować inne branże, które będą sprawiedliwe i będą służyły mieszkańcom*

DANIEL PARDO RIVACOBA

**Co jeszcze jest wśród waszych 13 postulatów?**
– To działania, które należy pilnie podjąć, aby zatrzymać i odwrócić proces turystyfikacji miasta. Należy zmniejszyć pojemność noclegową. Chcemy odzyskania hoteli i budynków z mieszkaniami turystycznymi i przeznaczenia ich na domy dostępne cenowo dla mieszkańców. Domagamy się redukcji hipermobilności globalnej, na przykład zakazu wielkich statków wycieczkowych; nie zgadzamy się na rozbudowę lotniska El Prat w Barcelonie. Bo komu służy ta kolejna próba rozbudowy lotniska, którą znowu forsują władze? W sytuacji kryzysu klimatycznego, w jakim żyjemy, to jest po prostu czyste szaleństwo.

Idąc jeszcze dalej – chcemy ograniczenia lotów.

**A co z miejscami pracy w turystyce?**
– Sektor turystyczny nieustannie powtarza, że turystyka jest potrzebna, bo tworzy miejsca pracy, ale są to jedne z najgorszych miejsc pracy w Barcelonie. Średnia pensja w sektorze turystycznym to 60 proc. wynagrodzenia w innych branżach.

**Czyli jeśli pracuję w turystyce w Barcelonie, to zarabiam nieco ponad połowę tego, co w innej branży...**
– Tak. I to kolejny obszar, gdzie branża turystyczna eksploatuje, ale tym razem ludzi, i to kosztem ich nędzy i cierpienia. Kiedy mówię o cierpieniu, to



eprasa.pl b94ccd80f4

## Barcelona protestuje przeciwko turystom

# tyle co ja?

• **Turyści wokół słynnego kościoła Sagrada Familia w Barcelonie, 30 czerwca 2025 r.**
FOT. REUTERS / ALBERT GEA

nie jest przenośnia. Wystarczy spojrzeć na dobrze przebadaną grupę pokojówek hotelowych zrzeszonych w znanym kolektywie „Las Kellys". To grupa sfeminizowana, w większości składająca się z migrantek, które w wieku 60 lat mają zrujnowane zdrowie. Żeby dalej pracować w narzuconym im tempie, te pracowniczki muszą brać środki przeciwbólowe.

To również praca, w której obowiązuje elastyczność godzin, czasem bez umowy. Do tego hotele eksternalizują tę usługę do wyspecjalizowanych agencji. W efekcie pracowniczki obowiązuje inny, dużo gorszy układ zbiorowy, niż ten, który by je obowiązywał, gdyby zatrudniano je bezpośrednio. Jednym z postulatów „Las Kellys" jest likwidacja pośrednictwa. To haczyk, który wymyślił sektor. Dzięki temu hotele mają te usługi po taniości.

Na tym przykładzie widać ewidentnie, że sektor turystyczny osiąga tak duże zyski, bo utrzymuje swoje pracowniczki i pracowników w warunkach pracy i płacy na poziomie nędzy. Jeśli poprawimy warunki pracy osób zatrudnionych w turystyce, branża będzie miała mniejsze marże i będzie mniej zainteresowana dalszym inwestowaniem w sektor turystyczny w Barcelonie. To zadanie dla państwa.

**Często w debacie o turystyce pojawia się argument: „Jeśli nie z turystów, to z czego chcecie żyć?". Jaki macie na to pomysł, skoro sektor odpowiada za 15 proc. PKB Katalonii?**
– Po pierwsze: ludzie nie żyją z turystyki. Oni przez nią wegetują.

I dzieje się tak dlatego, że turystyka pozbawiła ich możliwości pracy w innych sektorach, które zadusiła i wypchnęła. Sprawę przedstawia się tak, jakby Barcelona zaczęła istnieć wraz z pojawieniem się turystyki. A tymczasem model turystycznej monokultury pojawił się w latach 90., kiedy zorganizowano w Barcelonie letnią olimpiadę. Wtedy nie patrzono na to krytycznie, ale już w tamtym okresie zachodziły gwałtowne zmiany. Z jednej strony modernizacja dzielnic była pozytywna, ale niosła ze sobą wysiedlanie mieszkańców i zanik lokalnej gospodarki. Tak stało się z dzielnicą Vila Olímpica.

### Mają swój limit

• Negatywne skutki turystyki spotykają się z coraz mocniejszą reakcją lokalnych mieszkańców. W kwietniu 2024 r. na ośmiu wyspach archipelagu odbyły się historyczne manifestacje pod hasłem „Wyspy Kanaryjskie mają swój limit". Na greckiej wyspie Santorini wprowadzono limit odwiedzających. Na początku lipca protestowano w mieście Meksyk, które doświadcza wzrostu czynszów i wypychania mieszkańców ze swoich dzielnic. Centralne dzielnice zalała fala mieszkań Airbnb z 26 tys. dostępnych ofert. Ograniczenia w tym zakresie jeszcze wcześniej wprowadził Amsterdam; w 2019 r. maksymalny czas wynajmu krótkoterminowego mieszkań zmniejszono z 60 nocy do 30. Na 2026 r. planowany jest limit 15 nocy.

**Co masz na myśli, mówiąc „turystyczna monokultura"?**
– To dławienie miejscowego systemu gospodarczego poprzez redukowanie go w największym stopniu do sektora turystycznego.

**Jakie branże chcielibyście wspierać w ramach promowania innych aktywności, które postulujecie?**
– Przede wszystkim transformację energetyczną. To sektor, który – jeśli zostanie dobrze zaplanowany – ma ogromny potencjał zatrudnienia. Myślimy także o sektorze publicznym. W służbie zdrowia i edukacji brakuje personelu. Kolejny obszar to ekonomia troski, biorąc pod uwagę, że mamy starzejące się społeczeństwo z rosnącą długością życia.

W przeciwieństwie do turystyki są to gałęzie, które w centrum mają lokalną społeczność.

**To sektory, w których zawsze brakuje pieniędzy. Sprawna służba zdrowia, edukacja i opieka są niezbędne dla społeczeństwa, ale są finansowane z ograniczonego budżetu państwa i nie generują dochodu, który można by potem reinwestować. Zgadzam się, że są potrzebne, ale jak zapewnić im stabilne finansowanie?**
– To perspektywa – z całym szacunkiem – bardzo liberalna ekonomicznie. Dla mnie najważniejszy jest dobrostan ludzi, a te sektory są dla niego kluczowe.

**I ja się z tym zgadzam. Ale pytam, czy da się położyć inaczej akcenty w systemie, w którym żyjemy?**
– Po pierwsze nie ograniczamy się do systemu, w którym żyjemy. Gdyby tak było, nie prowadzilibyśmy tej walki. A w istniejącym systemie można na przykład przekierować nadmierny budżet z obrony na mieszkalnictwo. Nam wydaje się ważniejsze przeznaczać pieniądze publiczne na coś innego niż eskalację globalnej wojny, jaką na przykład postuluje NATO.

**Nie mogę się zgodzić. Rozumiem punkt widzenia Hiszpanii, jesteście bardzo daleko od wojny w Ukrainie i nie czujecie bezpośredniego zagrożenia. Jednak perspektywa Europy Środkowo-Wschodniej jest zupełnie inna.**
– W każdym razie uważam, że zwiększanie wydatków na zbrojenia nie jest sposobem na rozwiązanie problemu.

**Wróćmy do tematu „innego systemu". Czy zmiana, o której mówisz, jest realna?**
– Tak jak proces turystycznej ekspansji nie rozpoczął się sam – był wywołany przez sektor turystyczny i administrację publiczną – tak samo administracja może postawić na inne sektory. Chodzi o zmianę produktywną i strukturalną, o przejście od jednego boomu do innego modelu. Takie zmiany były dokonywane wielokrotnie w historii, często bardzo źle i ze szkodliwymi konsekwencjami dla pracowników. Jednak to nie znaczy, że nie można tego zrobić dobrze.

**Dużym problemem jest kryzys mieszkaniowy, który łączony jest z turystyką. W ciągu dziesięciu lat w Barcelonie czynsze rosły cztery razy szybciej niż zarobki. Słyszałam tezę, że to nie turystyka jest przyczyną kryzysu.**
– Nie można twierdzić, że kryzys mieszkaniowy jest wyłącznie skutkiem turystycznej eksploatacji miasta. Bo w rzeczywistości ten kryzys jest, niestety, zjawiskiem powszechnym i dotyka wielu miast, które nie mają z turystyką nic wspólnego. Działa ona jednak jak katalizator, co potwierdza fakt, że niesprawiedliwość mieszkaniowa jest najbardziej odczuwalna na obszarach o wysokim poziomie turystyfikacji.

**A może na wynajmie krótkoterminowym mieszkań zarabiają też zwykli mieszkańcy, którzy mają na przykład tylko dwa mieszkania?**
– Zdecydowana większość mieszkań wykorzystywanych na rynku turystycznym, zarówno w Barcelonie, jak i ogólnie w Hiszpanii, nie należy do drobnych właścicieli, lecz do dużych posiadaczy i operatorów nieruchomości.

Dla nas nie oznacza to jednak, że drobni posiadacze powinni być wyłączeni z zakazu najmu turystycznego. Dominuje myślenie, że dla tego najmu nie ma innej alternatywy. Tymczasem ona zawsze istniała – to wynajem długoterminowy dla mieszkańców, który, co ważne, byłby dostępny finansowo.

Maksymalizowanie zysków z inwestycji w nieruchomości zostało znormalizowane, choć w rzeczywistości mamy tu do czynienia ze spekulacją dotyczącą prawa podstawowego, jakim jest prawo do mieszkania zapisane w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ.

**Co jest w takim razie przyczyną kryzysu mieszkaniowego w Hiszpanii?**
– Główne czynniki stojące za kryzysem mieszkaniowym to traktowanie mieszkań jako towaru, spekulacja na rynku nieruchomości, powiązanie rynku mieszkaniowego z mechanizmami rynków finansowych oraz liberalizacja przepisów dotyczących gruntów i mieszkań. Korzystają na tym bogaci, elity i środowiska biznesowe. Reszcie społeczeństwa pozostają jedynie negatywne skutki.

**Jak zmienia się miasto przez te procesy?**
– Życie sąsiedzkie zostaje wypchnięte, bo ludzie migrują do innych dzielnic. Zatraca się zakorzenienie, tkankę społeczną, sąsiedzką i handlową. Zatraca się coś, co było esencją tego miasta i wielu innych: życie danej dzielnicy i pomoc wzajemną sąsiadów.

Tętniące życiem dzielnice wydają się martwe, bo aktywności przechodzą do podziemia, z dala od macek turystyfikacji. ●

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34387226

Wyrazy głębokiego współczucia dla

*Karoliny Piechna-Ioniță*

z powodu śmierci

*Taty*

składają

*koleżanki i koledzy z EY*



eprasa.pl b94ccd80f4

# Manowska chce rozmawiać z politykami o reformie sądów

**– Ja niejako reprezentuję grupę sędziów powołanych po 2018 r.** Nas jest prawie trzy tysiące, jesteśmy sędziami powołanymi zgodnie z konstytucją i tej tezy będziemy się trzymać – powiedziała Małgorzata Manowska. Pierwsza prezes Sądu Najwyższego ma propozycje dla polityków.

• **Małgorzata Manowska** FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

**Łukasz Woźnicki**

– Jestem gotowa zrzec się swojego stanowiska, ale tylko dla dobra Polski w tym sensie, żeby skończyła się ta szarpanina w Unii Europejskiej. Mówię o postępowaniach wszczynanych przeciwko Polsce – powiedziała Małgorzata Manowska w nadanej w niedzielę rozmowie z TV Republika. Dodała, że gdyby zrezygnowała ze stanowiska pierwszego prezesa, to tylko „dla dobra Polski. – A nie dlatego, że uważam, że jestem neosędzią czy że nie jestem pierwszym prezesem – zastrzegła.

Podobną deklarację Manowska złożyła w opublikowanej w poniedziałek rozmowie z serwisem Money.pl. Jak powiedziała, widzi możliwość ustąpienia „dla dobra SN". – Ale tylko gdybym była spokojna o sędziów, którzy orzekają w SN i o te trzy tysiące w sądach powszechnych – zaznaczyła, odnosząc się do neosędziów. – Gdyby taki warunek brzegowy został spełniony, nie widzę problemu. Ja nie jestem przyspawana do prezesowskiego fotela i mogę wiele innych fajnych rzeczy w życiu robić – powiedziała.

Deklaracje gotowości do odejścia ze stanowiska pierwszego prezesa Manowska składa na 10 miesięcy przed końcem swojej kadencji, która dobiegnie końca w maju 2026 r. Teoretycznie może starać się o drugą kadencję, ale w praktyce szanse na to są niewielkie. Gdyby kandydowała, nie mogłaby zwołać zgromadzenia wyborczego sędziów SN, co oznaczałoby, że prezydent za zgodą premiera powinien wyznaczyć do tej roli „komisarza". Tyle że Donald Tusk nie chce kontrasygnować tego typu postanowień prezydenta, co w praktyce uniemożliwiłoby wybór kandydatów na nowego pierwszego prezesa SN.

– Być może będę kandydować, być może nie będę. Dziś nie wiem, co będzie za kilka miesięcy – odniosła się do tego Manowska. – Może mnie nie będzie, może pana premiera nie będzie, to jest wróżenie z fusów. A może politycy się porozumieją i pogodzą – podkreśliła. „Porozumieniu polityków" ma służyć inicjatywa Manowskiej, z którą chce wystąpić, gdy Karol Nawrocki złoży przysięgę i obejmie urząd prezydenta.

## Nie chcą rozmawiać? No to męczmy się dalej

– Zamierzam skierować listy otwarte do najważniejszych osób w państwie oraz do przewodniczących klubów poselskich. Zapraszam państwa posłów, pana premiera, marszałków Sejmu i Senatu do rozmów na temat rozwiązania problemu wymiaru sprawiedliwości – zapowiedziała Manowska. – Chcę być pewna tego, że zrobiłam wszystko, co możliwe, aby ten chaos w wymiarze sprawiedliwości zakończyć dla dobra Polski -przedstawiła swoje intencje.

Paradoksalnie, chaos w wymiarze sprawiedliwości wiąże się z działaniami podobnych Manowskiej tzw. neosędziów wadliwie powołanych na wniosek nowej KRS. Jego źródłem było upolitycznienie przez PiS Krajowej Rady Sądownictwa wskazującej prezydentowi kandydatów na sędziów. Europejskie trybunały orzekały, że neosędziowie SN nie zapewniają rzetelnego procesu, a skutkiem działalności nowej KRS jest systemowe łamanie w Polsce prawa do sądu. Za orzeczenia neosędziów SN Polska musi płacić zadośćuczynienia. W kraju takie rozstrzygnięcia są też uchylane z powodu nieprawidłowej obsady sądów.

– W tej chwili jest chaos, dlatego że obywatele nie wiedzą, czy dobry skład, czy niedobry skład orzeka w ich sprawie i czy ten wyrok się ostanie – zauważyła Manowska. Źródło problemu widzi jednak nie w działaniach neosędziów, ale w tym, że „po obu stronach tego sporu politycznego są sędziowie dość radykalnie się wypowiadający, ale największy zamęt wprowadzają politycy". – Gdyby ugrupowania polityczne zawarły jakiś rozejm, co do przynajmniej kardynalnych kwestii, dotyczących nie tylko wymiaru sprawiedliwości, ale i najważniejszych spraw dla Polski, to z całą pewnością nie mielibyśmy do czynienia z chaosem – twierdzi.

Manowska i inni neosędziowie SN byli już wzywani do powstrzymania się od orzekania i w większości nie chcieli tego zrobić (kilku neosędziów SN zawiesza postępowania do czasu uregulowania ich statusu). Koalicja uchwaliła zaś ustawę reformującą KRS, ale prezydent Andrzej Duda odesłał ją do TK i nie weszła w życie. Szans na wejście w życie nie ma też ustawa o weryfikacji neosędziów, której projekt pokazało ministerstwo sprawiedliwości, bo na weryfikację nie zgodzi się przyszły prezydent Karol Nawrocki.

Co więc proponuje Manowska?

Jak mówi, ma pomysł na nowe ustawy sądowe, w tym na ustawę o SN i o KRS. Jej pomysł na zmiany w KRS jest zresztą podobny do propozycji koalicji, bo Manowska chce, aby sędziów do rady wybierali wszyscy sędziowie w wyborach. – Można także dopuścić zatwierdzenie wyniku tych wyborów przez parlament. To już jest kwestia pewnego luzu decyzyjnego i pewnych uzgodnień – dodała. Główna różnica polegałaby na tym, że neosędziowie nie zostaliby wykluczeni z możliwości kandydowania do KRS, co zakładała ustawa koalicji. Dla takich ograniczeń Manowska nie widzi żadnych podstaw.

Co z neosędziami? Ze słów Manowskiej wynika tylko, że w grę na pewno nie wchodzi dzielenie sędziów na konstytucyjnych (legalnych sędziów) i ustawowych (neosędziów), czym ministerstwo uzasadniało swój plan pozbawienia neosędziów stanowisk, które uzyskali dzięki upolitycznionej KRS. Szczegóły swojego pomysłu Manowska chce ujawnić podczas rozmów z tymi, którzy przyjmą od niej zaproszenie do spotkania.

– Chcą rozmawiać – będą rozmawiać, nie chcą – męczmy się dalej – powiedziała. – Ja niejako reprezentuję grupę sędziów powołanych po 2018 r. Nas jest prawie trzy tysiące, my jesteśmy sędziami powołanymi zgodnie z Konstytucją i tej tezy będziemy się trzymać. A jeżeli ktoś chciałby zobaczyć, jak będzie wyglądał świat nagle bez tych trzech tysięcy sędziów, to być może powinniśmy na chwilę odejść od orzekania i zobaczymy, jak wymiar sprawiedliwości będzie wtedy wyglądał – dodała.

*Prokuratura chce przedstawić Manowskiej zarzuty popełnienia trzech przestępstw z art. 231 kk, który mówi o przekroczeniu uprawnień lub niedopełnieniu obowiązków przez funkcjonariusza publicznego*

## „Zemsta" za uchwałę ws. ważności wyborów

Manowska odniosła się też do wniosków o uchylenie jej immunitetu, które w ubiegłym tygodniu prokuratura skierowała do SN oraz do Trybunału Stanu (Manowska jest przewodniczącą TS, więc ma podwójny immunitet). Miłosz Kłeczek z TV Republika na sali rozpraw SN odgrywał rolę prokuratora, mówiąc do Manowskiej: – Ja, Miłosz Kłeczek, prokurator w imieniu RP, teraz demokracji warczącej, stawiam pani zarzut niedopełnienia obowiązków. – Nie przyznaję się do winy – odpowiadała Manowska.

Prokuratura chce przedstawić Manowskiej zarzuty popełnienia trzech przestępstw z art. 231 kk, który mówi o przekroczeniu uprawnień lub niedopełnieniu obowiązków przez funkcjonariusza publicznego. – Najbardziej popularny teraz przepis – art. 231 – skwitowała Manowska. – Stawiamy pani te zarzuty, bo trudno było znaleźć jakiegoś haka na panią prezes – stwierdził „prokurator" Kłeczek.

Manowska miała przekroczyć uprawnienia, uznając za ważne głosowania Kolegium SN pomimo braku kworum. Przewodnicząc kolegium głosującemu w trybie obiegowym, uznawała, że sędziowie, którzy nie brali udziału w głosowaniu, wstrzymywali się od głosu. – Grupa członków kolegium – sędziów powołanych przed 2018 r. – powiedziała, że nie będą głosować. Zostali uprzedzeni, że jeżeli nie oddadzą głosu w określonym terminie, to ich głosy będą uznane za wstrzymujące się – tłumaczyła Manowska, dodając, że członkowie kolegium próbowali zablokować jego pracę, co sparaliżowałby pracę SN.

Za niedopełnienie obowiązków prokuratura uznała niezwołanie przez Manowską posiedzenia pełnego składu Trybunału Stanu. Wystąpiła o to grupa członków TS, po czym Manowska powinna zwołać posiedzenie w ciągu 45 dni, ale do dziś tego nie zrobiła. Manowska wyjaśniła, że członkowie TS chcieli zmienić regulamin trybunału, a gdy wystąpiła do nich o sprecyzowanie, jakich zmian oczekują, oni tego nie zrobili. – Zamiast sprecyzowanego wniosku dostałam wniosek o uchylenie immunitetu – mówiła.

Kolejnym niedopełnieniem obowiązków miało być niewykonanie prawomocnego postanowienia Sądu Okręgowego w Olsztynie. Nakazał on SN opatrzyć uchwałę zlikwidowanej już Izby Dyscyplinarnej adnotacją, mówiącą o wstrzymaniu wykonalności tej uchwały (dotyczyła ona zawieszenia sędziego Pawła Juszczyszyna). Manowska mówiła, że postanowienie sądu było „bezprawne". – Nakazał jakieś dopiski uczynić na tej uchwale nieżyjącej już Izby Dyscyplinarnej. Ja nie jestem uprawniona do tego i nie mam technicznych możliwości, żeby cokolwiek na tej uchwale dopisać – dodała.

– Sędziemu nie wolno zrzec się imunitetu – powiedziła Manowska na wypadek, gdyby ktoś ją do tego wzywał. – Ja oczywiście poddam się wszelkim procedurom, natomiast jestem przekonana o działaniu przeze mnie zgodnie z prawem – dodała. Manowska uważa, że wnioski prokuratury są „zemstą" za to, że na początku lipca złożona z neosędziów Izba Kontroli SN orzekła o ważności wyborów prezydenta. – Cała koincydencja czasowa, podjęcie uchwały przez Izbę Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych oraz złożenie tych wniosków o uchylenie immunitetu wskazuje na to, że jest to zemsta polityczna – oceniła.

Jak poinformował prokurator generalny Adam Bodnar, działania prokuratury są efektem zawiadomień złożonych przez pełnomocników sędziego Pawła Juszczyszyna, sędziów SN oraz członków TS. Śledztwo w sprawie niedopełnienia obowiązków przez Manowską prowadzone było od września ub.r. ●

wyborcza.pl

• **Więcej czytaj na Wyborcza.pl**



eprasa.pl b94ccd80f4

# Jest program dla ukraińskich dzieci

Rząd przyjął w końcu szkolny program dla ukraińskich dzieci. **Ma rozpocząć się od września.**

**Karolina Słowik**

Na ten moment czekały szkoły, samorządy, a przede wszystkim dzieci, które rozpoczęły naukę w polskich szkołach po agresji Rosji na Ukrainę. Chodzi o program „Szkoła dla wszystkich" za 500 mln zł z Funduszy Europejskich dla Rozwoju Społecznego (FERS), który pozwoli na lepszą integrację osób z doświadczeniem uchodźczym. Największą grupą są dzieci ukraińskie. Jest ich ok. 200 tys., uczą się w ponad połowie z 22 tys. polskich szkół.

Pieniądze m.in. na zatrudnianie asystentów międzykulturowych miały trafić do szkół początkowo w styczniu tego roku, ale organy prowadzące – zachęcane przez MEN do zatrudniania ich na własny koszt i czekania na refundację – musiały poczekać na pieniądze aż do teraz.

### „Przyjazna szkoła" zamiast „Szkoły dla wszystkich"

Za program w ministerstwie edukacji odpowiedzialna była Joanna Mucha, która pod koniec czerwca podała się do dymisji z funkcji wiceministry. Podczas jednego ze spotkań grupy roboczej ds. integracji edukacyjnej dzieci będących obywatelami Ukrainy przy MEN ogłosiła, że rząd blokował ten program. I to miało być jedną z przyczyn jej decyzji.

Po burzy medialnej, jaka rozpętała się po słowach Joanny Muchy, MEN zapewniał, że program będzie, ale trzeba było go poprawić. Co się zmieniło? Niewiele. Poza nazwą (ze „Szkoły dla wszystkich" na „Przyjazną szkołę") i terminem realizacji, reszta pozostaje bez zmian. Cel jest taki sam: chodzi o to, żeby wesprzeć dzieci cudzoziemskie, ale też całą szkolną społeczność, by wszyscy mogli odnaleźć się w wielokulturowym środowisku.

Program „Przyjazna szkoła" rozpisany jest na trzy lata (2025, 2026 i 2027) i obejmuje trzy moduły:

- zatrudnienie asystentów międzykulturowych na szerszą skalę – pomagają dzieciom w adaptacji i integracji, przełamują bariery językowe;
- szkolenia dla nauczycieli;
- wsparcie psychologiczne dla dzieci: konsultacje specjalistyczne, spotkania z psychologiem czy z doradcą zawodowym.

### Antyimigranckie nastroje

– Cieszę się. To pierwsze systemowe wsparcie ze strony rządu, na którym skorzystają dzieci z doświadczeniem uchodźczym – komentuje dr Jędrzej Witkowski, szef Centrum Edukacji Obywatelskiej. Podkreśla, że to ważny i symboliczny krok we wspieraniu integracji dzieci i że może na nim skorzystać nawet 3 mln uczniów, którzy uczą się w szkołach, do których chodzą nowi uczniowie.

*W programie chodzi o to, żeby wesprzeć dzieci cudzoziemskie, ale też całą szkolną społeczność, by wszyscy mogli odnaleźć się w wielokulturowym środowisku*

– Teraz powinny nastąpić kolejne, m.in. wprowadzenie obowiązkowej nauki języka polskiego jako drugiego dla uczniów, którzy nie mówią biegle po polsku, stworzenie podstaw programowych dla tego przedmiotu, określenie kwalifikacji nauczycieli. Do tej pory tego nie ma – zaznacza. – Znajomość języka polskiego to główny czynnik sprzyjający integracji i sukcesowi edukacyjnemu uczniów, potrzebujemy rozwiązań systemowych, bo w szkołach uczy się już prawie 240 tys. uczniów cudzoziemskich – podkreśla.

Do tej pory nauczyciele i dyrektorzy byli w tej kwestii zdani sami na siebie. Samodzielnie szukali pomocy w pracy z dziećmi z traumą wojenną i szkoleń, które przygotowywały ich do pracy w klasie międzykulturowej. Na asystentów międzykulturowych, którzy mówią w językach ojczystych dzieci z doświadczeniem migracji, pomagają komunikować się z rodzicami, czy mediują przy rozwiązywaniu konfliktów rówieśniczych, najczęściej nie mogli liczyć, bo w całym kraju jest ich ok. 200.

Nie wszyscy jednak są zadowoleni z programu. „W naszym przekonaniu przeznaczenie całości środków (500 mln zł) tylko na wsparcie w zakresie wyrównywania szans edukacyjnych dzieci i młodzieży z Ukrainy dyskryminuje uczniów pochodzenia polskiego i faworyzuje jedną grupę etniczno-kulturową" – czytamy w opinii Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność".

Jak słyszymy, rząd wstrzymywał się z wprowadzaniem programu właśnie ze względu na antyimigranckie nastroje w społeczeństwie i obawy, że zostaną one wykorzystane w kampanii prezydenckiej. ●

# Rekonstrukcja rządu

**Właśnie kończy się wielotygodniowy serial związany z rekonstrukcją rządu Donalda Tuska. Premier pokaże nowy gabinet najpewniej w środę.**

Rekonstrukcja rządu nakłada się na planowane w tym tygodniu posiedzenie Sejmu. Liderzy partii tworzących koalicję mają jeszcze ze sobą rozmawiać w poniedziałek. Rozmowa ma dotyczyć tego, w jaki sposób koalicja 15 października te zmiany zakomunikuje. Co wiadomo już teraz?

W rządzie ma już nie być pełnomocników, czyli tzw. ministrów bez teki. Zaczęło się od ministra ds. UE Adama Szłapki (KO), który na początku lipca objął funkcję rzecznika rządu. Stanowisko straci też ministra ds. równości Katarzyna Kotula (Nowa Lewica), która sprawami równości będzie się najpewniej zajmowała w randze wiceministra w ramach jakiegoś ministerstwa. Podobnie Adriana Porowska (Polska 2025) i Marzena Okła-Drewnowicz (KO), czyli ministra ds. społeczeństwa obywatelskiego i ministra ds. polityki senioralnej – tych stanowisk w rządzie też ma już nie być.

Ma być też mniej ministerstw, a te, które są teraz, mają zostać połączone. Część ministrów na pewno w ogóle zakończy swoje urzędowanie, część zostanie przesunięta na stanowiska wiceministrów – sekretarzy lub podsekretarzy stanu. Do pracy najpewniej nie wróci dotychczasowy wiceszef MSZ Andrzej Szejna, wokół którego było w ostatnich miesiącach gorąco.

Premier planuje stworzyć jeden wielki resort gospodarczy, na czele którego stanie być może dotychczasowy minister finansów Andrzej Domański. Drugi wielki resort ma się zajmować energetyką. W poniedziałek mówił o tym już wprost Gawkowski. – Jeden resort będzie odpowiedzialny za gospodarkę, drugi za energetykę – przyznał.

Nowa Lewica najpewniej utrzyma swoje resorty – Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej (Agnieszka Dziemianowicz-Bąk), Ministerstwo Cyfryzacji (Krzysztof Gawkowski) oraz Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego (Marcin Kulasek), na którym bardzo zależało liderowi lewicy Włodzimierzowi Czarzastemu.

PSL nadal będzie zarządzał MON (Władysław Kosiniak-Kamysz), Ministerstwem Infrastruktury (Dariusz Klimczak) i najpewniej Ministerstwem Rolnictwa (być może nadal z Czesławem Siekierskim na czele). Najwięcej znaków zapytania w ostatnich tygodniach było wokół Ministerstwa Rozwoju i Technologii, którym zarządza Krzysztof Paszyk, też z PSL. Paszyk może stracić swoje stanowisko, a jego resort może być zlikwidowany i wcielony do dużego resortu gospodarczego.

Paulina Hennig-Kloska, o której Szymon Hołownia wypowiada się w samych superlatywach, najprawdopodobniej obroni stanowisko ministry klimatu i środowiska. Trudno też sobie wyobrazić, by stanowisko straciła wiceszefowa Polski 2050 Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, szefowa Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej, choć nie zostanie wicepremierem.

Politycy są raczej zgodni co do tego, że swoje stanowiska utrzymają Tomasz Siemoniak (minister spraw wewnętrznych i administracji), Adam Bodnar (minister sprawiedliwości), Izabela Leszczyna (ministra zdrowia), Barbara Nowacka (ministra edukacji).

Posiedzenie rządu, na którym premier Donald Tusk najpewniej pożegna się z odchodzącymi ministrami planowane jest we wtorek. ●

**Tomasz Nyczka, Iwona Szpala**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34385555

W PIĄTEK W WYBORCZEJ

Poradnik. Chłodzimy się

- Różnice pomiędzy: klimatyzatorem, klimatyzatorem przenośnym, klimatyzerem, wentylatorem, cyrkulatorem, rekuperacją - ile kosztują i ile zużywają prądu
- Klimatyzacja w aucie: ile kosztuje i ile zużywa paliwa
- Jaki jest koszt budowy i użytkowania basenu w ogodzie?

1 RP

eprasa.pl b94ccd80f4

# Deportowani z Rosji Ukraińcy utknęli na granicy Gruzji

**Minister spraw zagranicznych Ukrainy Andrij Sybiha oskarżył Rosję o wykorzystywanie deportacji Ukraińców jako broni w wojnie.**

**Wiktoria Bieliaszyn**

Szef ukraińskiego MSZ napisał w sobotę na portalu X, że od czerwca Rosja deportowała znaczną liczbę Ukraińców na granicę z Gruzją, do której ci nie są jednak wpuszczani.

„Publicznie proponujemy Rosji, aby wysyłała [...] obywateli Ukrainy bezpośrednio na granicę ukraińską. Jesteśmy gotowi przyjąć ich stamtąd. Istnieją odpowiednie odcinki granicy, gdzie można to zrobić. Przekazujemy tę propozycję bezpośrednio i oficjalnymi kanałami za pośrednictwem organizacji międzynarodowych" – podkreśla we wpisie Sybiha.

### Spanie na zmianę w piwnicy

W czerwcu grupa kilkudziesięciu Ukraińców utknęła na granicy rosyjsko-gruzińskiej, gdzie przebywają w ciężkich warunkach. Niezależny portal The Insider relacjonował wtedy, że „co najmniej trzydziestu Ukraińców czeka na możliwość wjazdu do Gruzji w mokrej, dusznej piwnicy między krajami".

„To piwnica powstającego dodatkowego terminalu granicznego „Dariali". Prawnie nie jest to terytorium Gruzji" – opisywali działacze gruzińskiej organizacji Volunteers Tbilisi.

Wśród Ukraińców, którzy z jednej strony nie mają prawa powrotu do Rosji, z drugiej nie są wpuszczani do Gruzji, mają być osoby zakażone wirusem HIV, niepełnosprawne, a także chorujące na gruźlicę. Są też osoby skazane przez ukraińskie sądy, które odbywały karę pozbawienia wolności w koloniach i więzieniach na terytoriach okupowanych przez Rosjan; skazani przez rosyjskie sądy.

„Ci ludzie nie są karmieni, nie są leczeni, nie są wypuszczani na zewnątrz. W pomieszczeniu jest tylko 17 miejsc do spania, więc ludzie śpią na zmianę – na podłodze lub siedząc" – alarmowali dziennikarze.

### Gruzja zmienia zasady wjazdu

Gruzja oficjalnie nie wpuszcza Ukraińców, bo większość z nich nie ma paszportów.

– Większość osób wydalanych nie posiada ważnych dokumentów, a władze rosyjskie nie zapewniają im nawet minimalnej legalizacji tożsamości. Gruzja przez długi czas pozostawała nieoficjalnie, ze względów humanitarnych, jedyną bezpieczną trasą dla Ukraińców, którzy zostali deportowani z Federacji Rosyjskiej z minimalnym zestawem dokumentów. Inne kraje od lat takich osób nie chcą przyjmować, ale widzimy, że Gruzja też zmieniła politykę – powiedziała Deutsche Welle obrończyni praw człowieka i działaczka organizacji Volunteers Tbilisi Maria Biełkina.

Ukraińska prawniczka Anna Skrypka w rozmowie z portalem Kawkaz Realji zauważa, że sytuacja z pozwoleniami na wjazd do Gruzji zmieniła się na początku czerwca 2025 roku, kiedy w tym kraju doszło do zmiany kierownictwa MSW, a nowym szefem resortu został Gela Geladze.

– Najwyraźniej wydał on rozkaz, by nikogo nie wpuszczać. Obecnie Gruzja postanowiła zaostrzyć zasady wjazdu. Sądząc po doniesieniach medialnych i działaniach gruzińskich władz, można zrozumieć, że nie chcą już wpuszczać byłych skazanych. Choć wśród tych osób są też zwykli cywile. Ale władze, jak można przypuszczać, traktują ich wszystkich jako niepożądanych. Według nich byli skazani podnoszą poziom przestępczości – stwierdziła.

### Z celi do okopu

Wydawało się, że po medialnych doniesieniach o nieludzkich warunkach, w jakich przebywają Ukraińcy, coś się ruszyło w tej sprawie.

Redakcja BBC donosiła w połowie lipca, że choć na granicę przywieziono kolejne osoby, to grupie ok. 30 osób udało się, po ustaleniu przez władze Gruzji ich tożsamości, wjechać do kraju, skąd pod eskortą przewieziono je do Kiszyniowa, a stamtąd do Odessy. Według nieoficjalnych informacji, na które powołuje się BBC, mołdawskie władze odnotowały jednak, że do Odessy nie dotarli wszyscy deportowani Ukraińcy i że kilkoro z nich, mimo braku zezwolenia, najwyraźniej pozostało w Mołdawii.

Trudno się dziwić. Skrypka w wywiadzie dla BBC przyznała, że Ukraińcy, którzy w momencie wybuchu wojny odbywali kary w więzieniach na terytoriach zajętych później przez Rosjan, po powrocie do ojczyzny z powrotem są wsadzani do więzienia, aby odbyć resztę kary.

Są też inne powody. Siergiej, jeden z przetrzymywanych na rosyjsko-gruzińskiej granicy Ukraińców tłumaczył dziennikarzom BBC, że o powrocie do Ukrainy myśli z niepokojem.

– Nie jestem przeciwko obronie ojczyzny, złożyłem przecież przysięgę, ale spędziłem 10 lat w rosyjskim więzieniu i przez te 10 lat widziałem tylko cele i złe traktowanie. Prosto z celi trafić do okopu – nie mam do tego szczególnej chęci – powiedział.

### Deportowanych będzie jeszcze więcej

Po incydencie z uciekinierami Mołdawia miała odmówić dalszego przepuszczania Ukraińców przewożonych z Gruzji.

„Żadna ze stron nie wydała oficjalnego oświadczenia, ale według informacji obrońców praw człowieka konsulat Ukrainy w Tbilisi prowadzi negocjacje z przedstawicielami Mołdawii. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Ukrainy, Ministerstwo Spraw Zagranicznych i policja graniczna Mołdawii nie odpowiedziały na pytania BBC" – czytamy w artykule.

Jednocześnie szef ukraińskiego MSZ Andrij Sybiha we wpisie, który sobotnim wpisie na X, zapewniał, że Ukraina prowadzi rozmowy zarówno ze stroną gruzińską, jak i mołdawską. Poinformował też, że Ukrainie udało się już sprowadzić przez Mołdawię do kraju 43 obywateli.

„Wiele osób wciąż jednak pozostaje w trudnych warunkach na granicy [rosyjsko-gruzińskiej]" – napisał, wyrażając przy tym obawę, że Rosja może zwiększyć naciski i deportować na granicę jeszcze więcej osób.

Mówią też o tym ukraińscy obrońcy praw człowieka, którzy łączą wzrost liczby deportowanych z Rosji wejściem w życie dekretu Władimira Putina. Zgodnie z nowymi przepisami Ukraińcy do 10 września 2025 r. muszą albo zalegalizować w Rosji swój status, albo opuścić kraj. Decyzja dotyczy również okupowanych przez Rosję regionów Ukrainy. ●

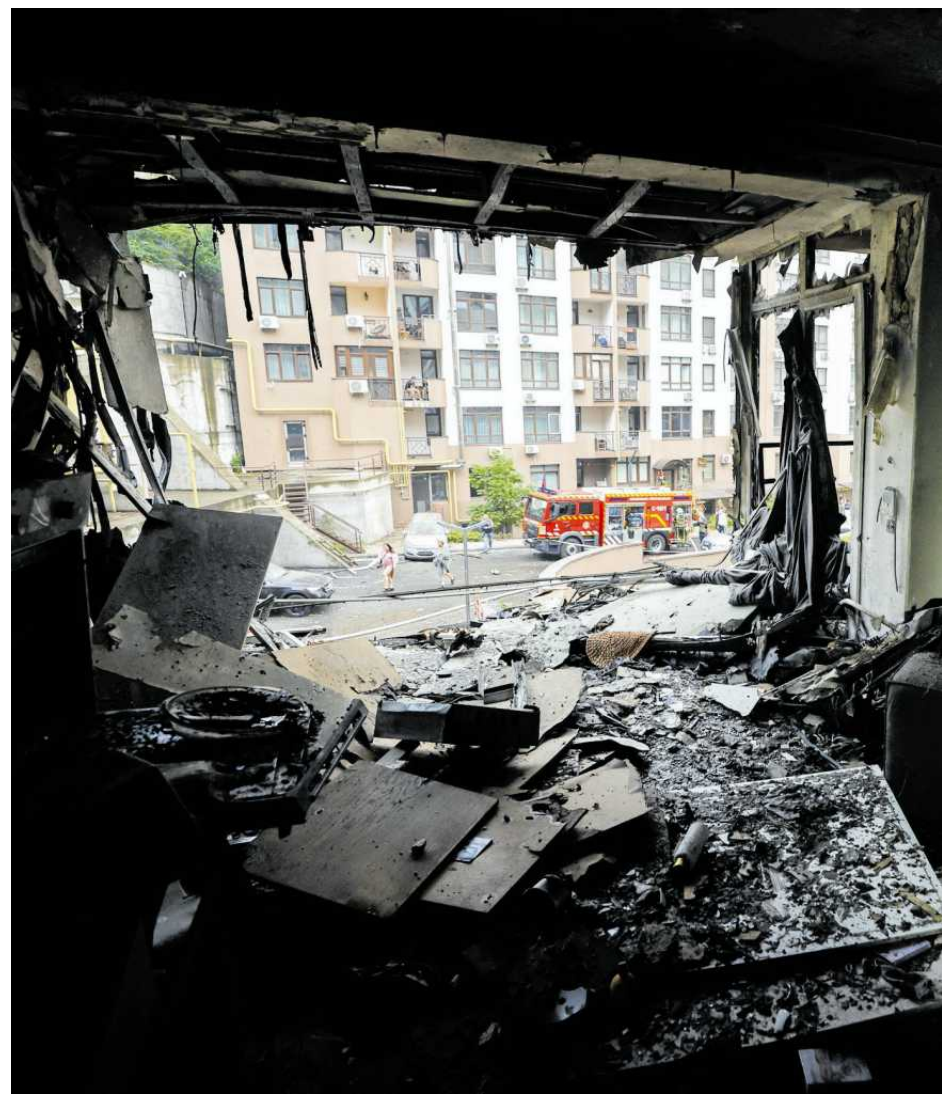

● **Zniszczony blok mieszkalny w Kijowie po ataku rosyjskiego drona**
FOT. SERGEY DOLZHENKO/PAP/EPA

Wojna w Ukrainie

## Nocne rosyjskie ataki na Kijów

Co najmniej jedna osoba zginęła w atakach rosyjskich dronów i rakiet na ukraińską stolicę z niedzieli na poniedziałek.

Mer Kijowa Witalij Kliczko poinformował, że służby ratownicze i ekipy medyczne działają w czterech kijowskich dzielnicach.

„Niestety, mamy informacje o jednej osobie, która zginęła w wyniku ataku", napisał na Telegramie szef kijowskiej administracji wojskowej Tymur Tkaczenko.

W mieście wybuchły pożary, z którymi walczą służby. Gdy rozległ się dźwięk syren, wielu mieszkańców schroniło się na stacjach metra. Do zneutralizowania dronów i rakiet kolejny raz uruchomiono obronę powietrzną, której wzmocnienie dodatkowymi bateriami Patriot zapowiedział tydzień temu amerykański prezydent Donald Trump.

W wyniku rosyjskiego ataku uszkodzone zostały stacja metra w centrum Kijowa, sklepy, budynki mieszkalne i przedszkole.

Eksplozje słychać było także w drugim największym mieście Ukrainy, Charkowie.

Moskwa od kilku miesięcy intensyfikuje swoją kampanię terroru. Służby prasowe metra przekazały agencji Reuters, że w czerwcowe noce w metrze w Kijowie odnotowano 165 tys. wizyt. Dla porównania, w maju było ich ponad dwa razy mniej, a w czerwcu rok temu – prawie pięć razy mniej.

Tkaczenko tłumaczy to „skalą i śmiercionośnością" ataków. Wyliczył, że w pierwszej połowie roku zginęło w nich 78 mieszkańców Kijowa, a ponad 400 zostało rannych.

– Niewiarygodne, że ludzie tam pozostają, wiedząc, że pocisk może uderzyć w ich mieszkanie – mówił Trump, ogłaszając nowe wsparcie dla Ukraińców.

Prezydent USA dał Rosji 50 dni na dogadanie się z Kijowem w sprawie pokoju. Po upływie terminu Waszyngton ma wprowadzić nowe sankcje.

Dotychczasowe rozmowy w tej sprawie spełzły na niczym – przynajmniej w tej fundamentalnej kwestii, bo udało się wynegocjować przynajmniej wymiany jeńców wojennych. Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski poinformował, że zaproponował Moskwie nową turę rozmów w Stambule.

„Trzeba zwiększyć tempo negocjacji. Należy zrobić wszystko, by osiągnąć zawieszenie broni" – przekonywał w sobotni wieczór w odezwie wideo opublikowanej na X.

W piątek 18. pakiet sankcji wobec Rosji zatwierdziła Unia Europejska. Zakazują one importu paliw wytwarzanych z rosyjskiej ropy naftowej i odłączają 22 kolejne rosyjskie banki od międzynarodowego systemu rozliczeń SWIFT. ●

**Maciej Czarnecki**

1 RP

eprasa.pl b94ccd80f4

Co w Rosji piszczy?

# Ideolog Kremla proponuje „dekalog” putinisty

Radziwinowicz

By Rosja mogła wypełnić swą misję zbawienia ludzkości od „kultu konsumowania”, koniecznie trzeba przyjąć oraz od kołyski wbijać do głów obywateli „Kodeks Rosjanina” – nawołuje Siergiej Karaganow, bliski Putinowi politolog.

Siergiej Karaganow jako założyciel i przez lata szef putinowskiego Klubu Wałdaj a także Rady Polityki Zagranicznej i Obronnej jest na tyle bliski gospodarzowi Kremla, że powierza mu się trudną misję prowadzenia publicznych debat z Przywódcą. Umiejętnie robi to tak, by naczelnik wypadł jako wielki mąż stanu a także głęboki myśliciel.

Władza ceni Karaganowa. Sporo podniosła go w oczach rządzących zgłoszona dwa lata temu idea uderzenia solidną bombą jądrową w Polskę w celach pouczenia stolic zachodnich, jak należy szanować Moskwę.

Teraz na Kremlu wnikliwie przyglądają się jego myślom zawartym w opublikowanym właśnie wykładzie „Ideologiczne podstawy rosyjskiego państwa-cywilizacji”.

Bez ideologii jasno wyrażonej i wpisanej do Konstytucji Rosja zewsząd zagrożona, zdaniem Karaganowa, długo nie pociągnie i nie wypełni swej naznaczonej z Nieba misji zbawienia rodzaju ludzkiego.

Jest z tym pewien formalny kłopot. Punkt 13. Konstytucji Federacji Rosyjskiej wprost zabrania przyjmowania jakiejkolwiek ideologii państwowej. Ale uczony w piśmie ideolog ma na to radę. Podpowiada, że zakazaną ideologię można nazwać „gwiazdą przewodnią, żywym marzeniem dla naszego kraju” i w takim ubranku da się wpisać ideologię do zabraniającej ideologii ustawy zasadniczej.

• **Władymir Putin i Siergiej Karaganow**
FOT. CONTRIBUTOR/GETTY IMAGES

Sam Putin, który został prezydentem pod władzą Konstytucji pozwalającą mu na dwie czteroletnie kadencje, a siedzi na tronie ćwierć wieku, jest mistrzem takich sztuczek z paragrafami i słowami. Nie na darmo powiada „nazwijcie mnie choć saganem, tylko do pieca nie pakujcie”.

**Nowy „dekalog”, jak domaga się ideolog kremlowski, miałby być wpajany dzieciom w szkole, rekrutom w armii, wiernym w świątyniach, telewidzom**

Przemycana w przebraniu ideologia z jej meandrami to dla elit. A masom, by rozumiały i się stosowały, trzeba dać prosty kodeks moralny.

W podkreślającej swą głęboką chrześcijańskość Rosji mają wprawdzie dekalog, ale on wymaga modernizacji. Szóstego przykazania demonstracyjnie się nie trzyma sam rozwiedziony i romansujący Przywódca. Siódmego – rabujące sąsiada państwo. A piąte hierarchowie mocą całej powagi Cerkwi Prawosławnej unieważnili i wypędzają z niej tych duchownych, którzy modlą się „za pokój”, a nie „zwycięstwo” w bratobójczej wojnie. I jeszcze tym, którzy zajmując się mordowaniem Ukraińców, polegną, dają, nie bacząc na wszelkie grzechy, gwarantowaną przepustkę do raju.

Recepta Karaganowa na wskazanie ludowi drogi postępowania poprzez nowe przykazania świeża nie jest.

XXII zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego jeszcze w zamierzchłym 1961 roku opracował i dał obywatelom ZSRR „Moralny Kodeks Budowniczego Komunizmu”, taki radziecki dekalog. Przykazań w nim było jednak tuzin, a nie dziesięć, by się za bardzo z definicji ateistycznym ludziom radzieckim nie kojarzyło.

Dla swojego szkicu katechizmu „budowniczego ludowego kapitalizmu” kremlowski Mojżesz wiele zaczerpnął z tego, co zalecano ludziom radzieckim przy Nikicie Chruszczowie.

Oczywiście, bo taka jest potrzeba chwili, odrzucił internacjonalizm, solidarność z narodami świata, walkę o sprawiedliwość. Swój katechizm putinisty umaił też nowymi pięknymi słowami o Rosjanach jako „narodzie niosącym Boga”, i jego „misji”, „narodzie wojowników, wyzwolicieli” zbawicielu świata.

U Chruszczowa było o „uczciwości, moralnej czystości”, „trosce o rodzinie i wychowaniu dzieci”. U Karaganowa o „czystości, sumieniu, miłości do dzieci”.

Komunistom zalecano „oddanie sprawie komunizmu, miłość do ojczyzny socjalistycznej i do krajów socjalizmu”. Putiniści mają za swój „najwyższy obowiązek” przyjąć „służenie Ojczyźnie i państwu”.

I tu, i tam jest mowa o „kolektywizmie”, wymaganiach dbania i pomnażania „dobra wspólnego”.

Karaganow za fundament państwa każe uważać (w ZSRR była to wiodąca i niepodważalna rola partii komunistycznej) Przywódcę. Ujmuje to tak: „Państwo, które budujemy to demokracja liderska z potwierdzonym przez wybór narodu liderem”.

Nowy „dekalog”, jak domaga się ideolog kremlowski, miałby być wpajany dzieciom w szkole, rekrutom w armii, wiernym w świątyniach, telewidzom. Czy uratuje Rosję? Poprzedni jej nie ocalił, rozsypał się, został zapomniany. I od 34 lat pozbawiony moralnego kompasu naród, jak przestrzega Karaganow, błądzi. ●

**Wacław Radziwinowicz**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34386919

W SPRZEDAŻY

**TEMAT NUMERU: W PODRÓŻY.** W nieznane miejsca, w głąb siebie, po inspiracje, po miłość, do domu. Dlaczego mimo wszystko nie rezygnujemy z podróży?

Co z miłością, gdy pożądanie wygasa?

Żyrowanie kredytu to koniec przyjaźni?

Romans w pracy. Co dalej?

wysokieobcasy extra

**W PREZENCIE:** Witalizująco - rozświetlająca maseczka w płacie FaceBoom – SUPERSTAR

1 RP

eprasa.pl b94ccd80f4

# Ostrzeżenie dla Polski

**Rumunia wprowadza ostre cięcia wydatków w walce z deficytem budżetowym.** Zwalnia pracowników budżetówki, podwyższa podatki. To ostrzeżenie dla Polski.

**Ireneusz Sudak**

• **Andrzej Domański, minister finansów. W jego resorcie trwają już prace nad przyszłorocznym budżetem – wiadomo, że będzie najbardziej wymagający w historii III RP** FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

W obliczu złej sytuacji finansów Rumunii (ponad 9 proc. deficyt budżetowy), a przede wszystkim obniżek ratingu kredytowego, zaprzysiężony 23 czerwca liberalny rząd premiera Ilie Bolojana rząd wprowadza ostre cięcia w wydatkach już od 1 sierpnia.

Chodzi o likwidację 20 proc. etatów w służbie cywilnej (mowa o 167 tys. osób), podniesienie podstawowej stawki VAT z 19 do 21 proc., a preferencyjnej do 11 proc. (m.in. na żywność, leki, energię cieplną czy wodę), a także wprowadzenie nowego podatku od hazardu. Nowy rząd Rumunii już zapowiedział program reform, które mają być wprowadzane w 2025 i 2026 r.

W zeszłym miesiącu Rumunia nie przedstawiła Komisji Europejskiej wiarygodnego pakietu fiskalnego, co wywołało obawy w Brukseli i zwiększyło prawdopodobieństwo obniżenia ratingu kredytowego Rumunii. Presja KE i rynków finansowych sprawiła, że w rządzącej koalicji zapanował konsensus ws. konieczności cięć. Inaczej Rumunii groziłby kryzys zadłużeniowy na kształt tego z Grecji, z tą różnicą, że Grecja, jako członek strefy euro, mogła liczyć na pomoc Europejskiego Banku Centralnego. – Na każde 100 lei wpływające z podatków Rumunia wydaje około 132 lei – różnica pochodzi z pożyczek, których nie jesteśmy w stanie utrzymać. Kontynuacja tego trendu grozi bankructwem i gwałtownym obniżeniem ratingu kredytowego – powiedział premier Ilie Bolojan.

Rumunia zdecydowała się – oprócz zmiany w VAT – także na wzrost akcyzy na alkohol, papierosy i paliwa o 10 proc., zamrożenie podwyżek emerytur i wynagrodzeń w sektorze publicznym w 2026 roku, podatek od zysków banków czy likwidację niektórych przywilejów pracowniczych. Nie tylko w Rumunii mówi się o wyrzeczeniach i podnosi podatki. Duże podwyżki podatków wprowadziła Wielka Brytania i Francja. Paryż jeszcze nie skończył z cięciami budżetowymi – ustawa budżetowa na przyszły rok ma uwzględniać kolejne cięcia, np. likwidację dwóch dni wolnych od pracy.

Za to w Polsce, klasa polityczna, mimo rekordowego budżetu i deficytu, szykuje kolejne prezenty wyborcze i transfery socjalne. Dług Rumunii ma dojść w tym roku do 59 proc. i przekroczyć 63 proc. w przyszłym. Dla porównania: prognozowany polski dług publiczny to według unijnej statystyki obecnie ok. 57-58 proc.

## Władze obiecują miliardy

Karol Nawrocki zaczyna urzędowanie już 6 sierpnia. Przyszły prezydent przygotowuje ofensywę legislacyjną: chce zmienić zasady waloryzacji rent i emerytur, zwolnić z podatku PIT rodziny z przynajmniej dwojgiem dzieci (do 140 tys. zł dochodu rocznie na każdego rodzica), podnieść drugi próg podatkowy ze 120 do 140 tys. zł, znieść podatek Belki do 140 tys. zł dochodu, obniżyć VAT z 23 proc. do 22 proc.

Łączny koszt obietnic wyborczych Karola Nawrockiego może przekroczyć 50 mld zł rocznie – szacują eksperci firmy Colliers (to amerykańska firma, która zajmuje się doradztwem inwestycyjnym). „Największym obciążeniem dla budżetu byłyby ulgi podatkowe, zwłaszcza wprowadzenie zerowego PIT dla rodzin z dwójką dzieci – 29 mld zł" – poinformowali autorzy raportu.

Koalicja Obywatelska, podobnie jak Nawrocki, obiecuje, że (kiedyś, żadne daty nie padły) podwyższy kwotę wolną od podatku z 30 tys. zł do 60 tys. zł – to kolejne 56 mld zł ubytku w budżecie. I to każdego roku.

Ekonomiści już dzień po wyborach przewidywali, że wygrana Nawrockiego w tej konfiguracji politycznej to dużego ryzyko gospodarcze dla Polski – prezydent będący w opozycji do rządu, nie musi czuć odpowiedzialności za finanse państwa, tylko dążyć do realizacji, choćby nierealnych, obietnic wyborczych. – Mamy silny konflikt polityczny, w perspektywie dwóch lat wybory parlamentarne i obietnice obniżania podatków przez wygranego kandydata na prezydenta – mówił Piotr Kalisz, główny ekonomista banku Citi Handlowy. I wskazywał: – Mówi się, że główna przyczyna wzrostu zadłużania to wydatki militarne, ale problem jest taki, że wydatki militarne odpowiadają jedynie za jedną szóstą przyrostu wydatków. Dotychczas plan rządu był taki: zacieśnianie od przyszłego roku polityki fiskalnej, ograniczanie wydatków. W normalnych warunkach taka konsolidacja finansów obniżałaby wzrost PKB o 0,3 proc. Teraz tego nie ma.

> *Politycy znaleźli się w pułapce populizmu. Bardzo niepokojące jest, że w debacie politycznej nie rozmawia się o stanie finansów publicznych*
>
> SŁAWOMIR DUDEK

Ta nowa sytuacja to też wyzwanie dla Rady Polityki Pieniężnej w kontekście przyszłych stóp procentowych. Teraz inflacja spada, ale przy takich prezentach wyborczych, RPP może być zmuszona zacząć działać. – Ogólnie rzecz biorąc, wydaje mi się, że przestrzeń do obniżek stóp procentowych jest mniejsza [niż była przed wyborami – red.]. Jeżeli nie będzie zacieśnienia fiskalnego, przestrzeń obniżek jest mniejsza, a stopa docelowa wyższa – dodał Kalisz.

## Pożyczki zamiast podatków

Choć kojarzone z gospodarką wolnorynkową hasło, że „nie ma darmowych obiadów" stało się w ostatnich latach przedmiotem krytyki, to sytuacja Rumunii, Wielkiej Brytanii czy Francji, przypomina, że hasło się nie zdezaktualizowało i w dalszym ciągu nie ma nic za darmo: pozostaje tylko kwestia czasu, czy rachunek za dodatkowe wydatki (w polskim wydaniu to 800+, 13. czy 14. emerytura, „babciowe") płacimy dziś, czy płacimy w przyszłości.

Według niedawnej analizy mBanku za wzrost wydatków w ostatnich latach odpowiada pandemia (tarcze dla przedsiębiorców, wydatki na na zdrowie), wybuch wojny (tarcze energetyczne) i wydatki emerytalne (dodatkowe świadczenia). „W Polsce zaciągnięcie pożyczek zastąpiły podatki. Podatnicy czują się bardziej zamożni i wydają w takiej sytuacji na konsumpcję i inwestycje więcej. Jednak takie postępowanie ma swoją cenę: w kolejnych okresach podatnicy będą w gorszej sytuacji, ponieważ będę musieli płacić wyższe, w stosunku do wydatków państwa, podatki w celu wykupu obligacji i sfinansowania odsetek od długu. Ich wydatki będą wówczas niższe" – czytamy w raporcie Zagrożenia Długu Publicznego przygotowanego przez ekonomistów Ludwika Koteckiego i Sławomira Dudka. Ci nie mówią, że to coś złego, tylko, że tak po prostu jest. I taki system może nawet działać latami – o ile dany rząd nie przesadzi z wydatkami i będzie go stać na odsetki od tego długu.

Państwo może mieć 100-120 proc. zadłużenia do PKB i funkcjonować całkiem sprawnie jak Włochy czy Grecja (przypomnijmy Polska ma niecałe 60 proc. zadłużenia). Problem zaczyna się wtedy, kiedy rynki finansowe uznają, że kraj zadłuża się ponad stan i bez żadnych wyrzeczeń (np. podwyżek podatków). Wtedy koszty odsetek rosną, a historia kończy się dymisją rządu i wprowadzeniem cięć wydatków: tak jak ostatnio w Wielkiej Brytanii i we Francji.

## Budżet 2026 r. – misja niemożliwa

W tym roku dziura budżetowa to 289 mld zł (7,3 proc. PKB), a w gabinetach Ministerstwa Finansów trwa już praca nad przyszłorocznym budżetem – wiadomo, że będzie najbardziej wymagający w historii III RP. Nie tylko na trudne warunki rynkowe, ale też napięcia polityczne i współpracę z prezydentem. Polska zamiast ograniczać wydatki może szykować się do ich wzrostu – szczególnie, że w 2027 r. są wybory parlamentarne i trudno sobie wyobrazić, by rząd podejmował w tym czasie niepopularne decyzje, jak np. wprowadzenie kryterium dochodowego do świadczenia 800+, czy podwyżek VAT lub PIT. Tymczasem na koniec I kwartału 2025 roku dług publiczny Polski wynosił według metodologii unijnej 57,4 proc. – niewiele jak na standardy unijne. Problemem nie jest sama wysokość długu, ale to, ile płacimy od niego odsetek – to jest przyczyną „bankructw" państw. Wydatki na obsługę długu, czyli głównie odsetki wypłacone posiadaczom obligacji skarbowych, wyniosły w całym sektorze finansów publicznych około 80,2 mld zł w 2024 r. – wynika z danych Eurostatu. To o 13 proc. więcej niż w 2023 r. Dla porównania w 2021 r. obsługa długu kosztowała Polskę ledwie 30 mld zł.

Dramat polega na tym, że Polska miała być na ścieżce do zrównoważenia finansów – tak przynajmniej wynika ze złożonego w kwietniu do Komisji Europejskiej planu. W 2028 r. mielibyśmy mieć deficyt na poziomie 2,8 proc. PKB w 2028 r. Czy tak się stanie? – Moim zdaniem nie – mówi nam dr Sławomir Dudek, ekonomista, prezes Instytutu Finansów Publicznych (IFP) i wykładowca SGH. Dlaczego? – Politycy znaleźli się w pułapce populizmu. To nie jest tak, że co roku tworzymy od zera finansowe publiczne, jest to proces rozłożony na lata. Musimy pamiętać, że to rząd Mateusza Morawieckiego doprowadził finanse publiczne na klif unijnej procedury nadmiernego deficytu i wprowadził je na ścieżkę galopującego zadłużenia. Procedura nadmiernego deficytu została wszczęta w Polsce za zły stan finansów publicznych w 2023 roku, czyli kiedy rządził poprzedni rząd – mówi nam Sławomir Dudek.– Ale co najbardziej cyniczne to fakt, że już w 2023 r., przed ówczesnymi wyborami, rząd Zjednoczonej Prawicy wiedział, że utrzymanie transferów socjalnych, w połączeniu ze zwiększonymi wydatkami na obronność i obniżonymi podatkami, jest nie do utrzymania, bo inaczej dług eksploduje do 67 proc. PKB. Ale ukryli to przed obywatelami.

Jego zdaniem nie zmienia to faktu, że nowy rząd wszedł w buty poprzedników i zaczął zwiększać wydatki.

## Pieniądze są, czy ich nie ma?

– Bardzo niepokojące jest, że w debacie politycznej nie rozmawia się o stanie finansów publicznych. To nie kwestia interpretacji, ale faktów, np. to, że jesteśmy w procedurze nadmiernego deficytu, a nasza wskaźniki zamiast ulegać poprawie, ulegają pogorszeniu – mówi Sławomir Dudek. – Polska jest obecnie fenomenem na skalę światową: mamy szwedzkie [w domyśle wysokie-red.] wydatki publiczne i irlandzkie [w domyśle niskie-red.] podatki. Wymówiono nam, że stać nas na wszystko. Jeśli nic nie zmienimy, to według KE znajdziemy się wśród 7-8 najbardziej zadłużonych krajów UE, a nasz dług przekroczy 100 proc. PKB.

Podobnego zdania jest Towarzystwo Ekonomistów Polskich (TEP). „Jako społeczeństwo musimy dokonać koniecznych kompromisów w sprawie priorytetowych wydatków z budżetu państwa. Mamy też prawo wiedzieć, czy rząd oraz przyszły Prezydent RP planują prowadzić politykę, której skutkiem będzie zmierzanie z wysokością długu do poziomu 100 proc. PKB, czy też chcą podążać ścieżką konsolidacji. Jeżeli ścieżką konsolidacji, to jakie wydatki będą ograniczone i/lub jakie podatki będą zwiększane" – brzmi komunikat TEP.

Narrację te krytykują Stowarzyszenie Polska Sieć Ekonomii, która w 2023 r. napisała list otwarty do nowego rządu: „Nie widzimy żadnych przesłanek, aby przegląd finansów publicznych miał wykazać olbrzymie ukryte deficyty lub „greckie" długi. Z całą stanowczością stwierdzamy, że stać nas jako państwo na realizację obietnic, a pieniądze „są i będą" – czytamy w liście otwartym Polskiej Sieci Ekonomii.

Ostatecznie, to nie ekonomiści, ale finansiści będą decydować o tym, na ile nam starczy pieniędzy i jak głęboko możemy się zadłużać. – Na dłuższą metę nie da się utrzymać w Polsce deficytu budżetowego na poziomie 6 proc. W pewnym momencie trzeba będzie wybrać, albo tniemy wydatki, albo zwiększamy podatki – mówi Kamil Pogorzelski, ekonomista Pekao SA.

Dziś to rynki finansowe (banki, fundusze inwestycyjne, fundusze emerytalne, czy towarzystwa ubezpieczeniowe) decydują o rządach i politykach. Rumunia musiała wprowadzić cięcia w obliczu obniżki ratingu kredytowego, Wielka Brytania w obliczu załamania kursu funta i wzrostu kosztów zapożyczania się. Obecnie rating kredytowy Polski jest na wysokim poziomie i nic nie zapowiada jego obniżki. Wszystkie trzy główne agencje ratingowe oceniają perspektywę ratingu jako „stabilną", co oznacza, że w najbliższym czasie nie przewidują jego obniżki ani podwyżki. – Wspierają nas transfery unijne, wzrost PKB, ale zadłużamy się dwa razy drożej niż Grecja, drożej niż Czechy. W pewnym momencie, rynki mogą powiedzieć „dość" – mówi Sławomir Dudek. Nikt nie wie, kiedy to nastąpi. ●

1 RP

eprasa.pl b94ccd80f4

wyborcza

# STOŁECZNA

warszawa.wyborcza.pl

**Wtorek, 22 lipca 2025**

Imieniny obchodzą: Józef, Maria

Redaktor prowadzący: **Maciej Nowakowski**

Dyżur redakcyjny w godz. 8-16
tel. 22 555 47 50
stoleczna@wyborcza.pl

**Strefa klęski urbanistycznej w Warszawie**

## Osiedla wyrosły tam, gdzie miał być przemysł

**Na Annopolu pomiędzy halami produkcyjnymi wyrosły na tzw. wuzetkach osiedla.** To klasyczny przykład rozlania się miasta tam, gdzie domy nie powinny powstać.

**Michał Wojtczuk**

Wczoraj upłynął termin na składanie uwag do projektu planu zagospodarowania Żerania Wschodniego w rejonie ulicy Annopol. Ten plan już na pierwszy rzut oka wygląda dziwnie: w jego środku jest biała plama.

Między ul. Daniszewską a Pawła Włodkowica wyrosły osiedla mieszkaniowe, które nigdy nie powinny tam powstać. Zabudowa rozlała się na terenach, które w studium zagospodarowania miasta – strategicznej wizji rozwoju Warszawy – przeznaczono pod przemysł. Tej zabudowy nie da się zalegalizować planem zagospodarowania. Trzeba było w nim zrobić dziurę. Jest ona aktem przyznania się stołecznego samorządu do klęski urbanistycznej.

### Jak deweloperka rozlała się na Annopolu

Historia rozlania się zabudowy w rejonie ul. Daniszewskiej jest bardzo typowa dla Warszawy. W 2006 r. Rada Warszawy uchwaliła studium zagospodarowania. W tym planie rejon Annopolu na Białołęce przeznaczono na przemysł. Miał on sięgać do linii tworzonej przez zygzak ulic Szlacheckiej, Sygnetowej i Białołęckiej. Na północny wschód od tej granicy wytyczono rejon oznaczony symbolem M2.12 – czyli obszar zabudowy o wysokości do 12 m., w którym miała „przeważać" zabudowa jednorodzinna.

Domy zaczęły tam rosnąć w 2008 r. Firma Jankowski Pulchny w rejonie dzisiejszej ulicy Wiśniowy Sad zaczęła budować osiedle, składające się z domów jednorodzinnych oraz 14 małych dwupiętrowych bloków. Dostała na te bloki zgodę, ponieważ nie przeważały nad willami. Ale te małe bloki to był rozsadnik zabudowy wielorodzinnej, precedens, na który powołali się kolejni inwestorzy.

Jednym z tych deweloperów jest firma Victoria Dom. Wystąpiła i dostała z ratusza tzw. warunki zabudowy (zwane czasami wuzetką) dla czteropiętrowych bloków wielorodzinnych na południe od osiedla firmy Jankowski Pulchny. Urzędnicy nie mogą odmówić wydania „wuzetki", jeżeli w określonej przepisami odległości jest już zabudowa o zbliżonym charakterze. „Wuzetka" nie jest związana przepisami studium zagospodarowania miasta. To fundamentalny błąd polskiego systemu planowania przestrzennego.

Zabudowę można było powstrzymać planem zagospodarowania, który musi być zgodny ze studium.

• **Osiedle mieszkaniowe Viva Garden przy ul. Daniszewskiej**
FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Uchwałę o przystąpieniu do sporządzania planu Rada Warszawy podjęła w 2014 r. Niestety, w warszawskich warunkach plany zagospodarowania powstają bardzo długo. Po części z powodu braków kadrowych, po części z powodu czasochłonnych uzgodnień.

### W czasie, gdy powstawał plan, rosły bloki

W lipcu 2024 r., po dziesięciu (!) latach od podjęcia uchwały o przystąpieniu do sporządzania planu, dokument wciąż jeszcze nie był gotowy. A bloki przy ul. Daniszewskiej, na terenie pierwotnie przeznaczanym pod przemysł, już stały. Ze wszystkimi negatywnymi konsekwencjami: mieszkańcy nowych bloków narzekają na to, że pod oknami łomoczą im tiry dojeżdżające do sąsiednich zakładów.

Urzędnicy miejskiego biura architektury poprosili wtedy radnych o wycięcie dziury w planie zagospodarowania. „Prace planistyczne dotarły do etapu rozpatrzenia uwag złożonych do projektu planu, wykładanego do wglądu publicznego w okresie od 6 grudnia 2022 roku do 9 stycznia 2023 roku. Uwagi wnoszone do projektu kwestionowały zaproponowane rozwiązania planistyczne ze względu na ich niezgodność z funkcjami zabudowy obecnie realizowanej bądź powstałej w ostatnich latach. (...) Przyjęcie tych uwag nie jest możliwe, ponieważ realizacje, których one dotyczą, nie uwzględniają zapisów studium" – napisano w uzasadnieniu do uchwały.

### Urbanistyczny przekładaniec

Radni zgodzili się i plan z dziurą został ponownie wyłożony. Wycięto z niego kwadratowy obszar między ulicami Białołęcką, Pawła Włodkowica i Daniszewską, gdzie już stoją niezgodne ze studium zagospodarowania miasta bloki firmy Victoria Dom. „Dziura" z trzech stron oblana jest rejonami przemysłu, od północy sąsiaduje z wąskim paskiem domów wielorodzinnych, za którym rozciąga się strefa zabudowy jednorodzinnej. Enklawa zabudowy jednorodzinnej jest też wytyczona na wschód od dziury. Słowem: jest to urbanistyczny przekładaniec wszystkich typów zabudowy.

Na tym nie koniec. W wyciętym z planu kwartale zabudowy mieszkaniowej pozostawiono wąziutki ukośny pasek objęty zapisami planu: to zespół placów oraz ciąg pieszo-rowerowy. Na którym – uwaga! – dopuszczono także poprowadzenie torowiska tramwajowego. To byłby drugi wyjazd z supernowoczesnej zajezdni tramwajowej zbudowanej na Annopolu. Tramwaje mogłyby przejeżdżać przez kwartał bloków i skręcać na zachód w ul. Daniszewską, a z niej – w ul. Annopol.

W planie dopuszczono przedłużenie linii tramwajowej na ul. Annopol na północ od obecnej pętli: mostem ponad kanałem Żerańskim i do ul. Płochocińskiej. Inny ważny dla mieszkańców tego rejonu zapis planu dotyczy terenu między zajezdnią tramwajową a ul. Białołęcką: przeznaczono go na usługi publiczne, czyli będzie mogła tam powstać np. szkoła podstawowa. ●

**Zaatakował Ukrainkę w tramwaju**

## Tego dnia odbył się antyimigrancki marsz

**Pijany mężczyzna zaatakował w tramwaju obywatelkę Ukrainy, bo rozmawiała w swoim ojczystym języku przez telefon. Tego samego dnia w stolicy odbyła się manifestacja przeciwko imigrantom.**

W sobotę, 19 lipca, około godziny 16. tramwaj linii 33 musiał na 20 minut zatrzymać się przy przystanku Kino Femina w Alei Jana Pawła II. Przerwa w ruchu była spowodowana agresywnym zachowaniem jednego z pasażerów.

Jak wynika z relacji świadków przekazanych naszemu reporterowi Dariuszowi Borowiczowi, jeden z pasażerów zaatakował kobietę jeszcze przed wejściem do pojazdu, a następnie w środku. Kobieta jest Ukrainką. Początkowo sprzeczka miała być jedynie słowna, ale świadkowie mówią również o prawdopodobnym ataku fizycznym, gdyż poszkodowana w pewnym momencie uchyliła się, jakby została uderzona w klatkę piersiową.

Na awanturę w tramwaju jako pierwszy zareagował motorniczy, który obezwładnił agresora. Pomogło mu też dwóch innych mężczyzn podróżujących pojazdem. Zarzewiem konfliktu miała być rozmowa telefoniczna zaatakowanej kobiety, a dokładniej to, że prowadziła ją w języku ukraińskim. Taki przebieg zdarzeń w rozmowie z Wyborczą potwierdza rzecznik Tramwajów Warszawskich Witold Urbanowicz.

> *Według naszego rozpoznania przyczyną napaści była rozmowa przez poszkodowaną przez telefon komórkowy w języku ukraińskim. Interweniował motorniczy oraz współpasażerowie, którzy zatrzymali agresora do przyjazdu policji*
>
> **WITOLD URBANOWICZ**
> rzecznik Tramwajów Warszawskich

– Według naszego rozpoznania przyczyną napaści była rozmowa przez poszkodowaną przez telefon komórkowy w języku ukraińskim. Interweniował motorniczy oraz współpasażerowie, którzy zatrzymali agresora do przyjazdu policji. Na miejsce wezwani zostali też przez motorniczego nasi instruktorzy z nadzoru ruchu. Zdarzenie spowodowało 20-minutową przerwę w ruchu – mówi nam Witold Urbanowicz.

Z kolei Rafał Markiewicz ze stołecznej policji informuje, że zgłoszenie w tej sprawie wpłynęło o godzinie 16.06 i dotyczyło nietrzeźwego mężczyzny, który przeszkadzał innym pasażerom.

– Policjanci przyjechali na miejsce, przebadali mężczyznę, okazało się, że miał prawie dwa promile alkoholu w organizmie. Nikt jednak nie zgłosił przestępstwa ani wykroczenia, więc policjanci zawieźli go na izbę wytrzeźwień na ulicę Kolska – mówi nam Rafał Markiewicz.

Wcześniej tego samego dnia w Warszawie odbywała się manifestacja przeciwko imigracji, którą zorganizowała Konfederacja. Jej uczestnicy maszerowali przez stolicę z hasłami takimi jak „Stop imigracji! Tu jest Polska!". Podobne wydarzenia odbyły się tego dnia także w innych polskich miastach. ● **Miłosz Piotrowski**



eprasa.pl b94ccd80f4

Przebili drugi tunel pod dworcem PKP Warszawa Gdańska

# Pasażerowie już nie utkną między pociągami a metrem

**Nowe przejście podziemne prowadzi z metra do peronów kolejowych.** Połączy też Żoliborz ze Śródmieściem na tyłach centrum handlowego Arkadia. Wkrótce stacja przejmie dodatkowy ruch z pociągów na linii średnicowej.

**Jarosław Osowski**

Nowe przejście pod dworcem PKP Warszawa Gdańska ma 180 metrów długości, a jego szerokość wynosi ponad dziewięć metrów. Jest więc o wiele bardziej przestronne niż pierwszy korytarz oddany na początku 2011 r. Już osiem lat wcześniej zapowiadał go ówczesny prezydent miasta Lech Kaczyński podczas otwarcia stacji metra. Minęło więc dużo czasu, zanim wygodny dostęp zyskali do niej pasażerowie pociągów podmiejskich i mieszkańcy pobliskiej części Żoliborza.

W dodatku na początku lat 20. okazało się, że jedno przejście łączące metro z peronami to na Dworcu Gdańskim zdecydowanie za mało. Wtedy kolejarze skierowali tu pociągi dalekobieżne, które musiały omijać modernizowany Dworzec Zachodni. Na Gdańskim pasażerowie tłoczyli się na peronach, zdarzało się, że czekali w tłumie pasażerów nawet dziesięć minut, żeby je opuścić. Wąskim gardłem okazały się schody ruchome. W dodatku wiele osób czekało na odjazd pociągów w przejściu podziemnym, blokując je, bo na peronach w poprzedniej dekadzie ustawiono zbyt krótkie wiaty.

### Żeby nie było już tłoku

Dlatego zapadła decyzja o budowie dodatkowych wyjść po zachodniej stronie peronów drugiego, trzeciego, czwartego i piątego (pierwszy tu nie istnieje) i wytyczeniu nowego łącznika pod ziemią. W marcu 2024 r. rządowa spółka Polskie Linie Kolejowe zawarła umowę z firmą Porr za 80 mln zł. Inwestycja miała być gotowa do końca 2025 r., ale jest nowy termin.

Poznaliśmy go w poniedziałek 21 lipca podczas wizyty na budowie. Drugi tunel, który powstaje metodą odkrywkową, jest już przebity na całej długości. Połowa znajduje się pod peronami i torami, a druga część po skręcie o 90 stopni to dojście do istniejącego łącznika na wysokości sklepu z pieczywem.

W tym miejscu będą się spotykały grupy pasażerów kierujących się z peronów kolejowych do metra oraz z przystanków tramwajowych i autobusowych na ulicy Słomińskiego. Może być więc tłoczno.

### Nowe wiaty na całej długości peronów

Z powodu budowy od wielu miesięcy na Dworcu Gdańskim z użytkowania wyłączone są perony czwarty i piąty, który powstał za 12 mln zł w 2023 r. Teraz firma Porr wydłuża go do 300 metrów. – Oba perony wrócą do użytkowania w drugiej połowie sierpnia. Wtedy prace przeniosą się najpierw pod peron trzeci, a potem spowodują zamknięcie jednej krawędzi peronu drugiego – zapowiada Anna Znajewska-Pawluk z biura prasowego spółki PKP PLK.

• **Dworzec PKP Warszawa Gdańska. Nowe przejście podziemne przebite między Śródmieściem a Żoliborzem, lipiec 2025 r.**
FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Na wszystkie perony z nowego przejścia mają prowadzić schody ruchome i zwykłe oraz windy. Z korytarza będzie też można korzystać w drodze z południowej części Żoliborza (od ulicy księdza Indrzejczyka) do centrum handlowego Arkadia. Co prawda w 2021 r. w tym miejscu otwarto jedną z kładek, ale ich ogromne rozmiary powodują, że nie ma zbyt wielu chętnych do wspinaczki po schodach. Z nowych podziemi będzie dodatkowe wyjście w kierunku ulicy Kłopot i Arkadii po stronie śródmiejskiej.

Dodatkowo na całej długości wszystkich peronów firma Porr postawi porządne wiaty, pod którymi będzie się można schronić przed deszczem, śniegiem czy skwarem. Oddalony budynek Dworca Gdańskiego to wciąż bowiem PRL-owska prowizorka mimo kolejnych zapowiedzi, że rozbuduje go prywatny inwestor w zamian za zgodę na biurowce w pobliżu. Według ostatnich zapowiedzi ma on być gotowy w 2028 r. Wtedy spółka PLK chce już remontować Dworzec Wschodni i część pociągów zostanie skierowana na Gdański.

Dużym wyzwaniem na tej stacji będzie obsługa pasażerów spoza Warszawy w listopadowy tydzień, gdy zaplanowano prace torowe przy Dworcu Centralnym. Roboty te mają usprawnić ruch na linii średnicowej przez Śródmieście w oczekiwaniu na jej generalny remont odłożony na lata 30. Jednak jesienią drugie przejście na Dworcu Gdańskim nie będzie jeszcze czynne. – Wymaga to bardzo dobrej organizacji ruchu. Dodatkowe pociągi, które przyjadą tu ze wschodu i z zachodu, muszą mieć ograniczony postój. Minuta, najwyżej dwie i odjazd – powiedział w poniedziałek „Stołecznej" wiceminister infrastruktury Piotr Malepszak.

### Nowe przejście pod z muralami

Daniel Czajkowski, kierownik budowy z firmy Porr, przekazał, że w powstającym przejściu podziemnym zaplanowano murale o łącznej powierzchni 550 m kw. Ponieważ nie będzie tam punktów handlowych, zajmą 80 proc. ścian w 90-metrowym łączniku bliżej metra i siedem ścian w części korytarza pod peronami. Trwa uzgadnianie projektu muralu, który ma być poświęcony historii kolei i miasta od lat 20. XX wieku. W rozmowach uczestniczą przedstawiciele stołecznego ratusza.

Według Anny Znajewskiej-Pawluk nowe przejście podziemne na Dworcu Gdańskim zostanie wyłożone szarymi i beżowymi płytkami z gresu. Ma być dostosowane do potrzeb osób z ograniczoną mobilnością. Oddanie korytarza do użytku planowane jest obecnie na drugi kwartał 2026 r. ●

Ursynów

# Było słynne Multikino, będzie osiedle

**Deweloper pokazał pierwsze wizualizacje dwóch budynków, które powstaną na miejscu zburzonego ursynowskiego Multikina.**

Dziś na miejscu zburzonego kina u zbiegu al. KEN i ul. Indiry Gandhi na Ursynowie jest ogrodzony plac. Sieć kinowa sprzedała tę nieruchomość w marcu 2023 r. firmie deweloperskiej GH Development. Deweloper właśnie pokazał pierwsze wizualizacje planowanego osiedla, które nazwał „ale! KEN".

Będzie się ono składać z dwóch budynków o wysokości sięgającej siedmiu kondygnacji. Łącznie znajdzie się w nich około 280 mieszkań, w pierwszym etapie powstanie budynek ze 121 mieszkaniami i siedmioma lokalami usługowymi w parterze.

Osiedle ma mieć dość prostą formę, bez fajerwerków architektonicznych. Jednym z nielicznych urozmaiceń bryły budynku będą przypisane do mieszkań na najwyższych piętrach spiralne wyjścia na taras obsiany zielenią, urządzony na dachu budynku. Jako atut inwestycji deweloper przedstawia lokalizację tuż przy stacji metra Imielin. Z racji tego sąsiedztwa w planie zagospodarowania obniżono liczbę obowiązkowych miejsc parkingowych do jednego na mieszkanie. Dzięki temu inwestor prawdopodobnie zmieści garaż na jednej podziemnej kondygnacji.

Jako drugi atut osiedla GH Development przedstawia obsiane zielenią patio o powierzchni 2,7 tys. m kw. Zgodnie z zapisami planu zagospodarowania pomiędzy budynkami ma zostać zachowana przestrzeń publiczna, bez ogrodzeń.

– Osiedle nie będzie ogrodzone. Naszą koncepcją jest otwarta, przyjazna przestrzeń, która sprzyja budowaniu relacji sąsiedzkich i integracji z otoczeniem. Zielone patio z przestrzeniami do relaksu, placem zabaw i strefami wypoczynkowymi zostanie zaaranżowane tak, by zapewniało mieszkańcom komfort i funkcjonalność, a jednocześnie wpisywało się w otwartą formę urbanistyczną – przekazał „Wyborczej" inwestor.

• **Wizualizacja osiedla, które firma GH Development chce zbudować na miejscu zburzonego budynku Multikina na Ursynowie**
FOT. MATERIAŁY INWESTORA

Inwestor przyjmuje na razie tylko wstępne rezerwacje mieszkań, bo jeszcze nie ma pozwolenia na budowę. W rozesłanym do mediów komunikacie nie podał planowanego harmonogramu inwestycji, ani cen. Nieoficjalnie słyszymy, że ceny będą oscylować w okolicy 25 tys. zł za m kw. ●

**Michał Wojtczuk**

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34356507

**Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy,**

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami informuje, że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń m.st. Warszawy (http://eto.um.warszawa.pl/), wywieszone zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia lub oddania w użytkowanie, najem, dzierżawę lub użyczenie.

Warszawa

um.warszawa.pl

1 WA

eprasa.pl b94ccd80f4

Wola

# Spółka Lewandowskiego wyłoży pieniądze na remont ulicy

**Podpisaliśmy z deweloperem umowę na przebudowę Chłodnej – informuje wiceburmistrz Woli Adam Hać.** Co zmieni się na ulicy wyłożonej bardzo nierównym brukiem, niewygodnej dla kierowców, rowerzystów i pieszych?

**Michał Wojtczuk**

– Po kilkunastu latach od remontu pierwszej części ul. Chłodnej, Urząd Dzielnicy Wola podpisał umowę z art. 16 ustawy o drogach publicznych na realizację drugiego etapu z inwestorem inwestycji niedrogowej. Umowa zakłada wykonanie projektu i uzyskanie pozwolenia na budowę ul. Chłodnej na odcinku od ul. Żelaznej od ul. Towarowej – powiedział „Wyborczej" Adam Hać, wiceburmistrz Woli.

Artykuł ustawy, który przywołał wiceburmistrz, pozwala obarczać dewelopera kosztem przebudowy czy budowy drogi, jeżeli jego inwestycja będzie generować ruch. Deweloperem, o którym mówi wiceburmistrz Hać, jest spółka Monting Development, której jednym ze współwłaścicieli jest Robert Lewandowski, piłkarz hiszpańskiej FC Barcelona.

Piłkarz już od pewnego czasu inwestuje w nieruchomości. Wraz z firmą Profbud jest współinwestorem osiedla Miasto Polskich Mistrzów Olimpijskich w podwarszawskiej Lesznowoli. Monting przygotowuje też inwestycję przy ul. Cynamonowej, na działce na Ursynowie, którą kupił na licytacji od miasta za aż 82 mln zł. W lutym 2025 r. spółka, której współwłaścicielem jest Lewandowski, poinformowała o kupieniu za 96 mln zł od firmy Archicom pasa gruntu przy ul. Chłodnej, obok kompleksu mieszkaniowo-biurowo-usługowego w Browarach Warszawskich.

Chłodna jest jedną z najbardziej zaniedbanych ulic w tej części Woli. Jest wyłożona bardzo nierównym brukiem, z którego sterczą zachowane, ale nie używane tory tramwajowe. Chodniki są wąskie, nie ma drogi dla rowerów. – Docelowy kształt przebudowy oraz szczegółowy zakres prac zostanie określony przede wszystkim w toku uzgodnień ze stołecznym konserwatorem zabytków, a także w porozumieniu z innymi biurami i jednostkami miejskimi – mówi wiceburmistrz Hać.

• **Ulica Chłodna między Żelazną a Towarową wyłożona jest bardzo nierównym brukiem z zachowanymi starymi torami tramwajowymi. Stan z lipca 2025 roku** FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Konserwator będzie opiniować przebudowę Chłodnej, bo układ urbanistyczny tej ulicy jest wpisany do ewidencji zabytków. – Na pewno historyczny bruk musi zostać, tory tramwajowe też – mówi „Wyborczej" Michał Krasucki, stołeczny konserwator zabytków. Przyznaje, że bruk jest bardzo nierówny. – Doskonale o tym wiem, często jeżdżę Chłodną – mówi Krasucki, który porusza się starym fiatem „maluchem". I zapewnia, że bruk można przełożyć, tak, że nawierzchnia stanie się równa.

– Jezdnia Chłodnej jest bardzo szeroka, tu jest możliwość zwężenia przestrzeni dla samochodów, tak, by wygospodarować miejsce na drogę dla rowerów i szersze chodniki – mówi wiceburmistrz Hać. Przyznaje, że umowa z deweloperem (partnerem dzielnicy jest na razie jeszcze firma Archicom, ale docelowo będzie nim Monting) to dopiero początek przygotowań do przebudowy Chłodnej. Szacuje, że uzgodnienia, projektowanie i zdobywanie pozwolenia na budowę mogą zająć dwa-trzy lata. I dodaje – co brzmi nieco dziwnie – że inwestycja może być dzielona na etapy: w pierwszej kolejności powstałby odcinek od Żelaznej do Wroniej, na wysokości osiedla Montingu. Kosztu inwestycji ani dokładnego harmonogramu jeszcze nie przedstawiono.

Spółka, której współwłaścicielem jest Lewandowski, jeszcze nie przedstawiła projektu apartamentowca, który chce zbudować na obrzeżach Browarów Warszawskich. Plan zagospodarowania pozwala zbudować przy Chłodnej bloki o wysokości do 30 m. – Inwestycja przy ul. Chłodnej będzie unikatowym na skalę kraju projektem. Zamierzamy stworzyć tam apartamenty z najwyższej półki, które wyznaczą nowy standard luksusowego życia. Połączą nowoczesny design, najwyższą jakość wykonania i unikatowe udogodnienia dla przyszłych mieszkańców – przekazał w lutym mediom Danilo Djurović, prezes zarządu Monting Development, partner biznesowy Lewandowskiego. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34386630

**OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO**
**ZAWIADOMIENIE**

Zgodnie z art. 88 ust. 1 oraz art. 90 ust. 1, w związku z art. 82 ust. 2 i art. 120g ust. 1 z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1747), dalej specustawa oraz zgodnie z art. 9, art. 10 § 1, art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572) - dalej Kpa, niniejszym zawiadamia się, że w dniu 30 czerwca 2025 r. zostało wszczęte postępowanie w sprawie wniosku o wydanie decyzji o zezwoleniu na wejście w teren cudzej nieruchomości w celu wykonania prac związanych z inwestycjami towarzyszącymi inwestycji w zakresie Centralnego Portu Komunikacyjnego:

**inwestor:** Centralny Port Komunikacyjny Sp. z o.o.
Al. Jerozolimskie 142B, 02-305 Warszawa

**inwestycja:** ”Budowa linii kolejowej numer 85 na odcinku Warszawa Zachodnia – CPK – Łódź Niciarniana (bez odcinka w obrębie węzła kolejowego CPK) – odcinek warszawski”

**Adres zamierzenia inwestycyjnego:**
województwo mazowieckie, powiat grodziski
gmina Grodzisk Mazowiecki, jedn. ew. nr 140504_5
obręb 0029 Tłuste, dz. ew. nr 58/3,

Decyzja o zezwoleniu na udostępnienie nieruchomości, ma na celu umożliwienie inwestorowi przeprowadzenie badań lub pomiarów niezbędnych do przygotowania i realizacji inwestycji, w szczególności prac geologicznych lub określenia warunków posadowienia obiektów budowlanych bez wykonywania robót geologicznych (badania geotechniczne i geofizyczne) – art. 120g ust. 1 pkt 2 i 3 specustawy.

Akta przedmiotowej sprawy znajdują się do wglądu w Wydziale Wydział Infrastruktury i Rolnictwa, Delegatura – Placówka Zamiejscowa w Radomiu, ul. Żeromskiego 53, 26-600 Radom, gdzie do czasu wydania orzeczenia, strony mogą się zapoznać z materiałem dowodowym w niej zgromadzonym.

Strona chcąca zapoznać się z aktami postępowania, może tego dokonać w siedzibie tutejszego organu w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie, Wydział Infrastruktury i Rolnictwa, Delegatura – Placówka Zamiejscowa w Radomiu, ul. Żeromskiego 53, 26-600 Radom, pok. 204 w poniedziałek w godz. $13^{00}$ - $16^{00}$ lub w czwartek w godz. $8^{00}$ - $12^{00}$ po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 48 36-20-594. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane. Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 min i nie może zostać przedłużony.

Data publicznego obwieszczenia: **22 lipca 2025 r.**
WIR-I.747.7.16.2025.IK1

1 WA

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34386257

**OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO**

Zgodnie art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o przygotowaniu i realizacji inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych (Dz. U. z 2023 r., poz. 1501) – dalej specustawa oraz zgodnie z art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572 ze zm.) - dalej Kpa, niniejszym zawiadamiam, że w dniu 2 czerwca 2025 r. zostało wszczęte postępowanie w sprawie wniosku o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych, dla inwestycji:

**inwestor:** Naukowa i Akademicka Sieć Komputerowa - Państwowy Instytut Badawczy,
ul. Kolska 12, 01-045 Warszawa,

**inwestycja:** Kompleks Przetwarzania Danych Leszno m. Leszno, w ramach zadania pn.:
„Budowa Krajowego Centrum Przetwarzania Danych w lokalizacji Leszno (Leszno)".

**Adres zamierzenia inwestycyjnego:**
**województwo mazowieckie, powiat warszawski zachodni, gmina Leszno,**

nieruchomości w liniach rozgraniczających (w nawiasie podano numer działki ewidencyjnej przed projektowanym podziałem):
**obręb 0011 Leszno:** dz. ew. nr 424/6, 424/9, 424/34;

w związku z planowaną inwestycją przewidywane są ograniczenia w korzystaniu z nieruchomości objętych decyzją o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych, oznaczonych zgodnie z art. 16 ust. 1 pkt 9, w celu zapewnienia prawa do wejścia na teren nieruchomości dla prowadzenia budowy inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych, a także prac związanych z rozbiórką, przebudową, zmianą sposobu użytkowania, utrzymaniem, eksploatacją, użytkowaniem, remontami oraz usuwaniem awarii wojewoda w decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych ograniczy, za odszkodowaniem, sposób korzystania z nieruchomości przez udzielenie zezwolenia w szczególności na zakładanie i przeprowadzenie na nieruchomości ciągów drenażowych, przewodów i urządzeń służących do przesyłania płynów, pary, gazów i energii elektrycznej oraz urządzeń łączności publicznej i sygnalizacji, a także innych podziemnych, naziemnych lub nadziemnych obiektów i urządzeń niezbędnych do założenia, przeprowadzenia oraz korzystania z tych przewodów i urządzeń oraz zakazu wznoszenia i utrzymywania obiektów budowlanych przeznaczonych na pobyt ludzi i zakazu wykonywania nasadzeń lub utrzymania drzew, krzewów lub innej roślinności przekraczających określoną wysokość, dotyczące następujących nieruchomości (w nawiasie podano numer działki ewidencyjnej przed projektowanym podziałem):
**obręb 0011 Leszno:** dz. ew. nr 424/34, 1061, 1064, 1065, 424/30, 424/31, 424/4, 424/66, 428/1, 424/10, 424/7;
**obręb 0012 Leszno: PGR** dz. ew. nr 4/11;

Stosownie do treści art. 14 ust. 2 pkt 2 specustawy, informuję, że akta przedmiotowej sprawy znajdują się do wglądu w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, gdzie do czasu wydania orzeczenia, strony mogą się zapoznać z materiałem dowodowym w niej zgromadzonym.
Zgodnie z art. 14 ust. 7 specustawy, w przypadku gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia, nastąpi:
1) zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych,
2) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych,
- nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Niedokonanie powyższego zgłoszenia oraz prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Zgodnie z art. 14 ust. 1 pkt 2 specustawy, doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

Zgodnie z art. 41 § 1 Kpa w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie swego adresu. W myśl art. 41 § 2 Kpa zaniedbanie tego obowiązku powoduje, że doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zawiadomienie, zgodnie z art. 49 Kpa uważa się za dokonane po upływie 14 dni, od dnia publicznego ogłoszenia w niniejszej sprawie.

**Znak sprawy: WIR-I.747.6.1.2025.AP1**
Data publicznego obwieszczenia: **22 lipca 2025 r.**

eprasa.pl b94ccd80f4

# Informator usług funeralnych

**MOKOTÓW**

**ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275**
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

**URSYNÓW**

**ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275**
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

34364339

**MOKOTÓW**

**AMBER**

Puławska 95,
tel. całodobowy 501 796 471

34358525

**WOLA**

**DOM POGRZEBOWY „BABICE"**

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34358530

**OKOLICE WARSZAWY**

**Exitus**

**Otwock,** Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39

**Mińsk Mazowiecki,** 1-go PLM „Warszawa",
tel. 25 759 17 25

34358839

**WOLA**

**Exitus**

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34358834

**ŚRÓDMIEŚCIE**

**Exitus**

www.exitus.com.pl;

tel. 501 210 360

34358842

W dniu 20 lipca 2025 roku zmarła w wieku 79 lat
nasza kochana Mama, Babcia, Prababcia, Siostra i Ciocia

ŚP

## *Jadwiga Kaczmarska*

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
24 lipca 2025 roku o godzinie 13:30
w kościele św. Katarzyny na Służewie, ul. Fosa 17,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarz Służewski Nowy przy ul. Wałbrzyskiej.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

*Rodzina*

Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Zamiast kwiatów prosimy o wpłaty
na Fundację Hospicjum Onkologiczne św. Krzysztofa

34387650

Panu

*Bogusławowi Bełchowi*

wyrazy głębokiego współczucia i żalu

z powodu śmierci

## *Ojca*

składa

*Przewodniczący Rady Dzielnicy Bemowo m.st. Warszawy*

*Jarosław Dąbrowski*

34387638

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 18 lipca 2025 roku odeszła

ŚP

*profesor*

## *Maria Magdalena Kenig-Witkowska*

wybitna uczona,
wieloletnia kierowniczka Katedry Prawa Europejskiego
na Wydziale Prawa i Administracji
Uniwersytetu Warszawskiego.

Pogrążeni w smutku

*pracownicy i doktoranci Katedry Prawa Europejskiego*

34387679

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

naszego wieloletniego Przyjaciela

## *Wiesława Dębskiego*

*Agacie i Łukaszowi*
*z Rodzinami*

składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

*Ewa i Marek Rudniccy, Jarosław Drozd, Jerzy Głuszyński*

34387612

Dnia 9 lipca 2025 roku zmarła

ŚP

## *Ewa Pęczalska*

Mgr. inż. chemii rolnej,
Rzeczniczka i ekspertka patentowa najwyższego stopnia,
odznaczona Medalem za długoletnią służbę przez Prezydenta RP.

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
we wtorek 5 sierpnia 2025 roku o godzinie 10.00
w kościele św. Karola Boromeusza.
Po czym nastąpi odprowadzenie urny z prochami
do grobu rodzinnego na Starych Powązkach.

O czym z żalem zawiadamiają

*syn i siostra wraz z rodziną*

34387613

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

*Profesor*

## *Marii Kenig-Witkowskiej*

wybitnej specjalistki z zakresu prawa międzynarodowego
i Unii Europejskiej.

Składamy najgłębsze wyrazy współczucia

*Mężowi i Bliskim*

*Pracownicy*
*Zakładu Międzynarodowego Prawa Lotniczego i Kosmicznego.*
*WPIA UW i Sekretariatu.*

34387621

Z ogromnym smutkiem
pragniemy przekazać wyrazy współczucia

Pani

*Irenie Rej*

Prezes Izby Gospodarczej "FARMACJA POLSKA"
w związku z odejściem Siostry

## *Jolanty Arciszewskiej*

W tym bolesnym czasie łączymy się z Panią myślami,
okazując wsparcie, empatię i bliskość.

*Czyżewscy kancelaria adwokacka*

34387678

nekrologi.wyborcza.pl ODESZLI.pl

**Złóż kondolencje**

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl | tel. (22) 555 55 55

Panu

*Robertowi Pietruli*

Dyrektorowi Biura Obsługi Posłów Kancelarii Sejmu

najszczersze kondolencje z powodu śmierci

## *Teścia*

składają
*Wicedyrektor oraz Pracownicy*
*Biura Obsługi Posłów*

34387713

Żegnamy

## *Jerzego Solarskiego*

naszego wieloletniego kolegę i przyjaciela,
reprezentanta Polski w siatkówce

*Żonie oraz Rodzinie*

składamy wyrazy serdecznego współczucia

*Siatkarze SKS "Warszawianka"*

34387637

GAZETA wyborcza **DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI**

- **Przetargi,** licytacje, zamówienia publiczne
- **Ogłoszenia** sądowe i rekrutacyjne
- **Nekrologi,** kondolencje, wspomnienia

KONTAKT: | **kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232 | nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55** Komunikaty.pl nekrologi.wyborcza.pl



eprasa.pl b94ccd80f4

# Nowy kaganiec Rosji na internet

**Grzywna będzie grozić Rosjanom, którzy przypadkiem wyszukają w internecie treści uznane za „ekstremistyczne”.** Przyjęty w błyskawicznym tempie rządowy projekt wywołał obawy nawet wielu rosyjskich parlamentarzystów.

**Andrzej Kublik**

Władze Rosji postanowiły wprowadzić dodatkowe ograniczenia w korzystaniu z internetu. Na ostatnim posiedzeniu Duma, niższa izba rosyjskiego parlamentu, uchwaliła wprowadzenie przepisów o karaniu ludzi za celowe wyszukiwanie w internecie „ewidentnie ekstremistycznych materiałów”, a także za uzyskanie dostępu do takich informacji z wykorzystaniem serwisów VPN, które tworzą bezpieczne, szyfrowane połączenie z internetem.

Za złamanie zakazu celowego wyszukiwania „ewidentnie ekstremistycznych materiałów” grozić będzie grzywna w wysokości 3 do 5 tys. rubli (równowartość ok. 140 do 230 zł). Dodatkowo Duma znacząco, nawet do 1 mln rubli (ok. 47 tys. zł) podniosła grzywny za udostępnianie serwisów VPN, których używanie nie zostało autoryzowane przez władze Rosji. A za płatne odstąpienie swojego numeru telefonu komórkowego bez zawiadomienia władz o takiej zmianie, grozić będzie nawet do trzech lat więzienia.

## W Rosji spełnia się wizja Orwella

W Rosji wcześniej wprowadzono już kary za rozpowszechnianie za pośrednictwem internetu „materiałów ekstremistycznych”. Jednak po raz pierwszy karane ma być wejście w internecie na stronę uznaną za „ekstremistyczną”, wysłuchanie tak zaklasyfikowanej piosenki lub przeczytanie w internecie książki z takim piętnem.

Na dodatek takie kary rząd Rosji wprowadził znienacka: jako poprawkę do projektu ustawy o zwiększeniu odpowiedzialności administracyjnej za naruszenia przepisów w sferze spedycji towarów, zgłoszoną w przeddzień drugiego czytania projektu tego projektu.

Część rosyjskich parlamentarzystów zaprotestowała przeciw proponowanym przez rząd karom. – Faktycznie proponuje się karać za myślozbrodnie. Realizujemy najbardziej absurdalne warianty antyutopii – ocenił deputowany Aleksiej Kurinnyj.

• **Wykaz materiałów „ekstremistycznych” ma już 6 tys. pozycji i nadal puchnie** FOT. DRAGOS CONDREA/ ISTOCKPHOTO/GETTY IMAGES

Pojęcie „myślozbrodnia” pochodzi z powieści „Rok 1984” George’a Orwella. W opisanym w niej totalitarnym państwie karano za myślozbrodnie, czyli myśli niezgodne z oficjalnie głoszonymi poglądami rządzącej monopartii i jej lidera, Wielkiego Brata.

Rzecz w tym, że w rosyjskim prawie „ekstremizm” to pojęcie – worek. Za ekstremistyczne mogą zostać uznane nawoływania do przemocy, czy nienawiści religijne lub rasowej. Ale „ekstremistą” można zostać także za krytykę zbrojnej napaści Rosji na Ukrainę lub potępienie zbrodni wojennych rosyjskich żołnierzy, czy za krytykę rządów Putina i jego kumpli. Za „ekstremistę” w Rosji uznano nawet spółkę Meta, właściciela serwisów społecznościowych Facebook i Instagram.

O tym, co jest treścią lub materiałem „ekstremistycznym” decyduje Ministerstwo Sprawiedliwości. W jego wykazie figuruje już blisko 6 tys. pozycji i wykaz ten ciągle puchnie.

Kurinnyj wskazał, że większość Rosjan nie zna tego wykazu i jest mało prawdopodobne, aby ktoś go studiował, zanim zacznie wyszukiwanie w internecie.

Siergiej Mironow, lider parlamentarnej frakcji „Sprawiedliwa Rosja – za prawdę”, wskazał na niejasności dotyczące sformułowania o karaniu za „celowe wyszukiwanie” zakazanych treści w internecie. Kto i jak będzie ustalał, że wyszukiwanie „ekstremistycznych materiałów” było celowe? A jeśli ktoś przypadkiem wejdzie na stronę z takimi materiałami, to jak dowiedzie, że nie uczynił tego celowo? Także Mironow wątpił, czy Rosjanie przed każdym wyszukiwaniem w internecie będą wertować rządowy wykaz, aby z góry upewnić się, czy nie szukają informacji, za których wyświetlenie mogą zapłacić grzywnę.

Część rosyjskich prawników wskazywała, że tak ogólnikowo sformułowane przepisy mogą doprowadzić do karania za samo korzystanie z internetu.

## Wysiłek zdradzi złoczyńcę

Deputowani z putinowskiej partii Jedna Rosja twierdzili, że nie będzie problemów.

„Jeśli ktoś wejdzie na zakazany w Rosyjskiej Federacji serwis Facebook, zakazany Instagram lub inny serwis, to za to nie będą karać grzywną. Ale jeśli zostanie dowiedzione działanie z rozmysłem, to, że użytkownik przeszedł wszelkie bariery, które postawiło państwo na drodze do jakieś treści ekstremistycznej, i z jakiegoś powodu [użytkownik] chce się z nimi zapoznać i korzystać z tych treści, to oczywiście będzie to stanowić zamiar działań sprzecznych z prawem, za które wyznaczona zostanie kara administracyjna w postaci grzywny” – stwierdził Anton Tkaczew, pierwszy zastępca przewodniczącego komisji Dumy ds. polityki informacyjnej.

Mimo zastrzeżeń Duma uchwaliła nowe przepisy. Rządowe plany poparło 285 deputowanych, przeciw było 19, a 20 wstrzymało się od głosu.

Jak faktycznie władze Rosji będą egzekwować nowe przepisy, okaże się w praktyce. Na razie z pewnością będą zniechęcać część Rosjan do szukania w internecie prawdziwych informacji o wojnie w Ukrainie, czy międzynarodowych relacjach Rosji. ●

REKLAMA

Kraj/34387602

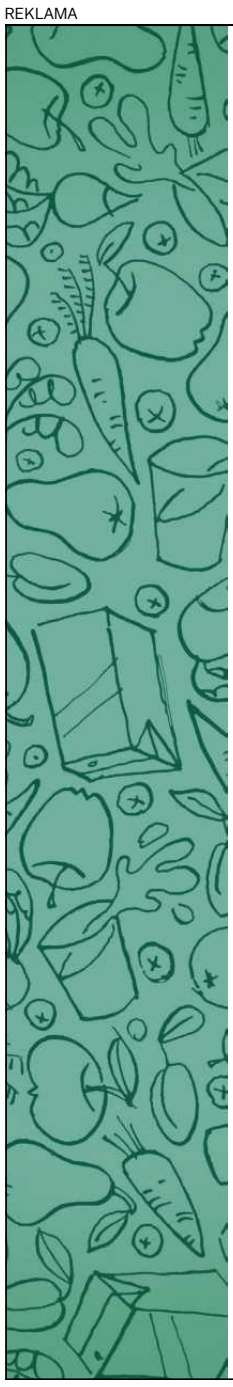

KOWR promuje zdrowe odżywianie

PROGRAM dla szkół

„Program dla szkół” to unijny projekt koordynowany przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa. W ramach Programu uczniowie klas I–V szkół podstawowych i ogólnokształcących szkół muzycznych I stopnia oraz klas I–II ogólnokształcących szkół baletowych otrzymują bezpłatnie mleko i produkty mleczne oraz owoce i warzywa.

Główne cele Programu to:
- kształtowanie prawidłowych nawyków żywieniowych,
- poszerzanie wiedzy dzieci na temat pochodzenia owoców, warzyw i produktów mlecznych,
- promowanie zbilansowanej diety wśród uczniów,
- budowanie świadomości wśród rodziców i nauczycieli na temat ich roli w edukacji żywieniowej dzieci.

Asortyment produktów jest szeroki. Uczniowie otrzymują: mleko białe, serki twarogowe, naturalne jogurty, kefiry i maślanki, a także jabłka, gruszki, śliwki, truskawki, soki, marchewki, rzodkiewki, paprykę słodką, kalarepę, pomidorki. Program obejmuje również działania o charakterze edukacyjnym, które realizują szkoły.

Każdego roku w „Programie dla szkół” uczestniczy prawie 90% uprawnionych uczniów.

„Program dla szkół” to ponad 1,7 mld porcji owocowo-warzywnych i mlecznych udostępnionych dzieciom od roku szkolnego 2017/2018 do końca roku szkolnego 2024/2025. Niesłabnące zainteresowanie Programem ogromnie cieszy, ale KOWR dąży także do zmiany nawyków żywieniowych dzieci – stąd również działania edukacyjne, w których uczestniczą uczniowie.

Do zdrowego odżywiania Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa zachęca w atrakcyjnej dla najmłodszych formie już kolejny rok. W poprzednich latach uczniowie prezentowali swoje talenty wokalne, instrumentalne, literackie i plastyczne, w tegorocznej odsłonie kampanii – sportowe.

Pamiętajcie – jedzcie zdrowo!

Więcej o programie:
www.programdlaszkol.org
www.wyzwaniechrumasa.org

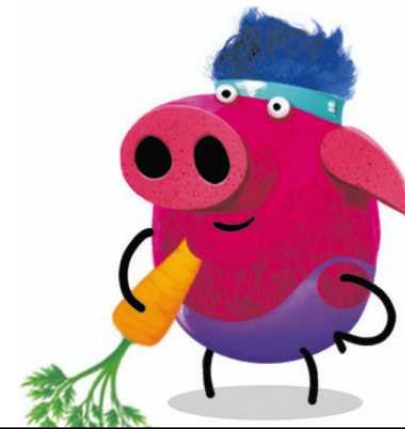

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

Program finansowany ze środków Unii Europejskiej oraz z budżetu krajowego

1 RP

eprasa.pl b94ccd80f4

Kościół w Polsce

# Koniec fałszywej jedności w złej sprawie?

Oczytany w niedzielę w kościołach diecezji łódzkiej list abp. Grzegorza Rysia w sprawie migrantów i powołanie przez do zbadania nadużyć seksualnych pokazuje, że polityczny monolit Kościoła przestaje być monolitem.

Ks. Sowa

Nota protestacyjna, którą 15 lipca ambasador RP w Watykanie Adam Kwiatkowski wręczył szefowi protokołu dyplomatycznego Stolicy Apostolskiej, nie zawierała treści szczególnie zaskakujących. Już wcześniej polskie władze krytykowały różne wypowiedzi przedstawicieli Kościoła, w tym biskupów i ważnych duchownych. Jednak nową jakością jest sama formuła. „Démarche" w dyplomacji to nie tylko oficjalna interwencja na poziomie międzynarodowym, ale także mocne i jednoznaczne wystąpienie protestacyjne stosowane w sytuacjach, kiedy inne kanały komunikacyjne wydają się niewystarczające.

• Abp Grzegorz Ryś odprawia mszę w Boże Ciało 8 czerwca 2023 r. FOT. MARCIN STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

**Przekazanie noty musiało za Spiżową Bramą wywołać niemałe poruszenie,** bo zaledwie kilka dni wcześniej ten sam ambasador Adam Kwiatkowski, organizując pożegnalne spotkanie prezydenta Andrzeja Dudy z Leonem XIV, zapewniał Watykan o znakomitych relacjach między Kościołem i Polską. Nic więc dziwnego, że samo wydarzenie, jak zauważył weekendowy „Il Messaggero", zostało odebrane jak „zimny prysznic dla Watykanu, zwłaszcza że takiego protestu nie widziano od wieków".

Informator włoskiego dziennika pisząc o „proteście niewidzianym od wieków", nie odrobił lekcji, ponieważ wystarczyło zajrzeć do wydanej w 2012 roku książki „Jego świątobliwość. Tajne dokumenty Benedykta XVI". Jej autor, Gianluigii Nuzzi, wśród dokumentów zamieścił jedną z depesz ówczesnego Nuncjusza Apostolskiego w Polsce, abp Celestino Migliore, który ubolewa nad oficjalną skargą złożoną przez polski MSZ w sprawie działalności o. Tadeusza Rydzyka, polegającej – jak to ujęto – „na szkalowaniu polskiego rządu przed instytucjami międzynarodowymi". Za tamtym dokumentem stał również Radosław Sikorski, którego aktywność i styl nuncjusz określił jako wyjątkowo zaskakujący („Nawet rząd Kuby czy Sudanu tak by nie postąpił" – cytował Nuzzi fragment skargi nuncjusza).

Uwagi i prośby kierowane do Watykanu w związku z polityczną aktywnością o. Rydzyka były zgłaszane mniej lub bardziej oficjalnie także przez innych polityków, w tym prezydenta Bronisława Komorowskiego, który swoje zdanie na temat aktywności politycznej polskich duchownych przedstawił osobiście Benedyktowi XVI podczas pierwszej oficjalnej wizyty w Watykanie jesienią 2010 r.

Obecny dokument polskiego MSZ jest wyjątkowy z innego powodu – okazał się „zimnym prysznicem" także dla biskupów w Polsce, którzy – jak ujął to jeden z emerytowanych hierarchów – pierwszy raz muszą się zmierzyć z faktem, że nie jest to tylko nieformalna wymiana opinii, ale oficjalny dokument dyplomatyczny. Co więcej, pomijając nuncjusza i kierując sprawę od razu na biurko sekretarza ds. relacji z państwami, abp Paula Gallaghera, szef polskiej dyplomacji zademonstrował brak zaufania do obecnego nuncjusza, okazującego wyraźne sympatie do takich hierarchów, jak abp Marek Jędraszewski, otwarcie i jednoznacznie sympatyzujących z politycznymi środowiskami prawicowej opozycji.

Stanowisko polskiego MSZ, dość powszechnie interpretowane w prawicowych mediach jako „donos na polskich biskupów", może paradoksalnie przyczynić się do powrotu obu stron do dialogu, który (zarówno przez radykalne wystąpienia w stylu biskupów Meringa, Długosza czy Jędraszewskiego z jednej strony, jak i ideologiczne blokady prezentowane m.in. przez min. Nowacką z drugiej) dziś praktycznie nie istnieje. Oczywiście funkcjonuje Komisja Wspólna Przedstawicieli Rządu i Episkopatu czy zespół powołany ds. religii w szkole, ale nawet częste spotkania takich gremiów nie kończą się wypracowaniem wspólnych wniosków, a notatki z tych spotkań przypominają wymianę „gorzkich żali" i protokoły rozbieżności.

**Jednak do tej pory dyskusja toczyła się tylko na poziomie wewnętrznym,** krajowym i obie strony uważały to za nieprzekraczalną granicę. Tymczasem démarche MSZ przenosi spór na poziom międzynarodowy, odsłaniając fakt, że w debacie o roli i miejscu Kościoła w państwie sami sobie w Polsce już nie radzimy.

Być może antyrządowe filipiki biskupów Meringa i Długosza czy otwarcie manifestowane, zwykle dość jednostronne sympatie polityczne dużej części Episkopatu i duchowieństwa same w sobie nie byłyby aż takim problemem, gdyby do ich prezentowania nie używano ambony, która powinna być zarezerwowana dla głoszenia Ewangelii (o czym przypominał w różnych miejscach świata także Watykan). I gdyby nacjonalistyczne hasła i wypowiedzi nie wkraczały w obszar polityki międzynarodowej. Bp Długosz, wychwalający w świętym dla Polaków miejscu samozwańczy i demonstracyjnie ksenofobiczny „ruch obrony granic", wcześniej dokonywał swoistej sakralizacji ówczesnej władzy, przypisując jej wręcz nieziemskie przymioty: „Ewangelista Mateusz, premier Morawiecki, pochyla się nad egzystencją naszego narodu, by żyło się lepiej. Z kolei ewangelista Łukasz, profesor Szumowski, jest przedłużeniem czynów Jezusa, troszcząc się o nasze życie i zdrowie" – mówił (bo raczej z modlitwą nie miało to wiele wspólnego) podczas Apelu Jasnogórskiego w czerwcu 2020 roku.

**Przeciętnemu polskiemu katolikowi, który chce się kierować Ewangelią, a nie wytycznymi polityków, coraz łatwiej jest odciąć się od inicjatyw i głosów nacjonalistycznej prawicy**

Z kolei antyniemiecka fobia biskupa Wiesława Meringa doszła do głosu już w liście do Martina Schulza (wówczas przewodniczącego Parlamentu Europejskiego). Karcił on niemieckiego polityka za „poprawność polityczną idącą w parze z małostkowością" i ubolewał, że ten „stracił okazję, aby siedzieć cicho", kiedy w Brukseli krytykowano polski rząd.

Bp Mering nie ukrywał, z kim jest mu politycznie po drodze. Witając Jarosława Kaczyńskiego w Muzeum Diecezjalnym we Włocławku w 2019 r., deklarował: „Jesteśmy wdzięczni za wszystko, co pan robi i robił dla Polski [...] Pańskie sukcesy są naszymi sukcesami". I dodawał: „Jest czymś zupełnie naturalnym wspieranie Jarosława Kaczyńskiego w wysiłkach, które mają na celu zrealizowanie wizji państwa i ojczyzny tak bliskiej obu braciom".

Podobnie bliski jest również antyniemiecki refren w głoszonej przez bp. Meringa wizji czyhających na nas zagrożeń. Ten dobrze wykształcony na Zachodzie (jak widać, PRL-owski paszport i dobre relacje z ówczesnym aparatem bezpieczeństwa na coś się jednak przydały) hierarcha powinien zdawać sobie sprawę z roli i znaczenia braterstwa i porozumienia, jakie dzięki Kościołowi doprowadziło do pojednania z naszym sąsiadem, a mimo to zacytował ahistoryczną sentencję „Jak świat światem Niemiec nie będzie Polakowi bratem" i nazwał rządzących „Niemcami". Bo doskonale wiedział, czego oczekują od niego słuchający go zarówno wyznawcy o. Rydzyka, jak i Jarosława Kaczyńskiego. Jedno, co może dziwić, to fakt, że zrobił to w przededniu 60. rocznicy listu biskupów polskich do niemieckich – owego słynnego „przebaczamy i prosimy o przebaczenie", które stało się fundamentem najpierw religijnego, a potem także politycznego pojednania między Polską a Niemcami.

Przypomniał mu o tym obecny biskup wrocławski Józef Kupny, w krótkim wpisie na portalu społecznościowym cytując słowa z historycznego listu autorstwa kard. Bolesława Kominka i dodając: „Właśnie obchodzimy Rok Pojednania. Jak bardzo aktualne staje się orędzie biskupów polskich do niemieckich". Ponieważ wpis metropolity wrocławskiego słusznie odebrano jako demonstracyjne odcięcie się od poglądów kolegi z Episkopatu, kilka godzin później abp Kupny uzupełnił swoją opinię o zdanie: „Pojednanie tak pojmowane nie oznacza rezygnacji z polskiej racji stanu".

**To jedno zdanie być może zwraca uwagę na ważną zmianę, jaka dokonuje się w Kościele na naszych oczach.** Do niedawna obowiązywała zasada absolutnej jedności. Każde oficjalnie wygłoszone stanowisko jednego z hierarchów było automatycznie i bezwarunkowo bronione przez resztę Episkopatu oraz rozgłaszane niczym dogmat przez katolickie media.

Rzecz jasna, dla katolików utrzymanie jedności w sprawach związanych z depozytem wiary jest czymś



eprasa.pl b94ccd80f4

niego diecezjalnej niezależnej komisji

naturalnym i pożądanym. Jednak polityka do tego depozytu nie należy. Nie należą doń także osobiste wybory i sympatie biskupów, kwestie ekonomiczne, wyjaśnianie grzechów przeszłości oraz system odpowiedzialności i zadośćuczynienia za zło, które miało miejsce, ani np. model komunikowania się Kościoła ze światem (mam na myśli debatę o przyszłości Katolickiej Agencji Informacyjnej i innych mediów katolickich).

Dobrze byłoby więc, gdybyśmy we wspólnocie Kościoła mieli możliwość o tym wszystkim otwarcie dyskutować w duchu synodalności głoszonej przez papieża Franciszka, a przypomnianej także przez Leona XIV – a dopiero po tej otwartej dyskusji powinniśmy przyjmować rozwiązania optymalne. Jeśli zaś z jakichś powodów większość Episkopatu wybierze drogę, która nie spotyka się z szeroką akceptacją wiernych (widać to na przykładzie Komisji ds. pedofilii czy „reformy" KAI), to każdy z biskupów powinien mieć odwagę i zarazem obowiązek zastosowania takiego rozwiązania, jakie jest dla jego lokalnego Kościoła najlepsze.

I na szczęście tak właśnie zaczęło się dziać – kard. Grzegorz Ryś zapowiedział powołanie w archidiecezji łódzkiej niezależnej komisji do zbadania nadużyć seksualnych. Podobne ciało bp Artur Ważny powołał w diecezji sosnowieckiej.

**Głosy odrębne słychać także w sprawie migrantów.** Niezmordowany bp Krzysztof Zadarko i paru jego kolegów przypominają ewangeliczne zasady gościnności i otwarcia na drugiego człowieka, nie wpisując się ani w polityczny, ani w okołokościelny ton ksenofobicznego straszenia uchodźcami. Właśnie taki ewangeliczny głos usłyszeli w tę niedzielę wierni w parafiach archidiecezji łódzkiej.

Ktoś powie, że to tylko jednostkowe przypadki, a nadal bardziej słyszalnym „głosem Kościoła" jest o. Rydzyk. Populistyczne i polityczne filipiki bp Meringa zyskują większy rozgłos niż najmądrzejszy nawet list kardynała Rysia, a stosunek do migracji w większym stopniu kształtują bojówki Bąkiewicza niż stanowisko Rady ds. Migrantów i Uchodźców. Tak, można powiedzieć: taki mamy w polskim Kościele klimat.

Na szczęście przeciętnemu polskiemu katolikowi, który chce się kierować Ewangelią, a nie wytycznymi polityków, coraz łatwiej jest odciąć się od inicjatyw i głosów nacjonalistycznej prawicy, która uzurpuje sobie prawo do przemawiania w imieniu całej społeczności wierzących w Polsce. I dziś już łatwiej znajduje duchowych przewodników nawet wśród biskupów, którzy coraz śmielej wyrażają zdanie odrębne. ●

**Ks. Kazimierz Sowa**

**• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

Ofenstywa prawicy i polityka rządu

# Tusku, nie musisz

Święty Augustyn uważał, że im mniej będziemy rodzić dzieci, tym szybciej Ziemia się wyludni i wówczas (wreszcie!) nadejdzie koniec świata i spełnił się Państwo Boże. W Polsce zaczynamy uskuteczniać tę naukę. Władza robi wszystko, by zniechęcić kobiety do rodzenia. I jest w tym niewiarygodnie skuteczna. Bo tak jak w niewoli narody się nie rozwijają, tak kobiety traktowane jak obywatelki drugiej kategorii, pozbawione praw do swojego ciała i autonomii – nie rodzą.

Władza robi też wszystko, żeby broń Boże nie przybyło nam rąk na rynkach pracy i w związku z tym środków na wypłaty emerytur; bo nagonka na imigrantów przybiera na sile nie tylko z powodu brunatniejącej opozycji, ale też z powodu obecnego prezydenta i jego następcy (bo to, zdaje się, są ideologiczni bracia bliźniacy), jak i bierności obecnej władzy, która nie wiedzieć czemu postanowiła płynąć z nurem separatystyczno-ksenofobicznych projektów PiS i ich potencjalnych sojuszników (Konfederacja), zamiast dać im demokratyczny i chrześcijański odpór.

Handel, usługi, opieka medyczna, turystyka, budownictwo, rolnictwo funkcjonują obecnie m.in. dzięki Ukraińcom i innym imigrantom. Polska polityka funkcjonuje natomiast głównie dzięki nienawiści ku nim.

Ten rodzaj działania opisał dawno temu Zygmunt Bauman, nazywając go polityką sekurytyzacji (od security) i opisując jej schemat w następujący sposób: ograniczony intelektualnie (bo głównie tacy mogą dziś liczyć na masowe poparcie), za to skuteczny w serwisach społecznościowych przywódca stwarza poczucie potwornego zagrożenia: „Obcy! Obcy zabiorą nam miejsca pracy, zgwałcą nasze żony, wykorzenią z religii!!" (w roli „obcego" dowolnie: uchodźcy, imigranci, LGBT, gender), następnie rozkręca na wiele sposobów spiralę strachu; Jarosław Kaczyński uciekał się swego czasu do metod goebbelsowskich, mówiąc o pasożytach i zarazkach, które żyją w symbiozie z ciałami imigrantów, ale które stanowią śmiertelne zagrożenia dla niepokalanych ciał polskich, by zaraz potem jawić się jako obrońca i zbawca chroniący nas zarówno przed obcymi, jak i pasożytami.

Stąd tak wielka kariera pojęcia „bezpieczeństwa", które usprawiedliwia zarówno ksenofobię i nienawiść do obcych, jak i – jestem przekonana! – mało racjonalne, by nie powiedzieć: rozrzutne, a czasem i bezmyślne wydatki na zbrojenia. Pięć procent dochodu narodowego pozwala wszak na istne zbrojeniowe szaleństwa.

Używanie argumentów moralnych czy religijnych wobec tego, co dzieje się na granicach (wschodniej i zachodniej) nie ma żadnego sensu. Od dawna nie jesteśmy krajem chrześcijańskim, więc postulat „miłości bliźniego" czy cytowanie Ewangelii św. Mateusza, gdzie Jezus (jakby nie było, założyciel chrześcijaństwa) mówi do ksenofobów i nienawistników: „Idźcie precz ode Mnie, przeklęci [...] byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie" (Mt. 25, 43) i zapowiada im „mękę wieczną", nie robi na nikim (a na pewno nie na biskupach wspierających brunatnych nacjonalistów i na brunatnych nacjonalistach wspierających opozycję) żadnego wrażenia. Argumenty moralne też nie są skuteczne, bo polska moralność jest zawisła od religii, a religia od bieżącej polityki. Doskonale rozumiem, na czym chce się upaść polska prawica.

Sekurytyzacja to najprostszy sposób politycznego działania: nie trzeba wysiłku, wiedzy, debaty. Jest wróg, trzeba znaleźć pałę na niego i chętnych do machania nią. Dziś absolutny rozkwit przeżywają chuligani rozmaitej maści, których upodmiotowia Braun, Bąkiewicz i ich protektorzy Duda, Kaczyński, Nawrocki. Polska kibolstwem... przepraszam, „patriotami" stoi, dla których zarządzana przez Romana Giertycha Młodzież Wszechpolska (warto mu to pamiętać!) była zaledwie forpocztą.

I z jakiś zupełnie niezrozumiałych dla mnie powodów obecna władza nie dość, że nie stawia temu stanowczego oporu, to stawia się w roli afirmatywnej publiczności, a to rezygnując ze swoich programów (np. wycofanie się z obowiązkowej edukacji zdrowotnej i obywatelskiej, delikatność prokuratury w traktowaniu rodzimych faszystów), a to stwarzając alternatywy dla ksenofobicznych pomysłów PiS; zamiast aresztować „obrońców granic", wysyła własne formacje, wypełniające niemal te same „kontrolne" funkcje. Polska z niedawnej roli przodowniczki demokratycznych zmian w Europie ustawia się w ich ogonie, zerkając z niejakim entuzjazmem na kraje autorytarne (takie jak Węgry).

Popularny był niegdyś okrzyk „Tusku musisz!" i chodziło o zwycięstwo formacji demokratycznej pod jego przywództwem. Dziś warto by spopularyzować: „Tusku, dla utrzymania władzy nie musisz!" płynąć z prądem PiS. Przeciwnie. Tylko stanowczy opór i trwanie przy demokratycznych standardach uratują i ciebie, i nas. ●

**Magdalena Środa**

Futbol i imigracja

# Kto swój, a kto obcy?

W ubiegłym sezonie padł rekord udziału obcokrajowców w drużynach polskiej ekstraklasy piłkarskiej: było ich 263 na ogólną liczbę 535 występujących w tej najwyższej klasie rozgrywkowej, stanowili więc prawie połowę wszystkich zarejestrowanych zawodników. W mistrzowskiej drużynie Lecha Poznań grało ich 15, czyli obsadzono nimi ponad połowę składu. W Lechii Gdańsk, którą po kibolsku wspierał i bodaj nadal kibicuje jej Karol Nawrocki, grało 11 obcokrajowców, zatem tworzyli prawie 40 proc. kadry. Na oficjalnej stronie klubu łatwo sprawdzić, że występuje w nim także zawodnik o imieniu Mohamed, nazwiska pozostałych są różne, podobnie jak kolor skóry.

O 2015 r., czyli od dekady, najskuteczniejszymi strzelcami ekstraklasy są obcokrajowcy, w ubiegłym sezonie obsadzili całą pierwszą dziesiątkę (!) tej klasyfikacji. Nie mnożąc dalszych statystyk, można stwierdzić, że cudzoziemcy stanowią podporę, a może wręcz trzon polskiej klubowej piłki nożnej. Tymczasem kibice drużyn, w których grają, stanowią podporę, a może wręcz trzon antyimigranckich bojówek Bąkiewicza i należą do najbardziej ksenofobicznych, nacjonalistycznych, rasistowskich grup społecznych. Czy można kibicować wieloetnicznej, wielorasowej, wielowyznaniowej i wielokulturowej drużynie, a jednocześnie okazywać przekonania i postawy rasistowskie, szowinistyczne, nietolerancyjne? Jak widać, można. A jak to możliwe?

Ksenofobia opiera się na identyfikacji i klasyfikacji swój-obcy. Ta ma charakter subiektywny i zmienny. Za swojego może więc zostać uznany zawodnik ulubionej drużyny, który dla niej gra i strzela bramki. Jest „nasz". W ten sposób antysemita może mieć „swoich" Żydów, rasista „swoich" ciemnoskórych, ksenofob „swoich" obcokrajowców, nacjonalista „swoich" Niemców, homofob „swoich" gejów, religijny fundamentalista „swoich" grzeszników, a nawet ateistów (na wszystkie te sytuacje są w Polsce przykłady, lecz pomińmy nazwiska), ale nie akceptować „obcych". Kibice mogą aprobować, a nawet z radością witać sprowadzanie cudzoziemskich zawodników wzmacniających „swoją" drużynę, ale wściekle protestować przeciw „inżynierom" sprowadzanym do innych branż i sektorów.

W ten sposób klubowe piłkarstwo stało się najbardziej nasyconą cudzoziemcami branżą zawodową, przy rosnących nastrojach antycudzoziemskich, szczególnie silnych wśród najbardziej zażartych kibiców piłkarskich. Taki paradoks lub absurd. ●

**Janusz A. Majcherek**



eprasa.pl b94ccd80f4

**Zmarła Urszula Kozioł, poetka, laureatka „Nike" 2024**

# PONIEWCZASIE BĘDZIE ZA PÓŹNO NA COKOLWIEK

**Nie żyje Urszula Kozioł, wybitna poetka, wieloletnia redaktorka „Odry" i felietonistka „Wyborczej".** Była laureatką Nagrody Literackiej „Nike".

**Agata Żelazowska, Wojciech Szot**

W wieku 94 lat odeszła Urszula Kozioł, polska poetka. O śmierci poetki poinformował Jacek Sutryk, prezydent Wrocławia, w którym mieszkała poetka.

Niecały rok temu odebrała Nagrodę Literacką „Nike" za tom wierszy „Raptularz", w dużej części poświęcony odchodzeniu.

Urszula Kozioł i redaktor naczelny „Gazety Wyborczej" Adam Michnik podczas gali Nagrody Literackiej „Nike" 2024

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

## „U NAS WSZYSCY RECYTOWALI WIERSZE"

Urodziła się w 1931 roku w Rakówce w powiecie biłgorajskim.

– U nas wszyscy recytowali wiersze. I robili to świetnie. Mama była wielką aktorką. Z dziećmi przygotowywała spektakle. Zbierała je z różnych klas i razem tworzyli barwne rytuały. Tata też mówił wiersze. Organizował szkolne chóry – mówiła w wywiadzie, jakiego udzieliła Wojciechowi Szotowi po nominacji do Nike.

Miała dwóch braci i siostrę. „Moja siostra... Mądra i dzielna. Biła się z chłopakami, nie bała się nikogo. Chciała mnie nauczyć czytać i pisać" – wspominała.

Skończyła liceum w Zamościu w 1950 roku. Studiowała polonistykę na Uniwersytecie Wrocławskim.

Oficjalnie debiutowała w 1953 roku, ale wiersze pisała już wcześniej.

„Pierwsze wiersze w zeszycie, ręcznie pisałam. Pokazywałam polonistce. Trochę pamiętam. „Nie czekaj kwiatu jabłoni, nie czekaj kwiatu leszczyny, spotkajmy się dzisiaj jeszcze". Wtedy ciągle pisałam o tych wyczekiwanych spotkaniach. Wszystko dlatego, że się niebywale zakochałam. Prawdziwą, wielką i tragiczną miłością. On był dzieckiem niemieckich kolonistów" – opowiadała.

Przez ponad 70 lat twórczej drogi wydała kilkadziesiąt tomów poetyckich i zbiorów. W dorobku Kozioł znajdują się również dramaty, sztuki dla dzieci, słuchowiska. W 1969 roku otrzymała prestiżową Nagrodę im. Kościelskich, była również laureatką wielu nagród poetyckich i stypendiów.

## 50 LAT W „ODRZE"

Kozioł pracowała m.in. jako nauczycielka w Bystrzycy Kłodzkiej i Wrocławiu. W 1958 roku zaczęła współpracę z wrocławskim miesięcznikiem literackim „Odra", w którym od 1972 roku była redaktorką działu literackiego.

Pisała także dla „Współczesności", „Tygodnika Kulturalnego", „Poezji" (1967–1972). Po przemianach ustrojowych została felietonistką wrocławskiej „Gazety Wyborczej". Pisywała o polityce, ale też lokalnych problemach, jak spóźniające się tramwaje, czy dostępność kanałów w ofercie telewizji kablowej.

Dorota Wodecka opisywała spotkanie z poetką w słynnej wrocławskiej księgarni Tajne Komplety: „Tymczasem ona musi jeszcze zadzwonić do „Odry", żeby koniecznie do zamykanego właśnie numeru włożyć wiersze węgierskich poetów („Słyszałeś rano, co tam się dzieje? Co wyprawia Orbán? – mówi do słuchawki").

*Przez ponad 70 lat twórczej drogi wydała kilkadziesiąt tomów poetyckich i zbiorów. W dorobku Kozioł znajdują się również dramaty, sztuki dla dzieci, słuchowiska. Była laureatką wielu nagród poetyckich i stypendiów*

I dalej o zaangażowaniu poetki: „Jest we Wrocławiu Postacią, jakkolwiek kryguje się, że to nieprawda. Widywałam ją na demonstracjach w obronie konstytucji, wolnych sądów i w obronie klimatu, ale czy była na »czarnych marszach«? Nie. Bo tam, gdzie trzeba chodzić, nie daje rady, nogi się buntują. Wolno jej tylko – ale też na krótko! – stać na placu".

Jacek Sutryk żegna ją tak: „Kochała poezję, kochała pisać. Kochała i zależało jej na dobrej i mądrej Polsce, o którą tak się martwiła. Kochała Wrocław. My ją też. Będzie nam Jej bardzo brakowało."

Mężem Urszuli Kozioł był Feliks Przybylak, wybitny tłumacz literatury niemieckojęzycznej.

## „I NAGLE PRZYCHODZI DO GŁOWY WIERSZ"

Jak przychodziły do niej wiersze? – Czasem w jakiejś zupełnie niewłaściwej chwili. Może chodzi o to, że w świecie istnieje pewien układ energii. Przesuwa się nieboskłon, planety krążą. Wszystko to ma swoje znaczenie. I nagle przychodzi do głowy wiersz, cała strona czasem. Jeśli nadejdzie ta chwila, kiedy wiersz siłą przedziera się do głosu, musimy natychmiast zmienić się w kopistę tłumaczącego na swój własny język to niezwykłe dyktando – opowiadała poetka.

Do nagrody Nike była nominowana za tomy „Supliki" (2006), „Przelotem" (2008), „Klangor" (2015), „Ucieczki" (2017) i „Raptularz" (2024).

Za ten ostatni jury wyróżniło ją Nike.

„Jeżeli istnieje ciągłość tradycji tej literatury, to ona właśnie jest jej uosobieniem. Pisała rzeczy o klasycyzującym i awangardyzującym rodowodzie. Pisała zawsze i wszędzie, na przecięciu gatunków i na skrzyżowaniu epok. Jest jak otwarty dawno temu nawias, w którym potrafiło zmieścić się życie fantazyjne, ale też – jak pisze – »życie za krótkie/ jak na czarną godzinę«" – napisał w laudacji dla Urszuli Kozioł przewodniczący jury Krzysztof Siwczyk.

## OSTATNI WIERSZ

„Liryka Urszuli Kozioł, dyskretna i oszczędna, uderza niezwykłą czystością tonu", pisano o jej poezji. Sama mówiła, że fascynuje ją przede wszystkim „współczesny człowiek wobec swojej epoki". Jak pisała we wstępie do jednego z wyborów poezji, interesuje ją człowiek, który „wprowadza się z odziedziczonym po przodkach bagażem pojęć i uczuć w chaos formującego się czasu".

– Z jakim wierszem z „Raptularza" zostawimy czytelników? – pytał Wojciech Szot.

– Może „Tempus fugit"? – odpowiedziała poetka.

*Czas zawczasu*
*pogrążyć się w sobie*
*czas*
*zdążyć na czas*
*czas mieć czas*
*zanim*
*strąci nas w bezczas*
*bo poniewczasie*
*będzie za późno na cokolwiek.*

1 RP

eprasa.pl b94ccd80f4

**Film „Od ściany do ściany”**

# Thriller o nierównościach społecznych polany czarnym humorem

**„Od ściany do ściany” to produkcja wyjątkowo frustrująca. Z jednej strony skonstruowana tak, by pot lał się widzom z czoła, z drugiej: nie do końca wykorzystująca swój potencjał.**

**Marta Górna**

Oglądanie tego filmu może być szkodliwe dla zdrowia. Zwłaszcza, gdy ma się zagruzowaną hipotekę, zarabia się akurat tyle, by spłacić ratę kredytu i zjeść jeden ciepły posiłek dziennie. A całą kasę wpakowało się w ciasne mieszkanie w postawionym na słowo honoru budynku.

Takim, w którym słychać dokładnie, kiedy sąsiad robi siku (spuścił wodę), ma materac z wymęczonymi przez czas sprężynami (rzuca się po łóżku jak ryba w sieci), nie podnosi krzesła, a nim szura.

Thriller „Od ściany do ściany” w pamięci zostanie jednak na dłużej, bo strach i niepokój głównego bohatera znają wszyscy zwykli śmiertelnicy: ci, którzy bezsennie wpatrują się w sufit niepewni jutra, a w czasie zakupów dokonują w pamięci skomplikowanych obliczeń. Wszystko po to, by jakoś przeżyć, nie zatonąć, nie dać się porwać fali długów, zobowiązań finansowych, niespłaconych rat i rachunków.

## THRILLER SĄSIEDZKI

Znany u nas z netfliksowego hitu „Squid Game” Kang Ha-neul wciela się tu w Woo-seonga: pracownika korporacji, który kilka lat temu, kiedy rynek mieszkaniowy w Korei Południowej był w rozkwicie, kupił mieszkanie w nowo wybudowanym kompleksie.

FOT. YOUNG-UK JEON/NETFLIX

• **Kang Ha-neul, znany u nas z hitu „Squid Game”, w filmie „Od ściany do ściany” wciela się w Woo-seonga, pracownika korporacji**

Wziął kredyt, wydał wszystkie oszczędności, wyczyścił konto emerytalne. Teraz by spłacać comiesięczne raty, nie włącza w mieszkaniu światła, z pracy wykrada przekąski, a nocami pracuje jako dostawca jedzenia. Jego wymarzone mieszkanie przypomina melinę. Liczbę pustych butelek po soju – koreańskim alkoholu na bazie ryżu – przewyższa jedynie stos niezapłaconych rachunków.

W dodatku Woo-seong nie może spać. Apartamentowiec skonstruowany został z płyt, dźwięk niesie się w nim we wszystkich kierunkach. Sąsiedzi z dołu robią taki raban, jakby w ich mieszkaniu mieścił się plac budowy, ci z góry wcale nie są lepsi.

*W pamięci widzów film zostanie na dłużej, bo strach i niepokój głównego bohatera znają wszyscy zwykli śmiertelnicy walczący o to, by jakoś przeżyć, nie zatonąć, nie dać się porwać fali długów, zobowiązań finansowych, niespłaconych rat i rachunków*

Zdesperowany, na granicy obłędu z niewyspania Woo-seong znów stawia wszystko na jedną kartę. Za namową przyjaciela, który dostał wiarygodny cynk, chce zdobyć pieniądze, zainwestować w kryptowaluty i sprzedać je z ponad 800 proc. zyskiem.

Ale nie będzie to oczywiście wcale proste. Napięcie wśród lokatorów wysokością dorównuje niemal 20 kondygnacjom, a gdzieś czai się prawdziwy czarny charakter. Napędzany paranoją, strachem i poczuciem niesprawiedliwości Woo-seong postanawia zerwać mu maskę.

## NETFLIX STAWIA NA KOREĘ POŁUDNIOWĄ

„Od ściany do ściany” to duchowy spadkobierca „Parasite”: też dotyka nierówności społecznych i także podaje opowieść o nich w formie thrillera polanego czarnym humorem. Nie ma jednak w sobie głębi nagrodzonego czterema Oscarami filmu Bong Joon-ho i prawdę mówiąc nie pretenduje nawet do tego, aby stawiać go na tej samej półce. Miał potencjał, by nieco wnikliwiej opowiedzieć o przetrąconym rynku mieszkaniowym w Korei Południowej, ale twórcy z szansy nie skorzystali.

W Seulu ceny mieszkań rosną, poza stolicą spadają i są teraz na najniższym od pięciu lat poziomie. Narodowy Bank Korei wydał nawet niedawno ostrzeżenie: przestrzegł przed koncentracją budowy nowych apartamentowców jedynie w regionie stołecznym. Dla mieszkańców Korei Południowej „Od ściany do ściany” może więc być celnym komentarzem rzeczywistości, zresztą film uderzył też w czułą strunę w innych krajach. Także w Polsce, gdzie „Od ściany do ściany” jest teraz jednym z najchętniej oglądanych filmów serwisu Netflix.

Czy jednak z powodu celnych uwag na temat rynku nieruchomości? A może dlatego, że gdzieś w połowie „Od ściany do ściany” zamienia się w krwawą, groteskową jatkę, a więc coś, z czego kino południowokoreańskie słynie?

Netflix sporo grosza pakuje w filmy z Korei Południowej po sukcesie „Squid Game” – serialu, którego trzy sezony przyniosły platformie 900 mln dol. zysku. Od 2021 r. hegemon streamingu zainwestował w Korei Południowej krocie, aktualnie na platformie (liczby różnią się w zależności od lokalizacji) jest blisko 150 oryginalnych południowokoreańskich seriali i filmów, a serwis wykupił też licencje na udostępnianie użytkownikom 200 kolejnych.

W 2022 r. szacowano, że aż 60 proc. z ponad 220 mln subskrybentów Netflixa na całym świecie obejrzało przynajmniej jedną produkcję z Korei Południowej. Tylko w tym roku listę najpopularniejszych globalnie seriali podbiły również takie tytuły, jak romansowy thriller „Gdy zadzwoni telefon”, obyczajowa „Dobra robota” i wspomniane już „Zero litości”. ●

„Od ściany do ściany” do obejrzenia w serwisie Netflix.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34379703

eprasa.pl b94ccd80f4

**Noblista prof. Craig C.**

# TO BOLI, GDY WIELE LE

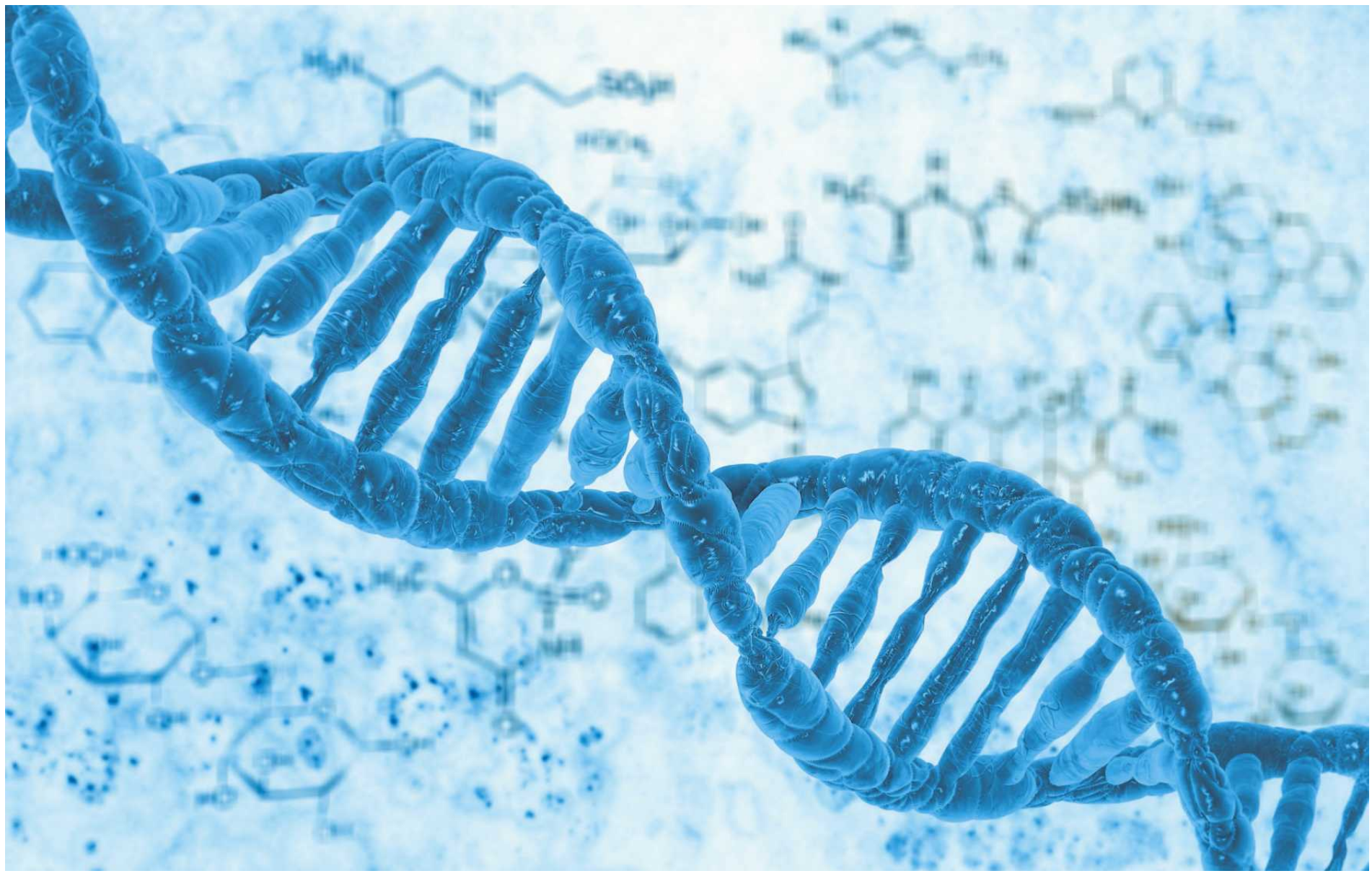

• **– Mamy narzędzia do planowania skutecznych terapii genetycznych, ale nie mamy na to pieniędzy. Przepaść między tym, co jest możliwe, a tym, co możemy ostatecznie wykonać, jest ogromna – uważa prof. Mello** FOT. SHUTTERSTOCK

Męczy mnie świadomość, że moglibyśmy stworzyć o wiele więcej leków, ale tego nie robimy, bo nigdy nie zwiększyliśmy finansowania tego rodzaju badań biomedycznych.

ROZMOWA Z
**PROF. CRAIGIEM C. MELLO**
biochemikiem, noblistą

**MARGIT KOSSOBUDZKA-LIPIŃSKA: W przyszłym roku minie 20 lat, odkąd wspólnie z Andrew Z. Fire otrzymaliście Nagrodę Nobla za zjawisko interferencji RNA, czyli wyciszania genów przy pomocy krótkich fragmentów RNA. Byliście bardzo młodymi laureatami, pełnymi pasji. Czy spełniły się wasze nadzieje związane z RNAi?**

**PROF. CRAIG C. MELLO:** I tak i nie. Z jednej strony rzeczywistość przerosła moje nadzieje. Terapia oparta o RNAi działa niesamowicie dobrze. Jest bezpieczna i wysoce specyficzna.

Jednak powstawała w bólach.

Wiedzieliśmy od samego początku, że trudno będzie przekształcić nasze odkrycie w leki. Długo się nie udawało, ale teraz działa to o wiele lepiej, niż mogłem sobie wyobrazić.

To fenomenalne, że ten sam mechanizm funkcjonuje u badanego przez nas nicienia C. elegans, jak i u człowieka. Ludzie i nicienie są naprawdę bardzo podobnymi organizmami.

**Trochę się jednak różnimy...**

– My jesteśmy wielcy, a one małe (śmiech). Ale nasze mechanizmy zarządzania genami i przetwarzanie informacji genetycznej są dokładnie takie same! Męczy mnie świadomość, że moglibyśmy zrobić o wiele więcej. Moglibyśmy stworzyć o wiele więcej leków, ale tego nie robimy.

**Dlaczego?**

– Bo nigdy nie zwiększyliśmy finansowania tego rodzaju badań biomedycznych. Badania biomedyczne zostały zrewolucjonizowane przez erę informacji, przez genetykę człowieka, genomikę, transkryptomikę, możliwość sekwencjonowania próbek poszczególnych pacjentów.

Te narzędzia otworzyły niesamowite możliwości tworzenia leków.

I wiemy, jak je tworzyć! Mamy narzędzia do planowania skutecznych terapii genetycznych, ale nie mamy na to pieniędzy. Przepaść między tym, co jest możliwe, a tym, co możemy ostatecznie wykonać, jest ogromna.

To nie do pomyślenia, że istnieje tak wiele leków, które mogłyby już zostać opracowane lub są w fazie rozwoju, a lądują w koszu, ponieważ rząd ich dalej nie finansuje.

**Naukowcy w USA są teraz pod ciągłą presją z powodu antynaukowych światopoglądów Donalda Trumpa. Czujecie to?**

– Bardzo. Właśnie wtedy, gdy mamy okazję poprawić zdrowie i długość życia wszystkich, w tym Republikanów (śmiech) kurek z pieniędzmi na nasze badania się zakręca.

To sprawia, że nie mogę spać po nocach, bo umierają ludzie, którzy nie musieliby umrzeć. Wiemy, jak im pomóc, ale nie mamy pieniędzy.

Mamy leki, na które potrzeba tylko kilku milionów dolarów, żeby przenieść je już w przyszłym roku z fazy eksperymentalnej do badań. A nasz rząd wybiera, żeby tego nie robić. Biznes farmaceutyczny jest taki, że dopóki nie pokażemy inwestorom leku, nie chcą w niego wkładać funduszy. A żeby powstał lek, trzeba pieniędzy. Błędne koło.

To bardzo zły moment na cięcie budżetów i mam nadzieję, że w Polsce robicie to lepiej.

Stany Zjednoczone zawaliły sprawę. Jest tam wielu świetnych naukowców, którzy mogą stracić pracę. Też się tego spodziewam, bo zwierzę, nad którym pracuję, czyli C.elegans, zaczyna życie jako samiec, a potem staje się samicą. Zaczyna więc produkować plemniki, a potem zmienia płeć i produkuje komórki jajowe.

To hermafrodyta, który przechodzi transformację płciową.

Więc trochę się martwię, że z powodu „niepoprawnych politycznie" badań stracimy finansowanie w USA.

**Genetyka od dawna próbuje stworzyć idealne terapie genowe, aby leczyć ludzi z chorób. Ale co jest potrzebne, aby te metody w końcu się rozpowszechniły, chodzi tylko o pieniądze?**

– Tak. I to nawet nie są duże pieniądze. Owszem, niektóre leki są drogie, ale te koszty mają się nijak do kosztów, jakie ponosi społeczeństwo przez chorujących obywateli. Przecież jaką cenę płacimy choćby za leczenie chorób neurodegeneracyjnych?

Podsumowując, możliwości tworzenia leków znacznie przerosły moje oczekiwania, ale nasze wykorzystanie tej możliwości jest tak dalekie od tych możliwości, że to aż przerażające. To smutne i myślę, że to w jakimś sensie nasza wina, jako naukowców.

Jest zbyt wiele nieporozumień lub nieudanej komunikacji między naukowcami a społeczeństwem.

Najwyraźniej nie porozumiewamy się dobrze z ludźmi, a przecież to, co robimy, ma służyć ich zdrowiu.

**„Grzebanie w genach" przeraża ludzi.**

– To właśnie kwestia złego nazewnictwa i skojarzeń. Tymczasem medycyna oparta na genetyce człowieka ma niesamowity potencjał dla zachowania zdrowia ludzi.



eprasa.pl b94ccd80f4

## Mello dla „Wyborczej”

# KÓW LĄDUJE W KOSZU

Możemy znacząco poprawić jakość naszego życia, kondycję, zdrowie i wpłynąć na długowieczność.

Wszyscy powinni być tym podekscytowani!

Gdybym jako podatnik musiał wybrać, co jest większym zagrożeniem w moim życiu: hipotetyczna wojna czy realne choroby wydawałbym pieniądze na rozwój nowych medycznych terapii, a nie wojska.

Największą szkodą dla ludzkości są choroby, którym w wielu przypadkach można zapobiec, leczyć lub wyleczyć. Chciałbym zatem, aby moje pieniądze były wydawane na realną poprawę jakości mojego życia.

Mamy już leki oparte na technologii RNAi, które wpływają na metabolizm. Sprawią, że będziesz szczupły i sprawny, i są oparte na ludzkiej genetyce. Trzeba pokazać ludziom, że nie mają się czego bać.

**Naukowcy to z natury ciekawskie stworzenia. Co pana najbardziej interesuje w nauce?**

– Złożoność wszechświata, w którym żyjemy. I cud samego życia. Ludzie często mnie pytają, czy jestem religijny? Dla mnie nauka to głęboki i duchowy sposób doświadczania świata.

Jeśli jesteś osobą religijną, to wszechświat jest dziełem Boga, jeśli jesteś naukowcem, to po prostu mówisz: „Cóż, nie wiem, skąd się wziął, ale czyż nie jest niesamowity?”. Jako naukowcy staramy się dowiedzieć o nim jak najwięcej i wtedy może uda nam się poprawić codzienne życie, a świat uczynić lepszym miejscem.

Nie sądzę, żeby między ludźmi religijnymi a naukowcami była aż tak duża przepaść.

W byciu i istnieniu kryje się cud, niezależnie od tego, czy przypisujesz stworzenie lub istnienie wszechświata jakiejś istocie, czy nie. Samo bycie żywym każdego dnia i możliwość interakcji z tym niesamowitym wszechświatem, w którym żyjemy, jest samo w sobie nagrodą.

Mam nadzieję, że naukowcy i społeczeństwo nauczą się budować mosty.

**Czasem o to bardzo trudno.**

– Zostałem wychowany w wierze katolickiej i właściwie nie widzę tu żadnego konfliktu. Większość z nas nie wybiera swojej religii, po prostu się w niej rodzimy.

Problem pojawia się, dopiero gdy zaczynasz dosłownie interpretować Biblię. Nie mogę powiedzieć, że Bóg nie istnieje, bo tego nie da się udowodnić. To śmieszne, gdy jedna religia twierdzi, że Jezus Chrystus jest Zbawicielem, a inna się z tym nie zgadza. Powinniśmy żyć dobrym życiem i zostawić te nierozwiązywalne problemy obok nauki.

**Jednak świat przeżywa teraz wyraźny kryzys zaufania do nauki. Jak przekonać ludzi, aby zaakceptowali osiągnięcia współczesnej medycyny, nowe innowacyjne leki lub szczepionki?**

*Mamy leki, na które potrzeba tylko kilku milionów dolarów, żeby przenieść je już w przyszłym roku z fazy eksperymentalnej do badań. A nasz rząd wybiera, żeby tego nie robić. Biznes farmaceutyczny jest taki, że dopóki nie pokażemy inwestorom leku, nie chcą w niego wkładać funduszy. A żeby powstał lek, trzeba pieniędzy. Błędne koło*

PROF. CRAIG C. MELLO

– Jedynym sposobem jest lepsza komunikacja. Musimy lepiej przekazywać informacje o tym, co już zostało osiągnięte. Jeśli masz cukrzycę typu pierwszego, tak jak moja córka, doceniasz leki, ponieważ bez nich umierasz.

Ze szczepionkami jest o tyle gorzej, że ludzie się szczepią po to, żeby nie chorować w przyszłości. A ponieważ nie chorują, to nie widzą tej bezpośredniej zależności choroba – śmierć. Myślą, jak się nie zaszczepią, to nic się przecież nie wydarzy.

Łatwiej jest przekonać ludzi chorujących. Stąd jednym ze sposobów, w jaki możemy przekonać ludzi do nauki, jest tworzenie dobrych leków. W przyszłości, gdy medycyna pozwoli nam żyć dłużej, sprawi, że będziemy w lepszej formie, będziemy chętniej ufali nauce. Musimy być jako naukowcy skuteczni, a ludzie docenią leki, które zmienią ich życie.

Natomiast prawdopodobnie nigdy nie docenią metod, które zapobiegają chorobom. Dlatego profilaktyka jest tak trudna.

Nadchodzą naprawdę świetne terapie, które poprawią zdrowie nas wszystkich. Ale jeśli teraz się zatrzymamy, cofniemy się w czasie.

**Kto by pomyślał, że internet i dostęp do powszechnej informacji może być tak niebezpieczny, że cofnie nas o 100 lat w kwestii poglądów na naukę. Miało być odwrotnie.**

– Posiadanie informacji na wyciągnięcie ręki jest bardzo potężne, ale jest też bardzo niebezpieczne. Żywe organizmy wiedzą o tym od miliardów lat. Mają niesamowite systemy przetwarzania informacji, które pozwalają im rozprawiać się z tym, co złe zachowując to, co im służy. Dzięki temu życie na Ziemi trwa. Mamy teraz te mechanizmy w ręku. Możemy je wreszcie wykorzystać do tworzenia lepszych leków.

**A co pan myśli o sztucznej inteligencji? Będzie dla was pomocna?**

– Tak. Spójrzmy prawdzie w oczy, ludzka inteligencja tak bardzo zawodzi... Mam przeczucie, że AI nam pomoże. Ulepszenia, które przyniesie sztuczna inteligencja, sprawią, że nie tylko bogaci będą się bogacić, ale całe społeczeństwo będzie się bogacić, co moim zdaniem jest absolutnie niezbędne, jeśli chcemy przetrwać w przyszłości.

Musimy zwiększyć i zapewnić równość, dostęp do edukacji. Myślę, że sztuczna inteligencja w tym pomoże.

Z pewnością pomoże medycynie. Mamy już ogromne bogactwo wiedzy genetycznej na temat ludzkich chorób. Przyszłość terapii będzie rozwijana dzięki sztucznej inteligencji, która może wydobywać dane i pomagać nam identyfikować słabe punkty w rozwoju raka lub innych patologicznych schorzeń spowodowanych chorobami genetycznymi.

Dzięki genetyce człowieka wiemy, że niektóre osoby radzą sobie lepiej, a inne gorzej z tą samą genetyczną chorobą podstawową, ale nie wiemy dlaczego. Sztuczna inteligencja pomoże nam przetwarzać te informacje i uporządkować. A następnie znaleźć słabe punkty lub mocne strony danej osoby. To pozwoli jej być zdrowszą. ●

Rozmawiała **Margit Kossobudzka-Lipińska**

## Prof. Craig Cameron Mello

• Rocznik 1960. Amerykański biochemik, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie medycyny lub fizjologii w 2006 roku (wraz z Andrew Z. Fire) „za odkrycie mechanizmu interferencji RNA”. Profesor medycyny molekularnej na University of Massachusetts Medical School.

• Prof. Craig C. Mello odwiedził Polskę na zaproszenie Nobel Prize Outreach w ramach inicjatywy Nobel Prize Inspiration Initiative przy współpracy z AstraZeneca.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34386104

**DO 24 LIPCA**

**Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej”**

**na sierpień** u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów

CENA 179,90 zł**
OSZCZĘDZISZ CO NAJMNIEJ 40 ZŁ

Dostęp także do Wyborcza.pl*

* Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy. ** Różnica ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

1 RP

eprasa.pl b94ccd80f4

14 lipca 2025 roku, w wieku 87 lat zmarł

# *Edward Witold Branicki*

Wspaniały Człowiek. Kochający Mąż, Ojciec, Dziadek.

Pożegnanie Zmarłego odbędzie się
24 lipca 2025 roku o godzinie 12:00
w Domu Pogrzebowym na Powązkach Wojskowych.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34387649

W Sądzie Rejonowym w Wąbrzeźnie toczy się postępowanie z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej w Wąbrzeźnie o stwierdzenie nabycia spadku po Barbarze Jabłońskiej córce Stanisława i Zofii zmarłej 05 października2022 roku w Wąbrzeźnie, ostatnio zamieszkałej w Wąbrzeźnie, ul. Spokojna 10/45 (sygn. akt. I Ns 11/25). Sąd wzywa do udziału w sprawie w charakterze uczestników postępowania spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Wąbrzeźnie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

Kraj/34387583

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

**AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO ODDZIAŁ REGIONALNY WE WROCŁAWIU**

Wyciąg z ogłoszenia nr 66/2025/N o III przetargu ustnym nieograniczonym na najem na czas nieoznaczony lokalu użytkowego nr 1U położonego w Zgorzelcu, przy ul. Orzeszkowej 26-40 (brama 32), z zasobu Agencji Mienia Wojskowego

Lokal użytkowy o powierzchni 21,93 m². Wysokość wywoławczego miesięcznego czynszu netto: 330,00 zł. Wysokość wadium i termin wpłaty: 990,00 zł do 06.08.2025 r. Termin i miejsce przetargu: **12.08.2025 r., godz. 10:00**, budynek Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu, ul. Zwycięska 39, pokój nr 20 (parter). Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami, zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym w dniach od **22.07.2025 r. do 12.08.2025 r.** na tablicy informacyjnej w siedzibie OR AMW we Wrocławiu przy ul. Sztabowej 32, w budynku OR AMW we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej www.amw.com.pl. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać telefonicznie: 71/710-72-79.

**ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU**
**ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław • tel. (071) 710 72 00 fax. (071) 710 72 01**
**e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl**

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

Kraj/34387342

W Sądzie Rejonowym dla Łodzi — Śródmieścia w Łodzi pod sygnaturą akt XVIII Ns 343/19 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Ryszardzie Michalaku, synu Józefa i Stanisławy zmarłym 22 sierpnia 2012 roku w Łodzi, posiadającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Łodzi, PESEL 54020115475, po którym w skład spadku wchodzi nieruchomość — lokal mieszkalny nr 33 położony w Łodzi przy ulicy Obrońców Westerplatte 30.

Wzywa się spadkobierców Ryszarda Michalaka, aby w terminie 3 miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili się do sądu, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

Kraj/34387437

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

**DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO WE WROCŁAWIU**

**ogłasza pierwsze przetargi ustne nieograniczone na najem lokali użytkowych będących w zasobie Agencji Mienia Wojskowego**

**W dniu 12.08.2025 r. o godz. 12:00 odbędą się piąte przetargi na n/w lokale użytkowe:**

| Lp. | Adres nieruchomości | Oznaczenie nieruchomości | Powierzchnia użytkowa lokalu [m²] | Termin zagospodarowania nieruchomości | Wysokość wywoławczego miesięcznego czynszu netto* | Wysokość wadium |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 1. | **Brzeg** ul. Chrobrego 14F lokal użytkowy | Dz. nr 609/6, 623/4, AM 8, obręb Centrum, KW Nr OP1B /00020868/0 | **204,50** | Lokale zostaną przekazane najemcy po podpisaniu umowy. | **4 900,00 zł** | **14 700,00 zł** |
| 2. | **Brzeg** ul. Lekarska 2 lokal użytkowy | Dz. nr 609/6, 623/4, AM 8, obręb Centrum, KW Nr OP1B /00020868/0 | **188,92** | | **4 500,00 zł** | **13 500,00 zł** |

Wpłata wadium w nieprzekraczalnym terminie do dnia **6 sierpnia 2025 r.**

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami, zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym w dniach od **22.07.2025 r. do 12.08.2025 r.** na tablicy informacyjnej w siedzibie OR AMW we Wrocławiu przy ul. Sztabowej 32, w budynku OR AMW we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej www.amw.com.pl
Dodatkowe informacje: tel. 71 710-72-79 lub 71 710-72-76.

**ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU**
**ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław • tel. (071) 710 72 00 fax. (071) 710 72 01**
**e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl**

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

Kraj/34387345

**FUNDUSZ SKŁADKOWY UBEZPIECZENIA SPOŁECZNEGO ROLNIKÓW OGŁASZA PRZETARG PUBLICZNY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM**

Lokal użytkowy o pow. 173,10 m2 usytuowany na parterze budynku plus dwa pomieszczenia przynależne 62,10 m2 w piwnicy, zlokalizowany **w Gorzowie Wielkopolskim, przy ul. Ogrodowej 6A** (obręb 5 – Śródmieście), dla którego prowadzona jest księga wieczysta nr GW1G/00124922/8

**Minimalna cena sprzedaży nieruchomości netto 360.648,90 zł**
**wadium 36.064,89 zł**

Szczegółowe informacje o zasadach i warunkach przetargu publicznego zostały zamieszczone na stronie internetowej Funduszu Składkowego Ubezpieczenia Społecznego Rolników: **https://fsusr.gov.pl/** oraz **https://fsusr.gov.pl/bip.html**

Kraj/34387276

Work Centre BIUROPRACY

**WORK CENTRE (KRAZ 7098)**

**PRACA W HOLANDII !!!**

**Praca w ogrodnictwie, rolnictwie i na produkcji.**

Poszukiwani kandydaci za znajomością języka obcego i prawem jazdy.

Osoby zainteresowane prosimy o wypełnienie formularza na stronie **www.workcentre.com.pl** lub kontakt telefoniczny **77-441-06-54, 533-966-678, 533-111-037, 533-155-868** oraz **797-351-037.**

Kraj/34384397

## Prezydent Miasta Legnicy

**ogłasza przetarg ustny nieograniczony dotyczący sprzedaży nieruchomości gruntowej**

**Przedmiotem oferty przetargowej jest nieruchomość położona w Legnicy przy: ul. Mikołaja Reja, działka nr 1070/5 o powierzchni 0,1218 ha. Obręb Tarninów LE1L00049035/5.**

**Cena wywoławcza 600.000,00 zł + pod. VAT. Wadium 120.000,00 zł.**

**Przetarg odbędzie się 22.09.2025 r. o godz.12.00 w CWM Legnica, Rynek 19**

Szczegółowych informacji na temat ww. nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami – Ewa Zając, tel. 767212-302, pokój 315 oraz organizacji przetargu – Wioletta Mazur, tel.767212-301, pokój 313. Ogłoszenie zamieszczono na www.legnica.eu. w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Legnica.

Kraj/34387550

**STAROSTA PIASECZYŃSKI**
ul. Chyliczkowska 14, 05-500 Piaseczno
tel. (22) 756-62-54
Piaseczno, dnia 16 lipca 2025 r.
**WZO.6821.17.2025 MB**

## OGŁOSZENIE STAROSTY PIASECZYŃSKIEGO

**Starosta Piaseczyński**

stosownie do art. 113 ust. 6 i 7, art. 114 ust. 3 i 4 oraz art. 124a, w związku z art. 124 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. 2024 r., poz. 1145 ze zm.),

**podaje do publicznej wiadomości informację**

o zamiarze ograniczenia, w drodze decyzji, na wniosek PGE Dystrybucja S.A., sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym położonej w obr. Pęcław, gm. Góra Kalwaria, stanowiącej działkę ewidencyjną nr 41 - przez udzielenie PGE Dystrybucja S.A. zezwolenia na założenie i przeprowadzenie przez część ww. działki sieci elektroenergetycznej napowietrznej SN-15kV.

W związku z powyższym wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości – do zgłoszenia się w terminie 2 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia, do siedziby Starostwa Powiatowego w Piasecznie, ul. Chyliczkowska 14, tel. 22 756 62 54 (wew. 138).

Jeżeli w terminie oznaczonym w ogłoszeniu nie zgłoszą się osoby, które udowodnią przysługujące im prawo rzeczowe do wnioskowanej nieruchomości, wszczęte będzie postępowanie administracyjne w trybie art. 124a, w związku z art. 124 ustawy o gospodarce nieruchomościami, z pominięciem ww. osoby, jako strony postępowania.Z up. Starosty Piaseczyńskiego

Zdzisław Lis
Członek Zarządu Powiatu Piaseczyńskiego

Kraj/34387557

## OBWIESZCZENIE PUBLICZNE O TRZECIEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Piasecznie, na podstawie art. 110w § 1 i 3 ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 132 z późn. zm.) podaje do publicznej wiadomości informację o trzeciej licytacji nieruchomości

**Termin: 9.09.2025 r., godz. 11.00**

**Miejsce:** Urząd Skarbowy w Piasecznie, ul. Energetyczna 5, pok. 202 (II piętro)

**Przedmiot licytacji:**
nieruchomość stanowiąca lokal mieszkalny nr 1 usytuowany w budynku składającym się z dwóch samodzielnych lokali mieszkalnych z garażami w bryle budynku, położony w miejscowości Kolonia Warszawska przy ul. Ułanów 49E, gmina Lesznowola, powiat piaseczyński, województwo mazowieckie o łącznej powierzchni użytkowej lokalu wraz z powierzchnią pomieszczeń przynależnych: 176,11 m², dla którego Sąd Rejonowy w Piasecznie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr WA1I/00030338/7.

**Wartość szacunkowa nieruchomości: 1.350.000,00 zł**

**Cena wywoławcza 877.500,00 zł**
**Wadium**: **135.000,00 zł**

Warunkiem przystąpienia do licytacji nieruchomości jest wpłata wadium.

Wadium proszę wpłacić na rachunek bankowy nr 14 1010 1010 0161 8613 9120 0000.

W treści przelewu proszę zamieścić „wadium nieruchomość WA1I/00030338/7". Wadium uznam za złożone, jeżeli wpłata zostanie uznana na naszym rachunku najpóźniej w dniu poprzedzającym dzień licytacji.

Kraj/34387069

1
Kraj/34374122

eprasa.pl b94ccd80f4

## ZAWIADOMIENIE
## o zapewnieniu możliwości udziału społeczeństwa w trakcie przeprowadzenia ponownej oceny oddziaływania na środowisko przed wydaniem decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Działając na podstawie art. 33 ust. 1, w związku z art. 36 oraz 88 ust. 1 pkt 1 i w związku z art. 90 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r., poz. 1112), informuję, że w tutejszym organie toczy się postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Budowa drogi ekspresowej S7 na odcinku od węzła „Czosnów" (z węzłem) do miejscowości Kiełpin" - odcinek B."

Inwestorem ww. przedsięwzięcia jest Generalny Dyrektor Dróg Krajowych i Autostrad, reprezentowany przez Generalną Dyrekcję Dróg Krajowych i Autostrad - Oddział w Warszawie, ul. Mińska 25, 03-808 Warszawa.

Organem administracji właściwym do wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla przedmiotowej inwestycji jest Wojewoda Mazowiecki, zaś organem właściwym do wydania postanowienia w sprawie uzgodnienia warunków realizacji przedsięwzięcia jest Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Warszawie.

Jednocześnie informuję o możliwości zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy, możliwości składania uwag i wniosków w formie pisemnej, elektronicznej i ustnej do protokołu, w terminie **od 22 lipca 2025 r. do 21 sierpnia 2025 r**. w Wydziale Infrastruktury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, na pl. Bankowym 3/5 pok. 7 **po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 22 695-62-19**. **Osoby nie umówione nie będą obsługiwane**. Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi 30 min i nie może zostać przedłużony.

Złożone uwagi i wnioski zostaną rozpatrzone przez Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Warszawie przed uzgodnieniem warunków realizacji przedmiotowego przedsięwzięcia.

Zgodnie z art. 35 cytowanej ustawy informuje się, że uwagi i wnioski złożone po upływie terminu, o którym mowa wyżej, pozostawia się bez rozpoznania.

**Data publicznego obwieszczenia**: **22 lipca 2025 r.**
WIR-I.7820.1.9.2024.RR

Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko
Dofinansowane przez Unię Europejską

Warszawa/34386572

1 WAG

## OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o przygotowaniu i realizacji inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych (Dz. U. z 2023 r., poz. 1501) – dalej specustawa oraz zgodnie z art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572 ze zm.) - dalej Kpa, niniejszym zawiadamiam, że w dniu 2 czerwca 2025 r. zostało wszczęte postępowanie w sprawie wniosku o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych, dla inwestycji:

**inwestor:** Naukowa i Akademicka Sieć Komputerowa - Państwowy Instytut Badawczy, ul. Kolska 12, 01-045 Warszawa,

**inwestycja:** Kompleks Przetwarzania Danych Tarczyn m. Księżowola, w ramach zadania pn.: „Budowa Krajowego Centrum Przetwarzania Danych w lokalizacji Tarczyn (Shro Księżowola).",

**Adres zamierzenia inwestycyjnego:**
**województwo mazowieckie, powiat piaseczyński, gmina Tarczyn,**

- nieruchomości w liniach rozgraniczających (w nawiasie podano numer działki ewidencyjnej przed projektowanym podziałem):
**obręb SHRO Księżowola:** dz. ew. nr 1/2 (1);

- w związku z planowaną inwestycją przewidywane są ograniczenia w korzystaniu z nieruchomości objętych decyzją o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych, oznaczonych zgodnie z art. 16 ust. 1 pkt 9, w celu zapewnienia prawa do wejścia na teren nieruchomości dla prowadzenia budowy inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych, a także prac związanych z rozbiórką, przebudową, zmianą sposobu użytkowania, utrzymaniem, eksploatacją, użytkowaniem, remontami oraz usuwaniem awarii wojewoda w decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych ograniczy, za odszkodowaniem, sposób korzystania z nieruchomości przez udzielenie zezwolenia w szczególności na zakładanie i przeprowadzenie na nieruchomości ciągów drenażowych, przewodów i urządzeń służących do przesyłania płynów, pary, gazów i energii elektrycznej oraz urządzeń łączności publicznej i sygnalizacji, a także innych podziemnych, naziemnych lub nadziemnych obiektów i urządzeń niezbędnych do założenia, przeprowadzenia oraz korzystania z tych przewodów i urządzeń oraz zakazu wznoszenia i utrzymywania obiektów budowlanych przeznaczonych na pobyt ludzi i zakazu wykonywania nasadzeń lub utrzymania drzew, krzewów lub innej roślinności przekraczających określoną wysokość, dotyczące następujących nieruchomości (w nawiasie podano numer działki ewidencyjnej przed projektowanym podziałem):
**obręb SHRO Księżowola:** dz. ew. nr 1/1 (1), 15, 17, 18,
**obręb Rembertów:** dz. ew. nr 168, 172.

Stosownie do treści art. 14 ust. 2 pkt 2 specustawy, informuję, że akta przedmiotowej sprawy znajdują się do wglądu w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, gdzie do czasu wydania orzeczenia, strony mogą się zapoznać z materiałem dowodowym w niej zgromadzonym.

Zgodnie z art. 14 ust. 7 specustawy, w przypadku gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia, nastąpi:
1) zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych,
2) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych,
- nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Niedokonanie powyższego zgłoszenia oraz prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Zgodnie z art. 14 ust. 1 pkt 2 specustawy, doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

Zgodnie z art. 41 § 1 Kpa w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie swego adresu. W myśl art. 41 § 2 Kpa zaniedbanie tego obowiązku powoduje, że doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zawiadomienie, zgodnie z art. 49 Kpa uważa się za dokonane po upływie 14 dni, od dnia publicznego ogłoszenia w niniejszej sprawie.

**Znak sprawy: WIR-I.747.6.2.2025.MSK**
Data publicznego obwieszczenia: **22 lipca 2025 r.**

Warszawa/34386262

## OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o przygotowaniu i realizacji inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych (Dz. U. z 2023 r., poz. 1501) – dalej specustawa oraz zgodnie z art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572 ze zm.) - dalej Kpa, niniejszym zawiadamiam, że w dniu 2 czerwca 2025 r. zostało wszczęte postępowanie w sprawie wniosku o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych, dla inwestycji:

**inwestor:** Naukowa i Akademicka Sieć Komputerowa - Państwowy Instytut Badawczy, ul. Kolska 12, 01-045 Warszawa,

**inwestycja:** Kompleks Przetwarzania Danych Ożarów Mazowiecki m. Kręczki-Kaputy, w ramach zadania pn.: „Budowa Krajowego Centrum Przetwarzania Danych w lokalizacji Ożarów Mazowiecki (Kręczki Kaputy)".

**Adres zamierzenia inwestycyjnego:**
**województwo mazowieckie, powiat warszawski zachodni, gmina Ożarów Mazowiecki,**

- nieruchomości w liniach rozgraniczających (w nawiasie podano numer działki ewidencyjnej przed projektowanym podziałem):
**obręb PGR Kręczki-Kaputy:** dz. ew. nr 6/54, 6/212 (6/56), 6/60;

- w związku z planowaną inwestycją przewidywane są ograniczenia w korzystaniu z nieruchomości objętych decyzją o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych, oznaczonych zgodnie z art. 16 ust. 1 pkt 9, w celu zapewnienia prawa do wejścia na teren nieruchomości dla prowadzenia budowy inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych, a także prac związanych z rozbiórką, przebudową, zmianą sposobu użytkowania, utrzymaniem, eksploatacją, użytkowaniem, remontami oraz usuwaniem awarii wojewoda w decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych ograniczy, za odszkodowaniem, sposób korzystania z nieruchomości przez udzielenie zezwolenia w szczególności na zakładanie i przeprowadzenie na nieruchomości ciągów drenażowych, przewodów i urządzeń służących do przesyłania płynów, pary, gazów i energii elektrycznej oraz urządzeń łączności publicznej i sygnalizacji, a także innych podziemnych, naziemnych lub nadziemnych obiektów i urządzeń niezbędnych do założenia, przeprowadzenia oraz korzystania z tych przewodów i urządzeń oraz zakazu wznoszenia i utrzymywania obiektów budowlanych przeznaczonych na pobyt ludzi i zakazu wykonywania nasadzeń lub utrzymania drzew, krzewów lub innej roślinności przekraczających określoną wysokość, dotyczące następujących nieruchomości (w nawiasie podano numer działki ewidencyjnej przed projektowanym podziałem):
**obręb PGR Kręczki-Kaputy:** dz. ew. nr 6/211 (6/56), 6/213 (6/56), 6/53, 6/181, 6/189, 6/215.

Stosownie do treści art. 14 ust. 2 pkt 2 specustawy, informuję, że akta przedmiotowej sprawy znajdują się do wglądu w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, gdzie do czasu wydania orzeczenia, strony mogą się zapoznać z materiałem dowodowym w niej zgromadzonym.

Zgodnie z art. 14 ust. 7 specustawy, w przypadku gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia, nastąpi:
1) zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych,
2) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie Krajowego Centrum Przetwarzania Danych,
- nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Niedokonanie powyższego zgłoszenia oraz prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Zgodnie z art. 14 ust. 1 pkt 2 specustawy, doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

Zgodnie z art. 41 § 1 Kpa w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie swego adresu. W myśl art. 41 § 2 Kpa zaniedbanie tego obowiązku powoduje, że doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zawiadomienie, zgodnie z art. 49 Kpa uważa się za dokonane po upływie 14 dni, od dnia publicznego ogłoszenia w niniejszej sprawie.
**Znak sprawy: WIR-I.747.6.3.2025.RR**
Data publicznego obwieszczenia: **22 lipca 2025 r.**

Warszawa/34386259

eprasa.pl b94ccd80f4

# Co zrobić, żeby trener Nikola Grbić nie wyłysiał

**Nie gramy uroczo, a ja na to teraz nie czekam** – mówi przed finałami siatkarskiej Ligi Narodów Wojciech Drzyzga, były reprezentant Polski, a dziś komentator.

**Radosław Leniarski**

Na zakończenie turnieju Ligi Narodów w Gdańsku Polska pokonała Francję i awansowała do finałowych rozgrywek w Ningbo, gdzie ma początek zmierzy się z Japonią (początek turnieju 20 lipca).

ROZMOWA Z
**WOJCIECHEM DRZYZGĄ**
komentatorem siatkówki w Polsacie, byłym reprezentantem Polski, trzykrotnym wicemistrzem Europy

**RADOSŁAW LENIARSKI: To teraz już będzie tak, że aby wygrać musi wejść Wilfredo Leon i zrobić swoje? Zdobyć 30 punktów w meczu, zagrywać z prędkością 132 km na godz...**

**WOJCIECH DRZYZGA:** – Haha, byłoby dobrze, żeby nie musiał za każdym razem zdobywać 30 punktów. Jest bardzo ważnym graczem w naszej drużynie, czasami kluczowym. Jego zagrywka jest naszym atutem, ale – bądźmy obiektywni – taka sytuacja dotyczy właściwie wszystkich reprezentacji. W każdej jest ktoś, na kogo drużyna stawia w newralgicznym momencie. To super, że mamy kogoś takiego, i że jest to Leon.

Ale myślę, że atak możemy prowadzić równiej. Podwójna zmiana (Marcin Komenda/Wilfredo Leon – Jan Firlej/Bartłomiej Bołądź) też jest jakąś alternatywą na niektóre mecze. To jest kwestia założeń trenera: czy będzie chciał bardziej zaryzykować, a także jakości przyjęcia. Libero Jakub Popiwczak musi popracować nad precyzją i wszystko będzie w porządku.

Przyznaję, nie gramy uroczej siatkówki, ale ja na to nie czekałem. Nie teraz. Na tym etapie Nikola Grbić musiał zbudować fundament składu, nie mógł bez końca kręcić karuzelą zmian, bo drużyna byłaby w wielkiej niepewności. Wiele reprezentacji grało do tej pory szerokim składem, może się okazać na przykład, że w ostatnim meczu wygraliśmy z Francją B. Dopiero mistrzostwa świata na Filipinach udowodnią, kto podejmował właściwe decyzje, kto wybrał najlepiej. Gdy spojrzymy na szóstki kończące finał olimpijski, to w Gdańsku grały przecież trochę inne reprezentacje, prawda?

Powiem tak: styl gry, jaki preferuje nasz selekcjoner, nie jest wyjątkowo skomplikowany. Trener jest przekonany do sprawdzonych rozwiązań. Rozgrywający ma po prostu wykonywać zagrania dostosowane do taktyki. Trener zrezygnował z efektownej siatkówki a la Francja, na korzyść skutecznej siatkówki.

**Czy to znaczy, że porażki w Gdańsku z Kubą i Bułgarią pana nie zaskoczyły ze względu na fazę sezonu, czy jednak trochę tak ze względu na brak skuteczności? Jak pan ocenia grę drużyny w turnieju w Gdańsku?**

– Turniej musimy oceniać z perspektywy końcowego wyniku, czyli awansu do finałów Ligi Narodów. Jedno lub dwa zwycięstwa są nieistotne. Trener poświęcił czas na sprawdzenie zawodników. Nasza reprezentacja gra w bardzo odmienionym składzie, mamy nową parę rozgrywających (Komenda/Firlej), mamy nową parę libero (Jakub Popiwczak/Maksymilian Granieczny), mamy nowego atakującego (Kewin Sasak). To bardzo dużo zmian, a przed turniejem w Gdańsku do drużyny dołączyli podstawowi gracze po dość długim okresie przygotowań, ale jednak bez ogrania w meczach. Muszą mieć czas na wprowadzenie się do gry, na nabranie rytmu startowego. Więc w drużynie nie było jednego poziomu przygotowania do startu w Gdańsku. To normalne, że w tych okolicznościach drużyna nie będzie grała wybitnej siatkówki. Z każdym kolejnym meczem powinno być lepiej. Trener Grbić ma bardzo szeroką i wyrównaną grupę do dyspozycji, nawet jeśli wypadli mu kontuzjowani Aleksander Śliwka, Norbert Huber, Bartosz Kurek i inni. Trener balansuje na linie między przebudową zespołu a koniecznością doraźnych zmian – przy czym nie wszystkie opcje były dla niego dostępne i musiał weryfikować plany.

**Jednym słowem gra się panu nie podobała, ale...**

– Tak, gra mi się nie podobała, ale wiedziałem, że Polska mierzy się z drużynami, które – przynajmniej część z nich – mają stabilny, oszlifowany skład. Na przykład trenerzy Kuby i Bułgarii, niżej od nas sklasyfikowanych zespołów, z którymi nasi przegrali w Gdańsku, mają dość ograniczone możliwości kadrowe, w związku z czym szybko dopracowali podstawowy skład, który również bardzo szybko doszlifował formę.

Porażki, choć były do uniknięcia, mogły się przydarzyć. A przydarzyły się, ponieważ nie wszystko w naszej reprezentacji działało tak, jak powinno. Trener też dołożył swoje bardzo dużą rotacją w składzie i zmianami. Rotację zakładał przed turniejem, ale chyba zintensyfikował ją w trakcie jego trwania, bo nie chciał oglądać porażek – graliśmy w Polsce, przy polskich kibicach. Zrobiła się karuzela zmian, która siatkówce nie służy. Ale przynajmniej dowiedział się czegoś o wchodzących siatkarzach. Na przykład tego, którzy zawodnicy lepiej wytrzymują końcówki, a którzy gorzej. Trener doskonale zna wielu siatkarzy, bo pracuje z tą grupą nie od dziś. Wie doskonale, że po prostu trzeba ich przygotować do grania i już. Jednak część z nich wymaga więcej uwagi i czasu gry. Na przykład środkowy Jakub Nowak lub obaj rozgrywający. Choć klubowo świetni i medaliści mistrzostw Polski, nie byli sprawdzeni w bojach na dużych turniejach. Żaden z nich nie był głównym rozgrywającym, a to jest ogromne obciążenie. Mecz z Francją pokazał, że zawodnicy odwdzięczają się solidnością za zaufanie i zaczynają pokazywać walory, które znamy z ligi.

• **Fazę grupową Ligi Narodów Polska zakończyła wygraną 3:2 z Francją** FOT. ADAM WARŻAWA/PAP

**A jakby pan ich ocenił właśnie po wygranym meczu z Francją, który zresztą był anonsowany jako rewanż za finał olimpijski...**

– Eee tam, jaki rewanż, pan da spokój!

**...choć nie te zawody, nie ta stawka, nie ten rozmiar kapelusza.**

– Bardziej czekałem na sygnał, na kogo postawi trener Grbić. Dał wywiad naszej stacji, w którym powiedział, że drużyna, która zagra z Francją, to będzie jego zespół, jego skład wyjściowy i że już wie, gdzie który zawodnik powinien zagrać. Rozumiem, że jeśli dotrzyma słowa, a gra będzie się układała, to będzie skład wyjściowy w finałach Ligi Narodów.

Trochę mi brakowało w nim Tomasza Fornala, bo to według mnie wybitny gracz, i choć doceniam Kamila Semeniuka, wydawało mi się, że lepiej będzie z Fornalem. Ale siatkówka to nie boks, jest czas na zmiany, na weryfikację i Kamil z Tomaszem mogą się zmieniać. Może też Wilfredo będzie potrzebował odpoczynku, a zdarza mu się, że nie gra dobrze. Tak więc taka trójka ludzi gotowych do gry na najwyższym poziomie to dobra rzecz, zwłaszcza że będą mieć za plecami Bartosza Bednorza i Artura Szalpuka. Plus Sasak na pozycji atakującego, który dostał bardzo dużo czasu gry, i na jego korzyść przemawia klubowa znajomość z rozgrywającym Komendą. Zresztą, zgodnie z koncepcją trenera Grbicia, nikt nie oczekuje od Komendy, że będzie wirtuozem rozegrania, po prostu ma się poczuć solidnie i pewnie. Krótko mówiąc: nie ma co wybrzydzać.

**Pierwszy mecz z finałach Ligi Narodów Polacy zagrają z Japonią i chyba trochę więcej inwencji będą musieli wnieść do swojej siatkówki, bo przeciwnicy są robocopami w defensywie.**

– To pewne! Tam jakby grało pięciu libero. Ale nie pierwszy raz zderzamy się z Japonią, bajecznie wyszkoloną technicznie, z ciekawą zagrywką. Potrafimy z Japończykami grać, co nie znaczy, że zwyciężymy. My będziemy szukać staranności i jakości gry, poprawy w detalach: lepiej się sprawić w zagrywce, większy nacisk położyć na obronę, precyzyjniej przyjmować, co da swobodę w rozegraniu. Ale cztery rozwiązania na jednym ustawieniu w ataku? Nie liczyłbym na to. Ta swoboda, o której mówię będzie kontrolowana przez trenera Grbicia. Jest wyznawcą kontroli gry. Nie lubi improwizacji. Bez tej kontroli po 10 minutach prowadzenia Francji wyłysiałby do końca i opuściłby kadrę, albo ludzie nie daliby rady z nim współpracować. Nikola chce, żeby było poprawnie, wygodnie, skutecznie, a nie atrakcyjnie. Nie będzie wymyślać kwadratury koła. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE Kraj/34380532

**FUNDACJA SEDEKA**
**zwraca się z prośbą o pomoc finansową**
**dla podopiecznego JANA KACPRZAK**

który choruje na przewlekłą cukrzycę, zapalenie błony śluzowej żołądka, przerost gruczołu krokowego i postępującą chorobę Alzhaimera. Pan Jan walczy z trudno gojącą się raną nogi lewej i biodra. Jego codzienność to ciągłe wizyty lekarskie, zmiany opatrunków, które są bardzo bolesne. Niestety, koszt leczenia u wielu lekarzy specjalistów, drogie lekarstwa i specjalistyczne opatrunki przewyższają możliwości finansowe rodziny, dlatego bardzo prosimy Państwa o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę, aby pan Jan choć trochę był samodzielny i nie cierpiał.

**Fundacja Sedeka**
**93 2490 0005 0000 4600 7287 1845**
W tytule przelewu wpisać należy: **na cele zdrowotne Jana Kacprzak 12878**

34386278

wyborcza

**REDAKCJA** ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
**Telefon:** 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
**E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
**Listy do redakcji:** listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
**REDAKTOR NACZELNY:** Adam Michnik
**PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL:** Roman Imielski
**ZASTĘPCY:** Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
**PROJEKT GRAFICZNY:** Jacek Utko
**GRAFICY:** Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Joanna Patyk, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
**PORTRETY AUTORÓW:** Agata Marszałek, Natalia Michalska
**KOLPORTAŻ:** Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

**Prenumerata cyfrowa:** prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
**Inne formy prenumeraty:** wyborcza.pl/prenumerataGW
**Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:** facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
**LICENCJE NA TREŚCI:** licencje@wyborcza.pl

**WYDAWCA**
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
**PREZES ZARZĄDU:** Mikołaj Chrzan
**WICEPREZES ZARZĄDU:** Joanna Kwas

**REKLAMA**
**Dyrektor sprzedaży:** Marta Gądek
**Biuro reklam i ogłoszeń:**
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
**DRUK:** Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.
IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY
1 RP

eprasa.pl b94ccd80f4